

nr 3(18)
MARZEC '96
cena 2 zł

Arsenał

Gorzowski

miesięcznik informacyjno-kulturalny

ISSN
1233-5045
INDEKS
330345



fol. L. Czarnecki

Apetyt na literaturę * KULONA modlitwa w drewnie
PLUST - Z niespokojności charakteru * Wiersze K.
JANKOWSKIEGO * Gaduły w parlamencie * Niech
szczezną inteligencji * Przyszłość Zawarcia * Wiersze
i sztuka dla kobiet i o kobietach * Oświata z dyskietką
Co? Gdzie? Kiedy? Najciekawsze propozycje kulturalne
z Gorzowa i województwa,
Poznania, Szczecina, Zielonej Góry
* KRZYŻÓWKA Z KULTURĄ

Ireneusz Krzysztof Szmidt

Ta kobieta

Gdy przyjdzie wreszcie ta kobieta
godna pokarmu twego ciała,
twojej krwi serdecznej, dłoni twoich
dotąd niechętnych lub uśpionych -

Co powiesz na jej powitanie,
czym ją ugościsz - jakim winem,
czego nie zrobisz niemiłego,
by nie odeszła tak jak inne?

Gdy przyjdzie wreszcie ta kobieta
w jakie ją suknie przyodziejiesz,
by je zdejmować całe życie
pod wzrokiem twym musiała? Chciała!...

Jaką jej pościel uszykujesz,
by w niej, wyśniona, nie obrosła
sadłem codziennej, tłustej nudy,
która zabije was bez bólu.



Foto: Wojciech Krajnik

Szanowni Państwo!

Marzec nadzwyczajnie obrodził imprezami. Będziemy obchodzić jubileusz 50-lecia teatru a także po raz pierwszy uczestniczyć w Dniach Kultury Francuskiej. Na te dwie imprezy chcemy Państwu zwrócić uwagę.

Na teatralny jubileusz, bo ważny, jako że ta nasza jedyna placówka artystyczna pracuje już 50 lat (z krótką przerwą) dla mieszkańców Gorzowa. Będzie premiera „Snu nocy letniej” w reżyserii Ryszarda Majora, będzie sympozjum krytyków i historyków teatru, zaproszeni zostaną dawni dyrektorzy i aktorzy, wydana zostanie książka upamiętniająca 50 lat gorzowskiej sceny.

Ale równie ważne wydają się nam Dni Kultury Francuskiej. Głównie ze względu na fakt, że pełen atrakcji Tydzień przygotowało kilka osób nie związanych etatowo z żadną placówką kultury. Te Dni zainicjowały dwie nauczycielki języka francuskiego - **Małgorzata Wiczkowska i Barbara Styczeń**. Potrafiły znaleźć pieniądze, obudzić życzliwość i zapalić wiele osób, by powstał niezwykle bogaty program kulturalnych zdarzeń.

Coraz bogatsze jest życie kulturalne, coraz więcej osób chce w nim uczestniczyć. I jeśli nawet nakładają się terminy imprez, świadczy to tylko o bogactwie i o adresatach z różnych kręgów. A jeśli będziemy mieli kłopot z wyborem, to znak, że miasto przestało być martwe.

Redakcja

5 marca godz. 18⁰⁰ - kawiarni MCK „Chemik”

„Arsenal” na żywo -

Spotkania z autorami i bohaterami artykułów z marcowego numeru pisma.

Polecamy:

Teatr

Niebohaterscy bohaterowie,

Trzecia w prawo... • Trzeciak i Dębicki

Muzyka

„Klaster” • „Filary” karnawałowe i poetyckie

Literatura

Miasteczko jak brzuch baobabu • wiersze

J. Greczyszyńska i K. Jankowskiego • recenzje

Felietony

Jerzego Wierchowicza, Bogdana J. Kunickiego,

Zbigniewa Czarnucha, Ireneusza K. Szmidta

Fotografia

Sejwa w Bad Freienwalde,

Druga zmiana? • Wojciech Krajnik

Architektura

Andrzeja Krutikowa - Przyszłość Zawarcia

Plastyka

W galerii Arsenalu - Wojciech Plust

Mysliborzanie malują kobiety

Jazz na papierze • Kulona modlitwa w drewnie

Oświata

Wydawnictwa WOM • Z dyskieta w kieszeni,

Film

Humoreska • Grossa „ogłoszenia drobne” • Fraszki

Kluby, domy kultury

Krzyżówka z kulturą

Kultura w województwie

Kronika • Notatnik kroniki • Mały przegląd kulturalny

Rozrywka

Marketing

s. 6-10

s. 11-13

s. 15-17

s. 18-21

s. 22-25

s. 26-27

s. 28-37

s. 39-43

s. 44

s. 45-46

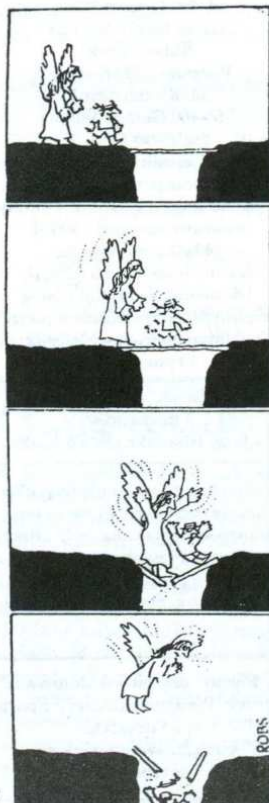
s. 47

s. 48-50

s. 51-56

s. 58-59

s. 60-64



Rys. Robert Sześcińska ROBS

nr 3(18)
MARZEC '96
cena 2 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny

Redakcja

Krystyna Kamińska

Ireneusz K. Szmidt

Daria Żok

Stale współpracują:

Dorota Frątczak, Leszek Bończuk,

Zbigniew Czarnuch, Kazimierz

Furman, Leszek Czarnecki, Emilia

Kurmin, Bogdan J. Kunicki, Dorota

Kurmin, Jerzy Wierchowicz

Zdjęcia:

Zbigniew Sejwa a także: K. Kamińska,

I.K. Szmidt i archiwum

Wydawca:

Agencja Wydawnicza

„Kamak”

ul. Matejki 82/2

66-400 Gorzów Wlkp.

tel/fax (0-95) 20-24-23

Skład i druk:

Poligrafia „MAX-Print”

ul. Kostrzyńska 1

66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 20-30-51 w.28

Cennik reklam:

1 strona wewnątrz numeru - 200 zł,

okładka kolor (łącznie z 1 stroną

wewnątrz numeru) - 500 zł,

okładka wewnętrzna

(czarno-biała, kreda) - 250 zł.

Dla produkcji, handlu i usług

związanych z zaspokajaniem potrzeb

kulturalnych i innych wyższego rzędu

50 proc. niższe.

Przedstawiciel ds reklamy

i marketingu

- Jerzy Jabłoński, tel. 52-37-06

Prenumeratę przyjmują wszystkie

urzędy pocztowe na terenie woj.

gorzowskiego oraz placówki „Ruch”

w kraju. Prenumeratę a także

przesyłkę poprzednich numerów

pisma można zamawiać w redakcji.

Pismo częściowo dotowane
przez Wydział Kultury, Sportu

i Turystyki

Urzędu Wojewódzkiego

w Gorzowie.

1. - Wojewódzki Przegląd Chórów „PARA'96” w IV LO przy ul. Kosynierów Gdyńskich w Gorzowie, godz. 15.00

1. - W BOK w Barlinku koncert blues-rockowy grupy „Gent” ze Stargardu Szczecińskiego

1. - Wernisaż wystawy fotografii Zbigniewa Sejwy pt. „Ślady zwykłych ludzi” w Małej Galerii g. 17.00

1. - W „Słońcu” - „Czysta gra”

1. - W DKF Megaron - „Rebeka” g.18.00

2. - Otwarcie wystawy malarstwa Wojciecha Plusta o godz. 17.00 w Centrum Promocji Stilonu

3. - Eliminacje do regionalnej edycji konkursu Miss Polonia w „Chemiku” g. 16.00

4-9. - Dni Kultury Francuskiej

4. - W kawiarence MCK „Chemik” recital piosenki francuskiej Janusza Zbiegieła z Krakowa g. 19.00

5. - „Arsenał na żywo” w „Chemiku” - spotkanie z autorami i bohaterami artykułów z trzeciego numeru „Arsenału Gorzowskiego”, godz. 18.00

5. - W ramach Tygodnia Kultury Francuskiej wystawa pt. „Gwiazdy kina francuskiego w plakacie” ze zbiorów Jacka Kędziory (godz. 17.30) oraz film „Cyrano de Bergerac” w DKF „Megaron” - projekcja w Centrum Promocji Stilonu (godz. 15.00 i 18.30).

6. - W MCK „Chemik”, godz.18.00 koncert zespołów rockowych „Illusion”, „Flapjack” i „Dynamind”

6. - W ramach Tygodnia Kultury Francuskiej prezentacja sztuki w języku francuskim - „Mały książę” w II LO godz. 11.00 oraz dwa wykłady w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej: Ewy Szmit - „Obecność literatury francuskiej w programie nauczania” oraz Roberta Gabisa „Polska - Francja” - wzajemne relacje” - godz. 16.00.

7. - Forum Plastyczne w „Lamusic”, godz. 18.00

7. - W ramach Tygodnia Kultury Francuskiej film „Królowa Margot” w Centrum Promocji Stilonu (godz. 9.00 i 12.00), przedstawienie „Śpiąca królewna” w jęz. francuskim w auli I LO (godz. 13.30) oraz koncert muzyki J-M Jarre'a w wykonaniu Janusza Markuszewskiego w klubie „Pod Filarami” (godz. 18.30).

7. - Koncert Zbigniewa Wodeckiego w sali MCK „Chemik”

7. - Otwarcie wystawy prac Zbigniewa Warpechowskiego w Galerii Prowincjonalnej w Ślubicach

8. - W ramach Tygodnia Kultury Francuskiej konkurs prozy i poezji francuskiej oraz recital Piotra Bakala - dinozaura SMAK-u w WDK, pocz.- g. 15.00, w DKF Megaron - „Dzikie trzciny” g.17.00 i 19.30, zaś w klubie „Pod Filarami” koncert Dagmary Persowskiej-Korony g. 20.00

8. - W „Słońcu” - „Co się wydarzyło w Madison County”

9. - W ramach Tygodnia Kultury Francuskiej film „Niebezpieczne związki” w DKF „megaron (Centrum Promocji Stilonu, g. 12.00), konkurs piosenki francuskiej oraz recital Bożeny Olizarowicz (WDK, godz. 15.00), przedstawienie „Powtórki z zajęć nie tylko miłosnych” wg Moliera w wykonaniu Teatru „Widziadło” z Krakowa (Teatr g. 18.00), koncert galowy - recital Iwony Konieczkowskiej z Krakowa (Teatr, godz. 19.15), Wieczór piosenki francuskiej (klub „Metro”, g. 21.00)

9. - W MOK w Barlinku koncert reggae barlineckiej grupy „Agata”

10. - Koncert muzyki barokowej w wyk. Zielonogórskiego Tria

Barokowego w Muzeum w Gorzowie oraz wykład Beaty Pinderak na temat twórczości C.Ph.E. Bacha, godz. 11.00

11. - „Mały konkurs recytatorski” w myśliborskim DK, godz. 15.00

11. - Z cyklu „Mistrzowie gitary” koncert Leszka Rojszy, g.18.00 w MOK Kostrzyn

11-12. - Kostrzyńskie Dni Poezji w ich ramach: OKR i Mały Konkurs Recytatorski

12. - W DK w Myśliborzu Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - eliminacje rejonowe, godz. 16.00

13. - Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - eliminacje rejonowe - WDK Gorzów oraz „Mały Konkurs Recytatorski”, godz. 15.00

14. - Recital Marka Zgaińskiego w kostrzyńskim Klubie Garnizonowym

14. - OKR dla wykonawców ze szkół ponadpodstawowych i dorosłych w WDK, godz. 16.00.

14. - Teatr „KOD” z Dębna wystawi premierowy spektakl „Wyjście” w miejscowym DK.

15. - Premiera w Teatrze im. Osterwy „Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy” g.19.00 w Spichlerzu

15. - Recital Dagmary Korona-Persowskiej i zespołu „Konferansjer” w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie

15. - Teatr Cogitatur z Katowic o godz. 18.00 w MCK Chemik pokaże „Cabaret neopatetique”

15. - Koncert Andrzeja „e-mol” Kowalczyka w myśliborskim DK, godz. 18.00.

15. - Otwarcie wystawy twórczości nieprofesjonalnej PARA'96 w barlineckim MOK-u

15. - W DKF Megaron „Niewinni” - g.18.00

15. - W „Koperniku” film polski „Słodko gorzki”

16. - Ogólnopolski Konkurs poetycki „Szuflada III” w Choszczeńskim Domu Kultury - finał godz. 17.00

16. - Recital Andrzeja „e-moll” Kowalczyka z Tych podczas „Szuflady III” w ChDK.

16. - Dziecięcy Festiwal Piosenki w barlineckiej „Panoramie”

16. - Finał Wojskowego Okręgowego Przeglądu Poezji Śpiewanej, g.16.00 w Kostrzynie

16. - Recital Elżbiety Adamiak w koncercie laureatów w Klubie Garnizonowym w Kostrzynie

17. - Koncert Eleni w teatrze g. 18.00

18. - Eliminacje rejonowe Konkursu recytatorskiego w Międzyrzeczu (g. 11.00 - Mały konkurs, g. 16.00 - dla młodzieży i dorosłych)

21. - Koncert Joachima Menzla i Brada Terry'ego (piano i klarnet) w kostrzyńskim Klubie Garnizonowym

22. - godz.17.00 otwarcie wystawy fotografii Lecha Dominika „Destrukcje” w Malej Galerii

22. - W MCK „Chemik” koncert Kazika - polskiego rapmana

22. - W DKF Megaron - „Wdowy” g.18.00

23. - Spotkania wykonawców piosenki kresowej „Kresoviana” w MCK „Chemik” g. 11.00

23-24. - Warsztaty dla wykonawców zakwalifikowanych do udziału w eliminacjach wojewódzkich w WDK

24. - Eliminacje do konkursu „Top-modelki” województwa gorzowskiego w hotelu „Mieszko”. Gościnnie wystąpi Ryszard Rynkowski, odbędzie się pokaz mody Izy Tarkowskiej.

24. - W Dębnie koncert niedzielny, wystąpi „Ars Antiqua”, g.15.00

26. - Dzień Teatru w Kostrzynie

27. - Międzynarodowy Dzień Teatru: „Sen nocy letniej” premiera na 50-lecie Teatru Osterwy g.18.00

29. - Ośrodek Badań Regionalnych (WiMBP) - wykład Joanny Kochanowskiej „Sztuka Średniowieczna na terenie Nowej Marchii”

29. - W Megaronie g.17.30 „Ich troje”, g.19.30 „Chłopięcy świat”

29-31. - Seminarium filmowe „Trudno być młodym” - DKF Megaron, projekcje w Centrum Promocji, godz. 17.30 i 19.30.

30. - w BWA godz. 12.00 otwarcie VII Biennale Sztuki Sakralnej

30. - Konkurs recytatorski „Wywiedzione ze słowa” i turniej „Jednego Aktora” - eliminacje wojewódzkie w WDK.

30. - W DKF Megaron g.17.30 „400 batów”, g.19.30 „Płytki grób”

31. - Finał Małego Konkursu Recytatorskiego i Konkursu Poezji Śpiewanej w WDK.

31. - WDKF Megaron g.12.00 „Ostatni dzwonek”, g.17.30 „Tate - mały geniusz”, g.19.30 „W kręgu przyjaciół”

Teatr Cogitatur

Teatr z Katowic potrafi zaskoczyć i zaciekać. Wystąpi w Gorzowie w MCK „Chemik” 15 marca o godz. 18.00 ze spektaklem „Cabaret neopatetique”. Powstał on pod wyraźnym wpływem Fryderyka Nietzschego i jest „sprośnym śmiechem satyra w zderzeniu z powagą historii”. Ale aktorzy nie nazywają go teatrem absurdu. Mówią, że „absurd czeka na nas w domu”.

Aktorzy teatru Cogitatur mają po 30 lat, tworzą go: Witold i Katarzyna Izdebscy, Marcin Herich, Marek Radwan, „Cabaret” to teatr cytatu, z którego się wyśmiewają, kreują swoją wizyjną rzeczywistość poprzez deformację, dystans i zabawę z widzem. Aktorzy są profesjonalistami, doskonale śpiewają. Zapewniają dobrą zabawę mimo naszpikowanego filozoficznymi przemyśleniami spektaklu.



im. JULIUSZA OSTERWY

WGORZOWIE WLKP. UL. TEATRALNA 9

tel. 20-25-16

ZAPRASZA W MARCU:

1. - Pinokio g.10.00
3. - Pinokio g.16.00
5. - Pamiętnik z powstania warszawskiego g.10.00 i 12.00
6. - Pamiętnik z powstania warszawskiego g.10.00 i 12.00
7. - Pamiętnik z powstania warszawskiego g.10.00 i 12.00
8. - Pamiętnik z powstania warszawskiego g.10.00
9. - Gorzowskie Dni Kultury Francuskiej g.18.30
10. - Pamiętnik z powstania warszawskiego g.18.00
12. - Czarodziejskie krzesiwo g.10.00
13. - Czarodziejskie krzesiwo g.10.00
14. - Czarodziejskie krzesiwo g.10.00
15. - Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy* (premiera) g.19.00
16. - Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy* g.18.00
17. - Koncert Eleni g.18.00
19. - Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy* g.11.00
20. - Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy* g.11.00
21. - Czarodziejskie krzesiwo g.9.00 i 11.00
- Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy* g.17.00
22. - Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy* g.10.00
24. - Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy* g.18.00
27. - Międzynarodowy Dzień Teatru: „Sen Nocy Letniej” premiera na 50-lecie Teatru Osterwy g.18.00
28. - Sen Nocy Letniej g.17.00
29. - Sen Nocy Letniej g.10.00
31. - Sen Nocy Letniej g.18.00

* - gościnnie wystąpi Hanna Stankówna (przedstawienia prezentowane będą w Muzeum-Spichlerz przy ul. Fabrycznej 1)

Z okazji Międzynarodowego Święta Teatru i Jubileuszu 50-lecia sceny gorzowskiej, wszystkim byłym i obecnym artystom oraz pracownikom Teatru im. J. Osterwy i jego poprzednich formacji organizacyjnych, najserdeczniejsze życzenia składa

Redakcja „ARSENAŁU”

SZCZECIN



ul. Swarozycza
tel. (0-91) 33-66-66,
33-00-90 w.18

- Skarby Złotej Kaczki - 1, 5, 6, 7 g. 10.00
Podróż do krańca mapy - 2, 3, 8, 9, 10 g.19.00
Zbrodnia i kara - 16 (premiera), 17, 23, 24 g.19.00, 19, 20, 21, 22 g.11.00
Diabły polskie - 30 (prapremiera), 31 g.19.00



Teatr
Współczesny
Wąły Chrobrego
tel. (0-91) 34-23-75

- Duża Scena:
Mały książę - 1 g.11.00
Młoda śmierć - 5, 6, 7, 8, 9, 10 g.19.00
Ballady i romanse - 12, 13, 15 g.11.00, 14 g.19.00, 19, 20 g.10.00 i 12.00, 24 g.17.00
Świątoszek - 29 (premiera), 30, 31 g.19.00

- Malarnia:
Siostry i bracia - 1, 2, 3 g.19.00
Naczelný - 15, 16, 17 g.19.00



Teatr Lalek
„Pleciuga”
tel. (0-91) 33-58-04

- Czarownice z... - 1, 5, 6, 26, 27, 28 g.10.00 i 12.00, 2, 23 g.17.00, 3, 24 g.11.00, 7, 8, 29 g.10.00

- Burattino - 9 g.17.00, 10 g.11.00, 12, 13, 14 g.9.30 i 12.00, 15 g.10.00

- Dwa serca czyli zakochane instrumenty - 16 g.17.00, 17 g.11.00, 19, 20, 21 g.9.30 i 12.00, 22 g.10.00

- Zielona baśń - 30 g.17.00, 31 g.11.00

OPERA
i OPERETKA

Zamek Książąt Pomorskich
tel. (0-91) 34-17-40

- Trubadur - 1 g.19.00
Carmen - 2, 3 g.18.00
Ania z Zielonego Wzgórza - 6 g.9.00 i 12.30
Orfeusz w piekle - 7, 8 g.19.00
ABC Opery - 14 g.10.00 i 12.00
Komische Oper Berlin - 16 g.18.00
Skąd to zwierzę w operze? - 20, 21, 22 g.10.00 i 12.15
Skrzypek na dachu - 29 g.19.00, 30 g.18.00
Wielcy opery (opera niemiecka) - 31 g.18.00

POZNAŃ

Teatr Polski

tel. (0-61) 52-64-95,
52-05-41, 52-56-28



Jak wam się podoba - 1 g.10.00
Noc Walpurgii albo kroki komandora - 9 (premiera), 10, 12, 13 g.19.00
Mały ilustrowany karawan, czyli uczciwość i cud - 16, 17 g.17.00
Tajemniczy ogród - 19 g.12.00, 20, 21 g.9.00 i 12.00
Edmond - 22, 23, 24 g.19.00,
Dekameron - 26 g.19.00, 27, 28 g.11.00 i 19.00
Malarz:
Sie Kochamy - 2, 3 g.17.00
Ptasiek - 6, 7, 14 g.17.00, 15 g.19.00, 16, 17 g.19.15
Droga do Mekki - 30 (premiera), 31 g.19.00

Teatr Nowy



tel. (0-61) 47-24-40 w. 20 lub 45

Scena Duża:

Antygona w Nowym Jorku - 1, 2, 3 g.19.00
Czajka - 5, 6, 7, 8, 9, 10 g.19.00
Czerwone Nosi - 12, 13, 14 g.19.00
Piękna Lucynda - 16, 17 g.19.00
Kuglarze i wisielcy - 19, 20, 21 g.19.00
Lot nad kukiełczym gniazdem - 23, 24 g.19.00
Roberto Zucco - 27, 28, 29, 30, 31 g.19.00
Scena Nowa:
Romanca - 2, 3 g.19.15
Trucizna Teatru - 6, 7 g.19.15
Zagraj to jeszcze raz, sam - 8, 9, 10 g.19.15
Śmierć i dziewczyna - 20, 21, 22 g.19.15
Morfina - 26, 27, 28 g.19.15

Teatr Wielki

tel. (0-61) 52-82-91,
52-44-78, 52-08-25



Elektra - 1 g.19.00
Skrzypek na dachu - 2, 3, 30 g.19.00
Polski Teatr Tańca - Balet Poznański: Dziecko Słońca - 5 g.14.00
Jeziore Łabędzie - 6, 28 g.19.00
Straszny dwór - 7, 29 g.19.00
Grek Zorba - 8, 31 g.19.00
Kraina uśmiechu - 9, 10, 15, 16 g.19.00
Grzegorz Turnau - recital - 11 g.20.00
Tosca - 12, 22, 23 g.19.00
Polski Teatr Tańca - Bal u Rotbarta, Symfonia koncertująca - 13 g.19.00
Wesele Figara - 17 g.19.00
Nabucco - 19, 20, 21 g.19.00
VII Poznańskie Warsztaty Operowe: Kiedy zaryczą lwy przed operą - 24 g.11.00
Balet Japoński Katsuko Orita - 24 g.19.00
Krasnoludki, krasnoludki... - 26 g.12.00, 27 g.11.00



Teatr Muzyczny

tel. (0-61) 52-29-27

Księżniczka czardasza - operetka - 1 (premiera), 5, 6, 7, 8, 26, 27, 28, 29 g.19.00, 2, 9, 30 g.18.00, 3, 10, 31 g.17.00, 22 g.19.00 (V Olsztyńskie Spotkania Teatralne), 23 g.19.00 (Koszalin)
Ania z Zielonego Wzgórza - 12, 13, 14, 15 g.10.00, 17 g.17.00
Wiktoria i jej huzar - 12, 13, 14, 15 g.19.00
Królewna Śnieżka - 19, 20, 21 g.10.00
Porwanie Sabinek - 19, 20, 21 g.19.00
Misterium Pasyjne - 30 g.10.00

filharmonie

Państwowa Filharmonia im. M. Karłowicza w Szczecinie
tel. (0-91) 22-47-23



Mistrzowskie recitale organowe
Andrzej Choroński - 1 g.19.00
Orkiestra symfoniczna PFS, Jurij Łuciw (Lwów) - dyrygent - 8 g.19.00
Orkiestra symfoniczna PFS, Krzysztof Jakowicz - skrzypce - 15 g.19.00
Orkiestra symfoniczna PFS - 22 g.19.00

Filharmonia Zielonogórska im. Tadeusza Bairda
tel. (0-68) 256-512
Koncert symfoniczny - 1 g.19.00

MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIA MUZYCZNE 17.03.-30.03.

I Inauguracja - „Wschód-Zachód” koncert muzyki operowej - 17 g.19.00 (sala FZ)
II koncert spotkań „W-Z” - zespół akordeonistów (Rosja) - 19 g.19.00 (sala FZ)
III. - Orkiestra Symfoniczna z Cottbus - 20 g.19.00 (sala FZ)
IV. - koncert muzyki operetkowej i filmowej w wyk. orkiestry symfonicznej z Mińska - 22 g.19.00 (sala FZ)
V. - Zespół muzyki barokowej z Niry (Słowacja) - 23 g.18.00 (sala Muzeum)
VI. koncert oratoryjny - Orkiestra Symfoniczna z Frankfurtu n/O - 24 g.16.00 (kościół pw. Najświętszego Zbawiciela)
VII. - Praski Kwartet Gitarowy - 27 g.19.00 (sala FZ)
VIII. koncert choralny - Chór „Vilinius z Litwy” - 28 g.19.00 (sala FZ)
IX. - Kwartet Smyczkowy „Arte” z Berlina - 29 g.19.00 (sala FZ)
X. - Zakończenie Spotkań - Orkiestra Symfoniczna FZ, chór „Vilinius” - 30 g.19.00 (kościół pw. Najświętszego Zbawiciela)

Niebohaterscy bohaterowie

Idąc na przedstawienie „Pamiętnika z powstania warszawskiego” zastanawiałam się, dlaczego dyrektor Major zdecydował się na wystawienie tej sztuki. Wszak ani nie mamy żadnej „powstaniowej” rocznicy, ani tematyka powstańcza nie koncentruje naszej uwagi. Po obejrzeniu - już wiem: to bardzo dobry materiał na znakomite przedstawienie. I nie trzeba szukać rocznicowych pretekstów, by w językiem teatru mówić o problemach wiecznych.

Wiesław Górski przed prawie 10. laty wyreżyserował na dużej scenie naszego teatru „Tamerla-

dziennością. Ciągła zmienność scen wyrażana jest ciekawymi i wciąż nowymi środkami teatralnymi. Górski z dużą łatwością komponuje sytuacje i sceny, wrażliwy jest na plastykę ruchu, melodię głosu, sprawność każdego z aktorów.

Grają: Alina Horanin, Teresa Lisowska, Małgorzata Wierczok, Wojciech Deneka, Marek Jędrzejczyk, Leszek Perłowski, Cezary Żołyński. Każdy z aktorów jest kilkoma postaciami scenicznymi jedną kreską rysując portrety. Tu gra zespół. I jak gra! Każda sytuacja domyślana do końca przez reżysera i

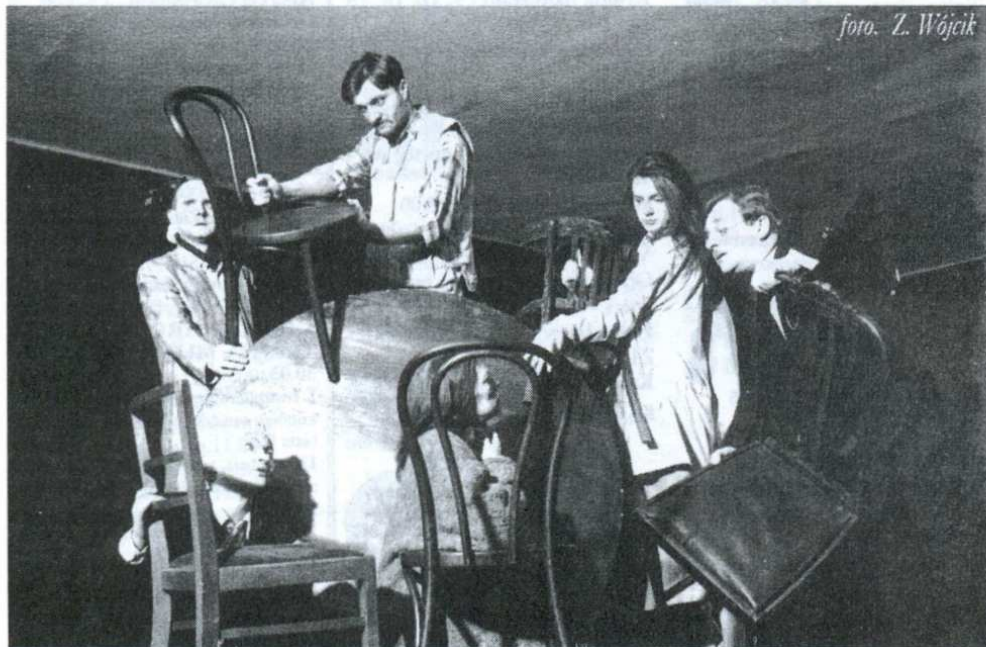


foto. Z. Wójcik

na Wielkiego” Marlowe’a i było to jedno z najlepszych przedstawień w 50-leciu tej sceny. „Pamiętnik” przygotowany na Małą Scenę - moim zdaniem - także wejdzie na listę najlepszych sztuk tu prezentowanych.

Kluczem do spektaklu jest scenografia Jana Banuchy: zwykły, okrągły stół - symbol domu - otrzymuje wiele funkcji. Wokół niego rozgrywa się akcja mikroscenek składających się na przejmującą opowieść o ludziach, którzy zostali bohaterami, choć wcale nimi być nie chcieli. Poraża ich los opowiedziany codziennym językiem, strzepami sytuacji, co-

każda celnie wypointowana przez aktorów. A przecież wyróżniają się postacie wykonywane przez Alinę Horanin. Aktorka ta znakomicie czuje się we współczesnej literaturze.

„Pamiętnik” grany jest najczęściej przedpołudniem dla młodzieży. Autor - Miron Białoszewski - też był nastolatkiem w okresie powstania i ze swego punktu widzenia je przedstawia. Na godziny popołudniowe zaplanowano tylko jeden spektakl (10 marca), jakby nie licząc, że dorośli też będą chcieli zobaczyć to bardzo dobre przedstawienie.

Krystyna Kamińska

TRZECIA W PRAWO I DRUGA W LEWO...

W niecodziennej dla teatru scenerii gorzowskiego Spichlerza trwają próby adaptacji scenicznej opowiadania „Trzecia w prawo i druga w lewo od księżycy” Janusza Rudnickiego, jednego z najgłośniejszych prozaików polskich młodego pokolenia. Autor od kilku lat mieszka w Hamburgu, gdzie trafił na fali „nowej emigracji” wywołanej sytuacją stanu wojennego. Internowany prawdopodobnie przez bezwzględną głupotę jakiegoś nadgorliwca, bo był jak sam mówi „nikim” w „Solidarności”, przesiedział w „internacie” do końca. Ale nie z zemsty za doznane poniżenia, nie z przyczyn politycznych opuścił swój kraj. Wybór miejsca emigracji był banalny: Niemcy. Nawet nie żeby się „urządzić” jak inni, ale żeby się uczyć. Skończył studia na Hamburskim Uniwersytecie, w którym teraz jest wykładowcą. W tym samym czasie pisał, drukował w paryskiej „Kulturze” i warszawskiej „Twórczości”, wydawał książki. Opowiadanie „Trzecia w prawo...” pochodzi z wyróżnionej nagrodą Piętała książki pt. „Można żyć”. Adaptacji dla potrzeb sceny gorzowskiej dokonał Grzegorz Mrówczyński, reżyser, były dyrektor teatrów w Bydgoszczy i Poznaniu. On także reżyseruje w Spichlerzu to przedsięwzięcie za pieniądze Ministerstwa Kultury i Sztuki. Ministerstwo bowiem ogłosiło konkurs prapremier najnowszej dramaturgii polskiej i pomaga finansowo teatrom, które do niego przystąpiły.

Dlaczego właśnie ta pozycja i w kolejnej tzw.

„małej formie” poza dużą sceną? Po rozmowie z reżyserem mam odpowiedź na to pytanie. Decydującym dla twórcy spektaklu był temat rzadko poruszany na naszych scenach, a w regionach zachodnich szczególnie istotny: sprawy polsko-niemieckie, ale

nie te na „wysokim szczeblu porozumienia”, a bardziej przyziemne, dotyczące zwykłych ludzi w ich codziennych wzajemnych kontaktach. I to widziana z obu stron granicy bardziej ekonomicznej i kulturowej niż państwowej. Wybór niekonwencjonalnej przestrzeni gry, w naturalnym wnętrzu, ze schodami w górę i w dół, ze specyficznym klimatem starych pruskich murów, ma także pomóc egzemplifikacji schematów, które wśród Polaków i Niemców funkcjonują, tym, którzy w te schematy wierzą. Autor nie oszczędza obu nacji, także siebie samego, którego czyni głównym bohaterem zdarzeń. Interesująca obok tematu jest także warstwa językowa tej prozy. Jak sprawdzi się ona w teatrze zobaczymy już 15 marca (piątek) o godz. 19.00.

Grzegorz
Mrówczyński



Próba w Spichlerzu

Niespodzianką dla widzów będzie również udział w tym przedstawieniu gwiazdy polskiego teatru i ekranu Hanny Stankówny oraz Wojciecha Siedlewskiego, aktora z Teatru Polskiego we Wrocławiu, odtwórcy wielu świetnych ról, m.in. znanej z przekazu telewizyjnego roli Henryka V, laureata licznych nagród na festiwalach teatralnych. Poza nimi wystąpią aktorzy gorzowscy: Anna Łaniewska, Bożena Pomykała, Edyta Milczarek, Janusz Kaczmarek, Aleksander Maciejewski i Cezary Żołyński oraz dwoje aktorskich dzieci, Beata i Kamil.

Ireneusz K. Szmidt

Po „Chatę za wsią” J. I. Kraszewskiego sięgnął znany aktor i reżyser filmowy Franciszek Trzeciak, z myślą o jej wystawieniu na scenie w formie musicalu.

Oto niektóre wypowiedzi, zanotowane przez Annę Makowską-Cieleń podczas pobytu tego reżysera w Gorzowie.

- Do Gorzowa przyjechałem, aby poznać pana Edwarda Dębickiego. Polecił mi go Jerzy Ficowski, znany cyganolog. Od dłuższego czasu chodziła mi po głowie myśl przygotowania widowiska opartego na muzyce cygańskiej, którą lubię od dziecka. Od roku miałem gotowy scenariusz - adaptację „Chaty za wsią” Józefa Ignacego Kraszewskiego. Chciałem nim zainteresować teatry dramatyczne w Łodzi, ale panowie dyrektorzy powiedzieli, że to nieciekawie, szmira, starość... Jaka starość? Miłość w różnych jej postaciach jest ponadczasowa, uniwersalna.

- Moja propozycja wzbudziła zainteresowanie ludzi mądrych i wrażliwych. Dyrektorzy Opery w Bydgoszczy oraz Opery i Operetki w Szczecinie - po zapoznaniu się ze scenariuszem - oczekują muzyki. A kto ją może skomponować jak nie oryginalny Cygan, który tę muzykę czuje najlepiej?

- Potwierdzeniem jest popularność „Terno” oraz wiele piosenek skomponowanych przez pana Edwarda uwieńczonego „Grand Prix” w Opolu („Idź swoją drogą, idź” - słowa J. Kořta, wyk. Edyta Gępert). Pan Dębicki przygotował już ponad 20 pieśni, które teraz muszą być zaaranżowane dla potrzeb orkiestry filharmonicznej przez instrumentalistów.

- Potrzebne są gwiazdy, które przyciągną widzów. Wykonawcom stawiam wysokie wymagania - muszą umieć śpiewać, tańczyć i mieć zdolności aktorskie. Kto będzie Azą, Motruną, Tumrym, Adamem, jeszcze nie wiem. Do roli Azy chciałbym zaangażować tak piękną kobietę, jak ta, która grała w węgierskim filmie „Tabor wędruje do nieba”.

- Podczas rozmów w Bydgoszczy zasugerowano mi Adriannę Biedrzyńską, która pochodzi z tego miasta. (Przypominam, że Beata Gramza pochodzi z Gorzowa i śpiewa w Operze Bydgoskiej, więc... A.M.-

C.) Bardzo się zapaliła (pani Adrianna oczywiście) do tego pomysłu, ale czy podola? Marzy mi się, aby Tumrego zagrał utalentowany aktor o niezwyklej skali głosu - Jacek Wójcik z Krakowa. (...) Na to potrzebne są duże pieniądze. Musical na Broadwayu kosztuje od 2-3 milionów dolarów. „Metro” Kubiaka kosztowało 1 mln dola-

rów. A ja potrzebuję tylko 3 miliardy złotych (starych). Widzi Pani, jak tanio? Chcę ten spektakl pokazać wszędzie, gdzie się da - w Paryżu, Berlinie, na świecie. Również w Gorzowie, jeżeli dyrektor gorzowskiego teatru zechce, będzie miał na to pieniądze i... wykonawców.

- Interesuje mnie profesjonalizm. Zarówno Bydgoszcz jak i Szczecin mają także swoich artystów. Możliwy jest oczywiście udział bardzo dobrych, autentycznych taneczek i śpiewaków cygańskich, wkomponowanych w profesjonalny balet i chór. Po obejrzeniu wideo kasety zespołu „Terno” widzę kilku wykonawców, którzy spełniają moje oczekiwania.

- Po spotkaniu z Edwardem Dębickim jestem przekonany, że uda nam się to zamierzenie.

P.S. „Chata za wsią” w reż. Ryszarda Zarewicz (premiera w maju 1984 r.) miała 25 przedstawień. W związku ze zmianą dyrekcji (odchodził B. Mikuć, następca - A. Baniukiewicz) i zespołu aktorskiego, sztuka nie była wznawiana. Opracowanie muzyczne E. Dębickiego. Wśród wykonawców - członkowie „Terno”. Być może w październiku tego roku (takie są plany Franciszka Trzeciaka - scenarzysty, inscenizatora i reżysera musicallu) usłyszymy „Smagłą Cygankę piękną ogniem i młodością” śpiewającą na scenie - bydgoskiej, szczecińskiej, gorzowskiej - „bo kobiety tylko młode być umieją, a mężczyźni od powicia są starzy”.

A.M.-C.

Franciszek Trzeciak o swojej i Edwarda Dębickiego „Chacie za wsią”



„KLASTER” - grupa młodych ludzi złożona z uczniów starszych klas licealnych, studentów i już pracujących, uprawiająca pod kierunkiem instruktora i aranżera Zbigniewa Bociana, rodzaj wokalistyki jazzowej zwanej „negro spirituals”.

Dziewczęta i chłopcy kołyszają się rytmicznie, pomagają rytmowi pieśni ruchem bioder i ramion. Często przymykają oczy, by uzyskać większe skupienie sprzyjające duchowi tej muzyki. A jest to stara muzyka, korzeniami sięgająca początków Stanów Zjednoczonych. Wtedy to Murzyni z południa tego kraju zaczęli kształtować odrębny kulturze białych swój sposób rozmowy z Bogiem. Te śpiewane modlitwy stały się później źródłem klasycznego jazzu. „KLASTER” kultywuje dziś tę tradycję w Gorzowie.

Zespół powstał przed dziesięcioma laty w progach Studium Nauczycielskiego, a utrwalił swoją pozycję dzięki patronatowi MDK-u. Dziś śpiewa w nim już trzeci skład, z poprzedniego pozostał tylko Marcin Obidowski. Wcześniej śpiewali różny repertuar, poezję i ambitniejszą piosenkę estradową. Brali udział jako zespół lub indywidualnie w wielu konkursach i koncertach, często poza Gorzowem. Startowali w finałowych eliminacjach do „Opola”. Solistka Violetta Prac z poprzedniego składu zaśpiewała w opolskich debiutach. Dziś mieszka i śpiewa w Australii. Inni z dawniejszych członków „Klasteru” śpiewają zawodowo. Daniela Wiśniewska była laureatką olsztyńskiego festiwalu „Śpiewajmy Poezję”.

Nowy zespół też ma już na swoim koncie trochę sukcesów. Są zawsze w czołówce na PARA i w „Kresovianach”. Magda Klimaszewska w ub.r. została laureatką międzywojewódzkiej edycji tej imprezy w Lesznie i w nagrodę pojechała do Włoch. Były



Zbigniew Bocian

nagrody na konkursach piosenki turystycznej. Ania Roszak, Ania Kielbus i Agnieszka Łukianow śpiewały w koncercie laureatów festiwalu piosenki francuskiej w Lublinie. Agnieszka z Izą Krukowską śpiewa w big bandzie gorzowskim, a z Magdą w „Odeonie”. Miło wspominać ostatnie sylwestrowe granie i śpiewanie w super-hotelu Radisson w Szczecinie. Pod batutą Szczepana Kaszyńskiego śpiewają standardy jazzowe oraz ambitniejszą muzykę estradową. W „Klasterze” kształtują nie tylko swoją osobowość artystyczną, ale także wiele się uczą, co nie jest bez znaczenia dla ich indywidualnego życia z muzyką.

Po dwóch latach przerwy animator i tata grupy Zbigniew Bocian zatelefonował za wokalistyką w stylu gospels, zainteresował nią swoje „dzieci” i tak powrócili do negro spirituals. Jak śpiewają, można było usłyszeć ostatnio na wernisażu akwarel Andrzeja Juścińskiego w Centrum Promocji. Nasi czytelnicy mogą zobaczyć ich i usłyszeć na kolejnej imprezie „ARSENALU NA ŻYWO”, już 5 marca o godz. 18.00 w kawiarni MCK CHEMIK.

Ireneusz K. Szmidt

PRZEDSTAWIAMY ZESPÓŁ „KLASTER”



Od lewej: Magda Klimaszewska (sopran), Izabella Kruczkowska (alt), Anna Roszak (mezzo-sopran), Agnieszka Łukianow (alt), Anna Kielbus (alt), Lech Wiatr (bas-baryton), Marian Obidowski (tenor).

„FILARY” karnawałowe i poetyckie

Mogło się zacząć od „Poprawin noworocznych”. Dwukrotnie „Filary” rozpoczynały rok od takiej tanecznej imprezy przy muzyce w wykonaniu czołowych polskich jazzmanów. Wydawało się, że stanie się to tradycją. Niestety, ani w ubiegłym, ani w tym roku nie znalazło się tylu chętnych, by taki bal mógł dojść do skutku. Czy tylko z powodu nękaćcych wszystkich kłopotów finansowych?

Mimo wszystko rok zaczął się mocno, bo od koncertu Ewy Demarczyk w teatrze. Nawet wysoka cena biletów nie zraziła, podziwiała artystkę czy też konfrontowała mit z rzeczywistością przyszły tłum, a dyskusje o tym wydarzeniu pobudzającym do refleksji, nie tak prędko ucinają. Teatr poezji przyniósł jazzową propozycję „Filarów”, toteż koncert Macieja Strzelczyka, utalentowanego skrzypka młodej generacji, przeszedł prawie niezauważenie. Tym bardziej że liczne w Gorzowie rzesze niebilibili Stanisława Sojki już czekały na jego koncert z początkiem lutego.

Sojka zaśpiewał wiele ze swoich najpopularniejszych piosenek (sam ogolony na lyso a Janina Iwańska uczesany na pazia), jednak przede wszystkim zaprezentował 14 sonetów Szekspira. Jako kompozytor wykazał się w tych utworach znacznie większym kunstem niż w dotychczasowej twórczości, znacznie wzbogacił instrumentację (w 8-osobowym zespole grali również jego dwaj bracia), a przy tym wszystkim znalazł klimatyczny wyraz dla poezji z innej epoki. Dał posmak klimatu tamtej epoki, ale nie dał się uwieść żadnej stylizacji, bo przecież uniwersalizm Szekspira broni się i bez kostiumu w zerknięciu z żywiołami problemów końca XX wieku. Sonety bez wątplenia przysparzają Sojce nowych zwolenników, a jego zapowiedź, że będzie nad kolejnymi pracował, spotkała się z aplauzem.

Na karnawałowe ostatki zjechała do nas góralska kapela „Krywań”, która wystąpiła nie tylko „Pod Filarami”, ale oświetliła też uroczystość wręczenia nagród w dorocznym konkursie „Mister Produktu”, organizowanym przez Zachodnią Izbę Gospodarczą. 16 lutego natomiast w Studiu S-1 Polskiego Radia w Szczecinie odbył się, transmitowany na żywo, koncert charytatywny zespołu „Krywań”, którego współproducentem były „Filary”. Dochód z tej imprezy przeznaczony został na budowę Kliniki Hematoonkologii dla Dzieci w Szczecinie. Gorzowskie dzieci również są tam leczone, więc i dla nas prowadzenie tej budowy jest ważne. Praca na rzecz dzieci jest w ogóle znaczącą, choć może mało spektakularną, stroną działalności „Filarów”. Obok wszystkich wielkich wydarzeń artystycznych toczą się przecież już dziesiąty rok zajęcia Małej Akademii Jazzu - lekcje muzyki i wrażliwości zarazem, lekcje najlepsze, jakie można sobie wyobrazić, bo prowadzone przez wybitnych muzyków, którzy potrafili nawiązywać z dziećmi bezpośredni, żywy kontakt. W styczniu w ramach Akademii gościł duet „The Blooz”, w marcu będzie amerykański klawiszista Brad Terry i pianista Joachim Menzel, w kwietniu duet „Back In”, w maju Krzysztof Barcik (przyjedzie prosto z Miami, gdzie wykłada na Uniwersytecie), w czerwcu na jubileuszowy finał zapowiada się cała plejada muzyków znanych uczniom z wcześniejszych zajęć (Jakubek, Maseli, Wendt, Torres, Scierański, Barcik).

Dla muzyków tydzień zajęć w ramach MAJ, po 8-10 godzin dziennie, za marne pieniądze, to prawdziwa orka. Pod koniec padają wprost ze zmęczenia, ale jeszcze grają koncert w cyklu „Jazz dla Was”, bo wiedzą, że to jedyne bezpłatne koncerty dla absolwentów Małej Akademii. Bawią się w to wszystko chyba głównie dla satysfakcji, jaką daje praca z dziećmi, i dalekosiężnej nadziei, że w ten sposób przygotują swoich przyszłych słuchaczy. Sami obserwują trudno uchwytną zmiany. Adam Wendt, który prowadził MAJ rok temu i teraz, stwierdził wręcz, że poznaje dzieci, ale to nie są już te same dzieci. Po roku zajęć okazują się bardziej skupione, bardziej wsłuchane, spokojniejsze a przy tym bardziej aktywne. W lutym z racji ferii Akademii nie było, ale w ramach koncertów „Jazz dla Was” zagrał Marek Stryszowski i Sebastian Bernatowicz.

Wydarzeniem, na które Gorzów długo czekał, był oczywiście koncert Wojciecha Młynarskiego. Rozmowy trwały blisko trzy lata, nim autora „Róbmy swoje” zobaczyliśmy na żywo. Program - w części retrospektywny, w części odnoszący się do najbardziej aktualnych spraw - bardzo się podobał, zwłaszcza że był nieco ujażdżony tak w części muzycznej, jak i gawędziarskiej. Artysta prawil dusery po adresem „Filarów” i przyznał, że dlatego właśnie tak chętnie opowiada o swoim zamilowaniu do jazzu.

Wydarzenie marca, to bez wątpienia Frank Gembaele, jeden z najlepszych gitarzystów, kolega Chicka Corei i Mike'a Mainiera, w Gorzowie w towarzystwie Zbigniewa Jakubka (instrumenty klawiszowe), Krzysztofa Zawadzkiego (perkusja) i Marcina Pośpieszalskiego (bas).

W planach na kwiecień jest koncert polsko-amerykańskiego zestawu, w dużej mierze znanych gorzowianom artystów z innych układów. Będą to: Grażyna Auguścik (vocal), Marek Stryszowski (saksofony), Sebastian Bernatowicz (instrumenty klawiszowe), Billy Dickens (gitara basowa), Ernie Adams (perkusja), Bil Boris (gitara), Robert Irving III (keyboardzista). Ten ostatni muzyk zasługuje na szczególną uwagę, bowiem grał z Miles'em Davis'em i był producentem jego płyt, sam stał się już legendą. Z Davis'em grał m.in. na Jazz Jamboree w Warszawie, a także na trasach koncertowych w latach 80-tych. Nagrał z nim i był producentem jego dwóch płyt - „Decoy” i „You're under arrest” - które były nominowane do nagrody „Grammy Award”, a także producentem sesji nagrań. Poza tym grał z Gilem Evansem, Stingiem, Santaną, Marshailem, Shorterem, Scofieldem. Znany jest też jako producent muzyki filmowej i do seriali telewizyjnych.

Również w kwietniu ma wystąpić Jarosław Śmietana wraz z muzykami włoskimi. Natomiast o Santanie możemy zapomnieć, gdyż mimo realnych szans zorganizowania jego koncertu, nie udało się tym zainteresować miasta (koncert wymagałby wyłożenia pewnej kwoty pieniędzy, a na ile zdróciłaby się ona, zawsze jest do końca niewiadomą). W dalszych planach, już na jesień, „Filary” szykują inne atrakcje. W październiku usłyszymy najprawdopodobniej Zbigniewa Namysłowskiego z góralami (był z nimi na Jazz Jamboree '94) oraz „Nieszpory ludzkie Jana Kantego Pawłusiewiczza. Ten ostatni koncert bez wątpienia będzie wymagał dodatkowego wsparcia ze strony miasta, ale przecież wart jest tego.

Równo z góry

Klub Pod Filarami, jedyna w Gorzowie systematycznie działająca placówka impresyjna i stałe miejsce koncertów gwiazd muzyki jazzowej, stoi otworem także dla inicjatyw jazzmenów gorzowskich. Ale gdzie oni? To aż dziwne, że przez 15 lat istnienia „filarów” i niemałej liczby miłośników jazzu, którzy gęsto zasiadają na koncertach jako widzowie, mimo Małej Akademii Jazzu upowszechniającej z dużym nakładem sił i środków ten rodzaj muzyki rozrywkowej, mimo wielu absolwentów szkół muzycznych i ognisk, dających młodym ludziom podstawy gry na instrumentach, nie ma w Gorzowie ani jednego, choćby amatorskiego, swingującego comba, grupy bluesowej, a nawet jazzującej na przyzwoitym poziomie sekcji rytmicznej, na bazie której Bogusł Dziekański mógłby częściej organizować w klubie jam-session.

Gdy raz na pół roku taka „marmoladowa” impreza się zdarzy, sekcję trzeba ściągać aż z Warszawy. Czasami jam-session zaczyna się po dobrym koncercie, jak w ubiegłym roku po wizycie Amerykanów i nagle okazuje się, że na sali są także jazzmeni. Dlaczego nie ma w tym mieście spontanicznej potrzeby muzykowania na co dzień? Spytałem o to Dziekańskiego, ale on także nie wie. Siedzi sobie w klubie i czeka na chwilę, kiedy przyjdzie kilku ludzi z instrumentami, którzy pytają czy będą sobie mogli tu po-

grać. Może częściej by się to zdarzało, gdyby klub posiadał DYŻURNE INSTRUMENTY. A to wydatek rządu czwartej części rocznej dotacji Zarządu Miasta na działalność klubu. Sama perkusja, za którą mógłby czasami usiąść utalentowany dentysta, kosztuje ponad cztery tysiące złotych...

Jeden z profesjonalnych muzyków obiecał postawić na scenie swoją perkusję, gdy wreszcie ją kupi. No, ale nie każdy będzie mógł za nią zasiąść. Tylko ten, kto już umie grać i uszłuszczać instrument. Nie każdy także na scenie „filarów”

może koncertować. Klub cieszy się ogólnopolską renomą, a jego bywalcy chcą słuchać muzyki „na poziomie”. Nie ma w nim warunków do ćwiczenia tego poziomu, chyba że przed południem, w godzinach nauki i pracy. I koło się zamyka. Zespoły powinny powstawać i ćwiczyć gdzie indziej, w domach kultury, szkołach, świetlicach, prywatnych domach, a „Pod Filarami” grać. Na razie nie ma takich zespołów w Gorzowie. Jest tylko big-band S. Kaszyńskiego. Dziekański mówi, że chętnie dałby mu przynajmniej jeden dzień w miesiącu na koncert, w dogodnym dla klubu i zespołu terminie, ale jakoś trudno obydwu panom, choć są tak blisko siebie, dogadać się w kwestii terminu i innych bliżej mi nie znanych kwestiach. Czas na gorzowski jazz!

Ireneusz K.Szmidt



Jazzmanie do dzieła!

TEATR (z ostatniej chwili)

Przed premierą „Pamiętnika z powstania warszawskiego” Mirona Białoszewskiego otwarto ładnie zaaranżowaną wystawę rysunków będących roboczymi projektami kostiumów do 10. z aż 300. sztuk uplastycznionych przez JANĄ BANUCHE. To właśnie jego prosta i funkcjonalna scenografia dała możliwość reżyserowi Wiesławowi Górskiemu zbudować oryginalny układ ruchu i zadań aktorskich w przedstawieniu „Pamiętnika...”. Pomysł zaadaptowania wystawy zrodził się jakby przy okazji zasadniczego celu pobytu jednego z najznakomitszych

polskich scenografów w Gorzowie. Jan Banucha sięgnął do dolnej szuflady biurka w swoim szczecińskim mieszkaniu, gdzie przechowuje „zużyte” projekty, z dyspozycjami dla krawców, szewców, perukarzy teatralnych i zmyślnie je porozwieszał. Okazało się, że nie w teatrze nie powinno się marnować,

bo nie wiadomo kiedy i przy jakiej okazji znów może ożywić z korzyścią dla widza.

W małej salce obok foyer na rozpiętych sznurach, przyczepione drewnianym szczyptnikami do suszenia bielizny, wisi

249 rysunków, a reszta leży na środku podłogi w koszu i można samemu sobie je poprzeglądać. Kiedy Jas pokaże co trzyma w górnej szufladzie?

*Z dolnej szuflady
Jana Banucha*

Miasteczko jak brzuch baobabu

Mieszkać w miasteczku to coś innego niż mieszkać w mieście albo mieszkać na wsi.

Już się kozy nie pasą na skrawku ogolonej mury, a jeszcze nie ma tramwajów ani tego pośpiechu, co każe dostawać zadyszki pod światłami na skrzyżowaniu.

Tu czas przegląda się w oknach wystawowych, ewentualnie drzemie pod telewizorem (pod, pod!).

Tu woń rozkisieł po deszczu ziemi miesza się z zapachem stacji benzynowej.

I kawki kraczą na wieży kościelnej.

I pomarańczowa morda księżycy wyłazi niespodziewanie zza zakrętu ulicy.

Omawianie problemów bliźnich, które na wsi przypomina zagłębienie w cudze garnki, a w mieście przybiera cyniczną postać obojętnego abstraktu, w miasteczku ma właściwy urok. Jak parowozik kolejki wąskotorowej co we właściwych proporcjach podyszy, a potem odjeżdża ku stacjom oddalenia.

Ludzi widać pojedynczo i wyraźnie. Niemal każdy nabiera znaczenia, o jakim nie mógł

by nawet marzyć w labiryncie wielkiego miasta,

Tu ulice zawijają się kłębek wokół swoich własnych spraw.

A ludziom wyglądającym przez okna, kwiatki w głowach kwitną.

I ja właśnie o tych kwiatkach i innych, jeśli Szanowna Redakcja pozwoli, tę korespondencję do Miasta Średniej Wielkości Gorzowa kieruję.

Z poważaniem

Joanna Ziemińska-Kurek
z Sulęcina

PS. Szanowna Pani Redaktor!

W kwestii baobabu: co prawda na planecie B-612 baobaby wyrwa się ze względów higienicznych, ale ja sądzę, że dobrze mieć jakiś baobab pod ręką na wypadek pory deszczowej albo kiedy przyjdą dzikie zwierzęta.

DEBIUT

Jacek Stanisław Greczyszyn

JA WARIAT

Pusta ulica,
Puste słowa,
Pusta ulica,
Pusta moja głowa...

Pełnia księżyc,
Pusta ulica,
Złe moje myśli,
Złe spojrzenia,
Zbawczy widok mojego cienia...

Chaotyczne ruchy ziemi
pod ciężkimi butami,
Zdrutgotane twarze przechodniów
błądzącymi oczami.

Niejednane myśli,
Śmiech zmieszany z płaczem
- Moja chora istota
Ograniczona Czasem.

WE KRWI

We krwi zapodziały
Pełzną po żyłach
I tętnię
I słucham
I walę głową o mur
I widzę znaki
I słucham

Nikt mnie nie woła!
I wrzeszczę nawiedzony
- Nikt mnie nie słucha,
A ja gore zawiedziony...

I sam na sam
Z sobą samym
W moim mózgu obląkanym
W moim świecie szukam drogi
Między ludzi, duchy, bogi,
Szukam. Nie wiem gdzie się kryje
Muszę znaleźć ją nim zgnije!!!

Kazimierz Jankowski**Nie pytaj**

nie wystarczy dłoń wszechpotężna
skoro nie wiesz kogo pogłaskać
albo skarcić
na nic oblawy i bodźce żelazne
póki nikczemność w maskach pokory
a dobro kryć się musi

trzeba odnaleźć wylęgarnię zła
gniazdo
w którym raczkują dzieci pogardy

ale nie pytaj siedzących wysoko
oni znają tylko bezpieczne odpowiedzi
ani zbyt pokornych
ci każdy czas kwiatem pozdrowią
i flagi farbować będą
nie pytaj też żyjących z przemówień
to żonglerzy słów twoich
i swego milczenia

nie pytaj nikogo
sam zobacz

Dość nas

ilu nas budujących
na ruinach dni skomplikowanych
które zamiast łączyć
podzieliły
ilu nas
którzy gardząc merdającym ogonem
z podniesioną głową idą
niosąc w kołczanach swe
ostre słowa
które trzeba powiedzieć
tym z prawej i lewej
a droga ślizga się niepewnie
między wzgórzami sprzeczności
omijając horoskopy drogowskazów
które jak myśli rozbiegane
pytają wiatrów o drogę
ale iść musimy
by nie zostać w mule historii
dokądkolwiek
byle nie wstecz
dość nas
by ocalić jednych i drugich



foto: Leszek Czarnecki

KSIĘGARNIA

DANIEL

Gorzów ul. Chrobrego 9
tel. 20-37-58

Ostatno na rynku księgarskim ukazało się wiele pozycji naukowych i praktycznych z dziedziny specjalistycznych z zakresu

biologii, medycyny i ekonomii. „Daniel” szczególnie poleca:

Trzecie wydanie „Biologii” Villego - emerytowanego profesora Uniwersytetu Harvardzkiego. Wydanie zmienione i uzupełnione przede wszystkim pod względem rozwoju nauk biologicznych i edukacji biologicznej. Jest to znakomita pomoc naukowa, zbiór ogromnej wiedzy biologicznej nie tylko dla studentów biologii. Położono nacisk na trzy tematy: przekazywanie informacji, ewolucję istot żywych oraz przepływ energii poprzez żywe układy. Postarano się, by treści poszczególnych działów zostały ułożone w sposób praktyczny. Stąd bardzo dużo tabel systematyzujących materiał zawarty w tekście, liczne mikrofotografie, ciągi rysunków i opisy, wyróżnienia grubym drukiem istotnych informacji, kolorowe tabele z hasłem „Zwróć uwagę” oraz „Przykłady kariery zawodowej” dla studentów, które informują przy omawianych działach o możliwościach wyboru zawodu. „Biologia” ma 1.304 strony, ok. 1200 barwnych ilustracji, wydana przepięknie przez Oficynę wydawniczą MULTICO.

Następna pozycja to „Podręczna encyklopedia zdrowia” autorstwa niemieckich i austriackich specjalistów. To doskonała pozycja, która powinna znaleźć się w domowej bibliotece. Omawia w sposób bardzo przystępny i nie wymagający wiedzy medycznej dolegliwości, symptomy i choroby, jakie mogą „chwycić” każdego o każdej porze. Są też działy: „leksykon” chorób w układzie alfabetycznym z pomocnymi odsyłaczami do innych działów, zapobieganie, metody badań i leczenie nie tylko medykamentami oraz pierwsza pomoc w różnych, nagłych przypadkach. Encyklopedia wydana przez „Książnicę” jest przejrzystym, oryginalnym poradnikiem domowym; 1086 s.

Trzecia pozycja również doty-

czy zdrowia. „Daniel” poleca XII z kolei wydanie „Leków współczesnej terapii” Jana i Alicji Podlewskich. Jest to jednotomowe opracowanie o charakterze encyklopedycznym. Zawiera opisy około 2.000 substancji leczniczych i ponad 12.000 preparatów. Wyodrębniono w nim działy: leki pochodzenia naturalnego, radiofarmaceutyki, odżywki, szczepionki i surowice, środki diagnostyczne oraz testy stosowane w diagnostyce. Jest też indeks farmakologiczny i terapeutyczny, skróty nazw omówionych leków i środków farmaceutycznych. Pozycja wydana przez Split Trading wydawnictwa Fundacji Büchnera; 1081 s.

Z działu ekonomii „Daniel” poleca pozycję „Wszystko o obligacjach” z serii „Biblioteka inwestora” Esme Faerber. To praktyczny przewodnik adresowany do osób już lokujących pieniądze w obligacjach i do potencjalnych inwestorów. W sposób przystępny dostarcza informacji o obligacjach wszelkiego rodzaju, funduszy powierniczych i papierach wartościowych.

I ostatnia pozycja, ciekawy „Katalog monet polskich, obiegowych i kolekcjonerskich od 1916 r.” Janusza Parchimowicza. Jest to V wydanie wzbogacone o monety wybite w 1955r. Katalog zawiera fotografie i opisy wszystkich typów obiegowych i kolekcjonerskich monet polskich z okresu 1916-1995. Każda moneta ma swój opis, rok wybitcia, średnicę, wagę i oczywiście aktualną na rynku numizmatycznym cenę.

(dł)



BIBLIOTEKI

Wojewódzka i Miejska

Biblioteka Publiczna

Wypożyczalnia Główna, Czytelnia prasy i książek - ul. Sikorskiego 107, tel. 284-12, czynna codziennie od 10.00 do 19.00, w soboty od 10.00 do 15.00.

Informacja biblioteczna - tel. 286-08 Centrala - ul. Kombatantów 2, tel. 321-424, czynna jak wyżej

Filia Zbiórów Naukowych - ul. Łokietka 37, tel. 253-45, czynna jak wyżej

Dział Zbiórów Audiowizualnych - ul. Wyszyńskiego 11/13 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia Książki Mówionej - ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel. 245-35 czynna pn.śr.pt. 12.00-18.00, wt.czw.sob.(robocza) 10.00-15.00

Filia nr 2 - ul. Mieszka I 50, tel. 202-917 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 3 - Wełniany Rynek 2, tel. 244-84 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00.

Filia nr 4 - ul. Słoneczna 63, tel. 269-84, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 5 - ul. Ślaska 7, tel. 262-66, czynna pt.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 6 - ul. Ślaska 78, tel. 283-18 czynna pt.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 7 - ul. Krasieńskiego 10 czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 8 - ul. Matejki 38 czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 9 - ul. Armii Polskiej 31 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 10 - Pomorska 34, tel. 324-237 czynna pn.wt.czw.pt. 12.00-18.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 11 - ul. Fredry 1c/1 czynna pn.wt.czw.pt. 11.00-17.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 13 - ul. Osadnicza 25 (Zieleniec) czynna pn.wt.pt. 14.00-18.00, śr.czw. 9.00-13.00

Filia nr 14 - ul. Wróblewskiego 35, tel. 321-247, czynna pn.wt.czw.pt. 13.00-19.00, śr. 10.00-15.00

Filia nr 17 - ul. Małyszewska 35, czynna wt.czw. 15.00-20.00, śr. 13.00-18.00, pt. 15.00-19.00

Apetyt na.... literaturę

„Nagle poczuła silny ból głowy, zrobiło jej się słabo. Czuła, że spada z fotela. Próbowwała bronić się przed tymi nieprzyjemnymi uczuciami, ale to było silniejsze. Nie nie mogła poradzić. przez głowę przelatywały myśli: - *Co to, co się ze mną dzieje?* A potem nagle ciemność i utrata przytomności.”

Marta, zwyczajna dziewczyna, tuż po maturze, z nadziejami na szczęśliwą przyszłość, nagle doznała wylewu podopieczynówkowego. Trudna operacja, komplikacje, prawostronny paraliż, groźba, że nie będzie nigdy chodzić, rozmawiać, żyć wśród ludzi.

Tematem książki Ewy Przybylskiej „Apetyt na życie” jest proces rehabilitacji Marty. Zdarzenie autentyczne. Żadna fikcja literacka. Autorka napisała reportaż-rzekę, pewnie sobie nawet z tego nie zdając sprawy. Przynajmniej takie można odnieść wrażenie z lektury.

Martę spotkała w ostatnim okresie jej rehabilitacji, gdy ta do autorki - specjalistki od logopedii - zwróciła się z prośbą o korektę wymowy. Na pewno długo i szczerze rozmawiały. Stąd zrodził się pomysł książki. A przecież lektura budzi sprzeciw. Najpierw nieokreślony, potem dający się lepiej sprecyzować.

Gdyby tę historię opowiedziała sama Marta, książka mogłaby być fascynująca. Gdyby autorka przyjęła formę pierwszej osoby, pewnie jej relacja stałaby się bardziej przekonująca. Opowieść snuta przez osobę

trzecią na podstawie relacji, zawiera niewiele napięcia emocjonalnego. Za mało, by sięgnąć poziomu literatury.

Wysiłek Marty dla osiągnięcia sprawności jest opisywany a nie przeżywany. A już zupełnie fałszywie brzmią cytowane myśli Marty, szczególnie, że ona sama nie potrafiła ich przekazać ani słowami, ani zapisem. Skąd więc autorka je poznała? A podaje je w książce-dokument, nie książce-fikcji.

Ewa Przybylska podjęła się szlachetnego przesłania. Chce przekazać nadzieję wszystkim, których dotknęły nieszczęścia utraty zdrowia lub pełnej sprawności. Przykład Marty na pewno jest dla nich budujący. W tym książka ma sens. Szkoda jednak, że nie osiągnęła magii sztuki: literatury.

Krystyna Kamińska

Ewa Przybylska, „Apetyt na życie”. Wojewódzki Ośrodek Metodyczny, Gorzów Wlkp. 1996

Redakcja - Ewa Kraszewska, współpraca przy przygotowaniu tekstu do druku - Anna Makowska-Cieleń, projekt okładki - Ryszard Sapkowski, s. 74. zdjęcia.



KONKURSY LITERACKIE... im. Stanisława Grochowiaka

Konkurs ma charakter otwarty, tzn. mogą w nim uczestniczyć członkowie ZLP, SPP i niezrzeszeni. Utwory - poetyckie, dramatyczne lub prozą - w czterech egzemplarzach maszynopisu, opatrzone godłem, należy nadesłać pod adresem: Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna, ul. B. Chrobrego 3, skr. poczt. 94, 64-100 Leszno, z adnotacją na kopercie: Konkurs Literacki.

Organizatorzy proszą, aby w osobnej, również opatrzonej godłem, kopercie były dane o autorze. Termin nadsyłania prac upływa 30 czerwca br., wręczenie nagród odbędzie się we wrześniu br. podczas Dni Grochowiaka.

o „Pierścień Kingi”

W tym roku odbędzie się XIV już z kolei turniej poetycki o „Pierścień Kingi”. Organizatorem jest Nowosolski Dom Kultury. Jest to znana już impreza, w której każdego roku biorą udział poeci z całej Polski. W tegorocznej edycji mogą wziąć udział wszyscy z wyłączeniem członków Związku Literatów Polskich i Stowarzyszenia Pisarzy Polskich.

Każdy uczestnik turnieju powinien nadesłać 5 utworów poetyckich w 4 egzemplarzach w terminie do 15 czerwca br. Wiersze należy opatrzyć godłem a dane o autorze (imię, nazwisko, adres) umieścić w osobnej kopercie opatrzonej tym samym godłem.

„Pierścień Kingi” to główna nagroda w wysokości 1500 zł. Jury przyzna również wyróżnienia. Oprócz tego własną nagrodę - 1000 zł - przyzna Teatr Terminus a Quo.

Ogłoszenie wyników wraz z wręczeniem nagród odbędzie się w dniach 10-11 listopada br.

Utwory należy przysyłać na adres: Nowosolski Dom Kultury „Panopticon”, 67-100 Nowa Sól, ul. Tadeusz Kościuszki 33. Obowiązkowy dopisek na kopercie: „Turniej Poetycki o Pierścień Kingi”. Wszelkie informacje można uzyskać pod numerem tel. (0-688) 747-07.

Redakcja „Arsenału Gorzowskiego”
Krystyna Kamińska

W lutowym wydaniu „Arsenału Gorzowskiego” ukazał się felieton pt. „Równo z górką”, w którym autor zarzuca wojewodzie Zbigniewowi Faliń-

Równo z górką

skie-
mu, że „(...) najwyższa władza wojewódzka nie ma (...) w zwyczaju konsultować, choćby tylko z przedstawicielami środowisk, swoich posunięć w kwestii mianowania pracowników administracji odpowiedzialnych za funkcjonowanie różnych gałęzi życia publicznego. Nie ma też zwyczaju tłumaczyć się z tych posunięć, a tym bardziej zmieniać raz podjętych decyzji (...)”.

Nie bardziej mylnego. Przykro mi, że tak doświadczony dziennikarz pisze nieprawdę. Nie jest bowiem prawdą, że decyzja dotycząca przesunięcia Janusza Dreczki na stanowisko wicedyrektora wydziału kultury, sportu i turystyki UW w Gorzowie zapadła bez analizy stanu gorzowskiej kultury i sportu. Przypominam nadto, że w dniu jej podjęcia przez wojewodę (10 stycznia br.) odbyła się konferencja prasowa, w której wzięli udział dyrektorzy: Urzędu Wojewódzkiego - Andrzej Gościński, Stanisław Woźniak, dyrektor Wydziału i Janusz Dreczka. Także potem cały czas do dyspozycji dziennikarzy byłam nie tylko ja. Felietonista „Arsenału” uznał widać, że lepiej nie pytać o powody przesunięcia. Łatwiej wówczas osądzać będąc przekonany tylko o wyższości swoich racji.

Ubolewam, że Ireneusz K. Szmidt traktuje kulturę wybiórczo ograniczając ją li tylko do sztuki. Gdy w pojęciu tym mieści się i sztuka i sport. Doskonalenie ciała i umysłu. Szkoła, że felietonista łączy przy tym decyzję z „(...) konkurencyjną opcją polityczną (...)”. Niestety, nie ma w tej decyzji kontrastowych barw czerni czy czerwieni. Są jedynie merytoryczne powody.

Grażyna Cudak

rzecznik prasowy wojewody gorzowskiego

Nie cierpię się tłumaczyć z felietonów, które od czasu do czasu popełniam dla zabawy raczej niż z powodu „slusznego oburzenia”. Na ogół bez komentarzy pozostawiam ich treść i intencję do osądu czytelnikowi, którego inteligencję i poczucie humoru szanuję. Ale raz jeden (co nie znaczy że ostatni) sobie na to pozwolę, bo nie lubię polajaniek, nawet z ust uroczej skądinąd rzeczniczek interesów pana wojewody. Nikt nie lubi polajaniek, a tym bardziej jeśli są robione w dobrej intencji obrony sposobu sprawowania Wysockiego Urzędu. Ten bowiem zawsze narażony jest na osąd publiczny, którego samozwańczym rzeczniczką często bywa wredny felietonista. Szuka taki dziury w całym i nie daje Boże gdy znajdzie... Dziwię się, że tak doświadczona publicystka sama się wypuszcza w polemikę z felietonistą,

Suponuję ponadto, że moja replikantka, niewiele zrozumiała ze zadania dotyczącego środowiskowych konsultacji decyzji personalnych mających wpływ na ich życie (także środowisk kulturotwórczych), przytoczonego w liście do redaktorki Kamińskiej (dlaczego jeśli o mnie, to nie do mnie?), skoro za taką konsultację uważa konferencję prasową zwołaną po podjęciu nieodwołalnej decyzji. Brałem kiedyś udział w podobnej konferencji po zwołanej z powodu Leszka Czarnoty. Wtedy władza mogła jeszcze wycofać się z honorem z nieszczytnej pomyłki, bo następca był dopiero w domyśle. Ile tam padło argumentów, ile namawiań dziennikarzy do nikomu nie przynoszącego ujmy przyznania się do błędu. Jak grochem o ścianę. Stąd potem się wzięła kruczata Gambinusa przeciwko wojewodzie Puszwowi.

MOJE NA WIERZCHU!

którego racja i tak zawsze będzie na wierzchu, jako że z racją jest jak z tyłkiem: każdy siedzi na swoim.

Ad rem. Pomijam fakt, że w kilometrach faxów na wszystkie możliwe tematy, jakie moja redakcja dostaje z urzędu, i których nie lekceważę, choć rzadko coś w nich bywa o kulturze, nie znalazłem, niestety, zaproszenia na konferencję prasową, na której powinienem zadać interesujące rzeczniczkę pytanie. Zresztą o powody „przesunięcia” pana Dreczki prawdopodobnie bym nie zapytał, skoro odpowiedź jest i tak jasna jak słońce. Uczyniono to w szlachetnej intencji udowodnienia, że w pojęciu „kultura” mieści się także sport. I już. Kalos kai agatos - jak mawiali starożytni Grecy. Najpierw musimy być zdrowi, co od razu zapewnia rzeczona decyzja, a dopiero potem jakieś tam abstrakcje, wygibusy intelektualne czy granie na fortepianie.

A mogło by być, z pożytkiem dla życia społecznego, nie by! Zważywszy na owo smutne doświadczenie, cieszę się teraz, że nie zostałem zaproszony na rzeczoną wcześniej konferencję, bo wiary w cuda raczej bym na niej nie odzyskał, a spokój ducha z pewnością utracił.

A co do aluzji, Grażynko, na temat pożyczania sprawdzonych z skutecznych metod rządzenia od „opcji”, która umie to od wieków robić, to nie ma się czego wysydzic, ukrywając rzecz całą w merytorycznych powodach. Najśmieszniejsze jednak, ale to już między nami, że bardziej oberwałem z drugiej strony, za zbyt dobitliwe, a nawet sankcjonujące potraktowanie tego wydarzenia. Im nie będę odpowiadał, bo mają rację, jako, że takie właśnie były moje intencje. Co było do udowodnienia.

Ireneusz K. Szmidt



1. Tym razem żartów nie będzie. Jeszcze nie czuję wiosennej radości życia, a tegoroczna zima - jak zwykle za komunę - ponura, dokuczliwa, rzecz można - sybiracka. Nie będzie żartów, bom się wprowadził w stan nieskazitelnej czystości ducha i pobożnej powagi ślęcząc przez dwa miesiące nad

Pawłową częścią Nowego Testamentu. Nawiedziło mnie bowiem pragnienie, by mądrości te przeczytać w zawiłym, dalekim od urody greki klasycznej, języku oryginału. Ileż ja wycierpiałem, jakąż ciężką odbyłem pokutę! Apostoł pisał tak kiepsko, że pokraczne kolokwializmy Waleśy brzmią przy nim jak mowa salonów. Nauczył mnie jednak pokory. A pokora wobec apostołskich namiestników - sądząc po zachowaniach nowego mieszkańca Pałacu Namiestnikowskiego - to cnota godna konstytucyjnej sakry.

2. Odbyło się sławetne referendum. Naród wyniósł stąd jedną tylko korzyść - wie nareszcie, jaka hierarchia ważności obowiązuje obecnie w Polsce. Tv-valendziak pokazywała w dziennikach migawki z głosowania. Obrazki szły w kolejności: prymas, prezydent, ex-prezydent, premier. Głowa Kościoła przed głową Państwa, ołtarz przed tronem. Tylko w średniowieczu obowiązywała podobna doktryna. Że u nas od paru lat głębokie średniowiecze, pouczam za darmo, szkoda więc tych zmarnowanych bezlitośnie milionów. A swoją drogą ciekawe, jak naprawdę głosowali purpuraci, skoro sami są już nadwłaszczeni. Za przywłaszczeniem?

3. W moim domu - jak już to kiedyś wyznałem - od dawna panuje sprawiedliwy podział praw i obowiązków: żonie oddałem pełnię obowiązków, resztę ciężarów bohatersko wzięłem na siebie. Obecnie naszło mnie, aby jednak demokrację pogłębić i zarządziłem rodzinie referendum. Pytania brzmiały: 1. czy jesteś za tym, aby amfibologia chromosomów eugleny zielonej była adekwatna do permanentnych wariacji pierwszej hipostazy zulu gula; 2. Czy chcesz, aby prezydent Gorzowa był jeszcze mądrzejszy; 3. Czy pragniesz, aby tegoroczny luty miał 28 dni. Uprawnieni do głosowania karnie stawili się przy urnie, wyniki zaś przeszły wszelkie oczekiwania. Na pytanie pierwsze wszyscy byli za. Na drugie trochę gorzej: dwie osoby jak najbardziej, a pół się powstrzy-

mało. Te pół, to Paweł, który wprawdzie politycznie trzeźwiej myśli niż cały ZChN razem wzięty i podniesiony do kwadratu, ale ma dopiero 14 lat, traktowany jest więc na pół poważnie. Odnośnie trzeciej kwestii, referendum trzeba było unieważnić, bo zabrakło większości, tedy luty mieć będzie 29 dni. Głupi naród, niedojrzały do demokracji - przecież za te same pieniądze można było pracować o dzień mniej! Takim jednak zapalem zapalałem do referendum, że postanowiłem odbywać je częściej: w następnej kolejności rozstrzygniemy, czy „Arsenal” ma być kolorowy, lepszy i tańszy, czy też gorszy, droższy i na powielacz. A że wynik stanowi, jak w tym ogólnopolskim, absolutną niewiadomą, przeto od jutra przyjmuję zakłady. Proszę obstawiać.

4. A propos referendum i prezydenta Gorzowa (muszę o nim napisać, bo felieton bez prezydenta, to jak zupa bez soli, żołnierz bez karabinu, dziewczucha bez chłopca). Właściwie to nie chcę, aby był jeszcze mądrzejszy. Wystarczy. Chciałbym natomiast, by się otaczał mądrzejszymi doradcami. Doprawdy, nie potrafię pojąć dlaczego PT HM Woźniak Wielkopolski, słucha głupawych podszeptów a to chrzcicieli, co chcą Gorzów przerobić na Landsberg lub przynajmniej na nie-Wielkopolski, a to hejnalistów, co uważają, iż miasto nie ma ważniejszych problemów od hejnału. Oj, przydałby się jakiś Tatarzyn z lukiem.

5. Przyznaję, że w ocenie decydentów (co za obrzydliwe słowo, ale tutaj smakowicie pasuje) trochę prywatny rządzi. Gorzowska AWF obchodzi jubileusz ćwierćwiecza. Z tej okazji władze uczelni wystąpiły o wyróżnienie trzech zasłużonych pracowników miejskimi odznaczeniami. Ci z ratusza poszli po rozum do głowy, szukali go tam, szukali i powiedzieli - nie. Tyle dla nich znaczą intelektualści. Akademicy chcieli i mnie do gorzowskiej blaszki. Ale gdy pomyślałem, że jakiś tam niedouczonej policjant, czy pożałuj się wójt (zbieczność zawodów przypadkowa) miałby publicznie wycierać sobie gębę moim nazwiskiem słabo mi się zrobiło. Wrzasnąłem - NIE! I poczułem się, jak prawdziwy radny. Taki słaby, słabutki na umyśle.

6. A w miejscowej kulturze buzuje wprost nie do opisania. Przykładowo, Jasiu Delijewski wydał nową książkę. O sporcie, rzecz jasna. Czekał parę lat na koniunkturę. No i się doczekał. Teraz w atletyczno-artystycznym wydziale UW są aż dwie sportowe koniunktury naraz.

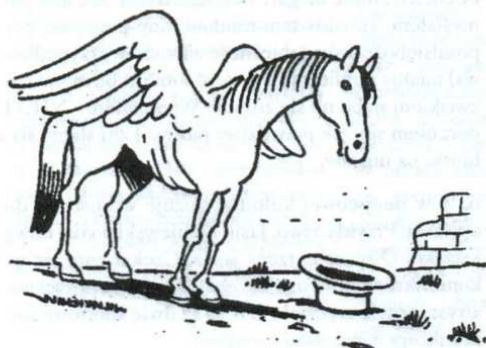
Niech szczepną inteligencji?

Artysci intuicyjnie wcześniej odbierają nastroje społeczne niż ludzie intelektu. Czyżby Kantor tytułem swego spektaklu, choć mowa w nim była o artystach, wyprzedził swój czas?

Przez lamy czasopism społeczno-kulturalnych przelewa się kolejna fala publikacji wieszczących zmierzch inteligencji jako społecznej grupy. Liczni autorzy piszą, iż wynika to z rozczarowania wobec oczekiwań, jakie wiązano z nauką. Twierdzi się, że w konsekwencji rewolucji komputerowej inteligenta zastąpi kognitariusz - kapłan i mistrz wtajemniczenia w technikę kodowania i przekazywania informacji. Związane to ma być także z procesem rozszerzania się sfery wolności osobistej jednostki, której coraz więcej wolno. POowoduje to, że inteligent ze strażnika świata wartości redukuje się do roli adwokata do obrony każdej racji. Na potwierdzenie tej tezy przytacza się łatwość zadowolenia się w naszym języku słowa „falandyzacja”.

Uważam siebie za inteligenta i identyfikuję się z tą właśnie grupą społeczną. Czy zgadzam się z tymi тезami? Czy uważam, że rzeczywiście żyjemy w okresie schyłku inteligencji jako grupy?

W moim rozumieniu inteligentem jest człowiek, który w poszukiwaniu rozumienia sensu istnienia i znalezienia swego miejsca w życiu, nie poprzestaje na wyposażeniu, jakie otrzymał od matki natury w postaci zdrowego rozsądku z jego kategorycznym „tak” i „nie”. Inteligent w definiowaniu świata odwołuje się także do protez umysłu, jakimi są wciąż doskonalsze narzędzia badawcze w postaci kolejnych teorii ukazujących wciąż nowe aspekty rzeczywistości. W magazynie tych teorii znalazłem taką, która reflektorem swego światła zdaje się ukazywać mniej ponurą wizję losów inteligencji. To tak zwana



triada Habermasa-Kohlberga - myślowa konstrukcja wykuta w warsztatach socjologów szkoły frankfurckiej.

Według tej teorii wspólnoty ludzkie w swym rozwoju przechodzą stadia trzech

pułapów: przedkonwencjonalnego, konwencjonalnego i postkonwencjonalnego. Pułap przedkonwencjonalny występuje w grupach pierwotnych i enklawach etnicznych i wyraża się „bezdolnym realizowaniem idei” za pośrednictwem obyczaju i tradycji. Pułap konwencjonalny charakteryzuje różnica zniewolenia członków grupy: wyzwalając się z niewoli obyczaju wpadają w okowy ideologii, głosząc, iż ich ideologia jest jedynie słuszną i z tego tytułu mają prawo sączenia innych, narzucania im swego światopoglądu, ich „oświecania”, „wyzwalania” i niszczenia. Pułap postkonwencjonalny osiągają te grupy, których członkowie postrzegają siebie w optyce globalnej, ograniczając swą rolę do bycia elementem pluralistycznej mozaiki kultury ras, narodów i grup innych składającej się na dorobek ludzkości. Na tym poziomie swego rozwoju grupa zabiega o kulturowanie swej tożsamości kulturowej, pielęgnując to co dla niej specyficzne, co wzbogaca kulturę globalną w harmonii z tożsamością tych grup. Myśleć globalnie a działać lokalnie oto hasło grup, które osiągnęły ten pułap swego rozwoju.

Triada Habermasa-Kohlberga pozwoliła mi na umiejscowienie wieszceń o zmierzchu inteligencji w większej strukturze poznawczej i w bardziej optymistycznym kontekście. Odwołując się do terminologii Kazimierza Dąbrowskiego mogę sobie powiedzieć, że są te ponure prognozy tylko wyrazem dezintegracji pozytywnej, czyli negacji istniejącego przeszłego już stanu. Jako grupa znajdujemy się u schyłku pułapu konwencjonalnego, w którym dzieliliśmy otoczenie na swoich i onych, wierząc w nasze prawo osądzenia innych. W bólach wznosimy się na wyższy pułap. Jak jest to bolesne, mogą wiele powiedzieć Kuroń, Modzelewski, Michnik, Malachowski, Cimoszewicz, książka: Tischner, Twardowski, Nowak, biskup Nosol, którzy w tym kierunku zdają się podążać. Tak w każdym razie ich postrzegam, jako duchowych przywódców nowego postkonwencjonalnego poziomu rozwoju grupy, z którą się identyfikuję.



Gaduły w Parlamencie



Jeszcze niedawno największą gadułą spośród ministrów był skądinąd bardzo sympatyczny wiceminister finansów Witold Modzelewski. Uprzejmy, chętny do wyjaśniania każdego problemu, pełen galanterii wobec posłów. On to był delegowany przez premiera Kołodkę do odpowiedzi w różnych, kłopotliwych dla rządu sprawach, podczas stałego punktu obrad Sejmu, jakim są zapytania i interpelacje poselskie. Potrafił wyjaśnić wszystko, a jednocześnie potrafił tak uspić czujność pytającego posła, że ten z zadowoleniem przyjmował obszerną odpowiedź, by jednak po jej przemysleniu stwierdzić, że jest tak samo mądry jak przed zadaniem pytania. Stąd nazywaliśmy pana ministra „Szamanem finansów”. Jest on profesorem na Uniwersytecie Warszawskim.

Nie potrafił, niestety, jednej sprawy wyjaśnić, stąd czas przeszły, a mianowicie, jak to jest z tymi darowiznami na rzecz osób najbliższych, o których mówi ustawa podatkowa. On to był autorem projektu tej ustawy i nie zauważył, iż zbyt szeroko pozwala ona na czynienie darowizn i jednocześnie pozwala

darczyńcom na odpisywanie ich od podstawy opodatkowania. Tak więc darczyńcy płacą mniejszy podatek, a więc wpływ do budżetu państwa, jak się średnio ocenia będą mniejsze, w zależności od tego, ilu rodaków z takiej możliwości odpisu podatkowego skorzysta. Sam minister Modzelewski próbował ratować sytuację przez wysyłanie do Izby Skarbowych wytycznych, nazywanych ironicznie „listami pasterskimi”, w których zakazywał uwzględniania w zeznaniach podatkowych takich darowizn. Oczywiście takimi wytycznymi nie można zmieniać zapisów ustawowych. Zrobiła się mała awantura, gdyż było to działanie ministra absolutnie „niekonstytucyjne” i Modzelewski musiał odejść. Szkoda.

Wśród posłów z kolei największy gaduła to poseł Januła. Był członkiem Unii Pracy, obecnie wraz z dwoma innymi posłami, tworzą klub parlamentarny, a także partię pod dumną nazwą Nowa Demokracja. Poseł ten występuje w niemal każdej sprawie, mówi dużo, choć niewiele te przemówienia różnią się między sobą, gdyż zapewne nie można znać się na wszystkim. Występuje wyłącznie w tzw. czasie telewizyjnym. Kiedy występował także w trakcie debaty na temat ustawy ubezpieczeniowej, zastanawialiśmy się jakby tu się ubezpieczyć przed przemówieniami posła Januły. Wyszło nam, że takiego ubezpieczenia nie ma. Trudno.

Jerzy Wierchowicz

Sprostowanie

Szanowna Pani Krystyno!

W lutowym numerze „Arsenału”, w artykule „Lubuski Wawrzyn Literacki” zamieściliście informację dotyczącą wydania tomiku wierszy Artura Szuby „Rytuał”, podając jednocześnie, że jego wydawcą jest „Bliżej”. Otóż nie. Książkę wydało Stowarzyszenie „Poza Kontrolą”. Prosiłabym o zamieszczenie sprostowania. Nie mamy nic przeciwko „Bliżej”, ale chcielibyśmy pracować na własny rachunek. Zwłaszcza, że wszystko co przez tę firmę wydawaliśmy, sami finansowaliśmy.

Dziękuję i serdecznie pozdrawiam.

Agnieszka Szuba

Gorzowska Agencja Fotograficzna
Leszek Czarnecki
FOTORGAFIA
REKLAMOWA I STUDYJNA

- fotokatalogi dla producentów
- fotoinventaryzacje
- fotoarchiwum dla wydawnictw
- fotoreportaże
- videofilmowanie

Gorzów ul. Strzelecka 9
 tel. 22-38-90

ARSENAŁ NA ŻYWO

13 lutego w kawiarni MCK Chemik po raz drugi w tym roku wyznaczyli sobie rendez-vous bohaterowie, autorzy i czytelnicy ARSENAŁU. A oto kilka obrazków z imprezy zanotowanych obiektywem Zbyszka Sejwy.



Zaczęło się od kulędników ze Słofska...



Dorota Kurmin przeprowadza wywiad na żywo z Szarym Łosiem Geldowym



Redaktorstwo A-A (Arsenal-Aspekty) w dobrej komitywie



Tort od WATRAŁA w czułych, dobrych rękach prezydenta miasta



Sejwa w Bad Freienwalde

Zbigniew Sejwa pokazał swoją najnowszą wystawę w lutym w Bad Freienwalde, a dopiero w marcu będzie ją można oglądać w Małej Galerii. Wystawa ukazuje miejsca niegdyś wykorzystywane przez ludzi, najpierw przez nich stworzone, potem zniszczone. Jest wokół nas wiele dowodów życia, pracy, zabawy tych, którzy przed nami oddychali tym samym powietrzem. Nie jest więc sztuką je zobaczyć. Ale by uzyskać rangę sztuki, trzeba im nadać wartość symbolu. I taki właśnie ponadczasowy wymiar zyskały te ślady codzienności w zdjęciach Zbyszka Sejwy. Potrafił on ze zniszczonych przedmiotów wydobyć nutę poezji i nostalgii.

Większość zdjęć pokazana została w antyramach ze szkła akrylowego, które nie odbija światła, a nadaje zdjęciom trójwymiarowość. Ten sposób ekspozycji znacznie podniósł efekt artystyczny. Szkoda, że w naszych galeriach nie ma takich możliwości ekspozycji.

W Niemczech też nie wszędzie. Wystawa Zbyszka Sejwy pokazana została w Centrum Kultury

Młodzieży. Obiekt ten został udostępniony młodzieży w ostatnich dniach ub. r. W pewnym sensie można go przyrównać do naszych domów kultury, ale odmienności jest bardzo dużo. Tam nie przychodzi się tylko na zajęcia, ale by spędzić całe popołudnie. Są pracownie, sale specjalistyczne, ale także pokoje do odpoczynku z głębokimi fotelami i telewizorem.

Jest wspaniała sala dyskotekowa. W wielu salach barki z napojami i słodyczami.

W Centrum przywiązuje się dużą wagę do międzynarodowych kontaktów dzieci i młodzieży. W sąsiedztwie wystawy Zbyszka Sejwy prezentowane były prace młodzieży z Międzyrzecza, Bad Freienwalde i Clermont-Ferran wykonane podczas pleneru we Francji. Na tygodniowe warsztaty w I połowie lutego do Bad Freienwalde pojechali dzieci z pracowni ceramicznej z Barlinka.

Opieka nad młodzieżą z Polski oraz inicjowanie kolejnych form współpracy - to zadanie Jerzego Grodka, rodowitego gorzowianina. Z jego inicjatywy Zbigniew Sejwa i Juliusz Piechocki przygotowali wystawę na inaugurację Centrum prezentującą adaptację budynku dla potrzeb dzieci i młodzieży. Wystawa „Ślady zwykłych ludzi” była pierwszą autorską prezentacją w nowym Centrum. Bardzo ładny katalog (w wersji niemieckiej) wydrukowała (z gestem sponsora) Spółka SPIN. Podobno wystawa ta stała się inspiracją opowiadania napisanego przez młodego autora.

Związki Zbyszka Sejwy z Centrum Młodzieżowym zapowiadają się długofalowo. W lecie ma poprowadzić kurs artystycznej fotografii dla młodzieży z Niemiec, Polski i Francji.

K. Kamińska

XLI WYSTAWA GORZOWSKIEJ FOTOGRAFII

Jak co roku od 41 lat wystawili się w lutym gorzowscy fotograficy. Dużo ich mniej w Małej Galerii niż było przed laty i jakby druga, młodsza zmiana. Nie było fotografii Władysławy Nagórskiej, Mariana Łazarskiego i Jerzego Szalbierza - byli w tym roku jurorami konkursu, który towarzyszy wystawie, nie ma Piotra Perczyńskiego - zamieszkał w Lublinie. Nie było zdjęć Leszka Czarneckiego, Zbyszka Sejwy i wielu innych. Z nestorów jednym portretem była reprezentowana zawsze wierna GTF-owi Janina Trojan,

a z generacji młodszo-średniej mogliśmy oglądać prace jej utalentowanej córki, Mirosławy Granops, Sławka Sajkowskiego (wyróżnionego za portret „On i nie On” oraz Leonarda Olechnowicza (wyróżnienie za „Kuźnię i „Wejście”).

Ta nowa zmiana to grupa młodych adeptów sztuki fotografowania. Prace kilkorga mogliśmy w pełniejszym wyborze oglądać w grudniu. Większość nagród w tegorocznym konkursie zdobyli właśnie oni, a właściwie one: **Anna Budziszewska** (I nagroda za „Au-

DRUGA ZMIANA?

toportret”), **Kamila Wolińska** (II n. za „Zaćmienia”) i **Anna Fronckiewicz** (III n. za „Impresje muzyczne”). Wśród wyróżnionych znalazł się także **Maciej A. Szymanowicz**. Eksperymenty laureata ubiegłorocznego przeglądu **Marcina S. Andrzejewskiego** z Drezdenka w tym roku nie znalazły uznania w oczach jury. Choć nie powiem, że nie były ciekawe. Ozdobą wystawy były także, aczkolwiek nienagrodzone, niektóre prace **Emilii Wójcik**, zwłaszcza martwa natura z ramą okienną, **Wojciecha Krajnika** „Oko w oko” i „Przed burzą” oraz metafory fotograficzne z cyklu „Wnętrze człowieka” **Jarosława Peszela**. Poza konkursem świetne rzemiosło pokazał w 4 kolorowych zdjęciach **Roman Kupiec**. I to chyba jest pomysł na następne lata. Konkursem obejmować prace młodych. „Starzy” nie będą wtedy pod ambicjonalną presją ewentualnej porażki z adeptami, przyniosą swoje prace do galerii, a my, widzowie, będziemy w pełni usatysfakcjonowani mogąc obok młodzieżowych eksperymentów i fantazji oglądać dojrzałe artystycznie i warsztatowo prace tych, gorzowskich fotografików, których lubimy i cenimy.

Ireneusz K. Szmidt

foto: Anna Budziszewska



Wojciech Krajnik

Jednym z młodych członków Gorzowskiego Towarzystwa Fotograficznego jest Wojciech Krajnik. Stałe współpracuje z Agencją Prasową „Pocket Press” w Szczecinie a także z redakcjami pism ogólnopolskich, m. in. jego zdjęcia zamieszczało „Prawo i Życie”.

Uczestniczył w ostatniej Dorocznej Wystawie GTF, gdzie przedstawił reprodukowane obok zdjęcie „Oko w oko”. Miał wystawę w Neumünster w Niemczech, przygotowuje następną. Pracuje równolegle nad trzema wystawami. Chciałby pokazać „Gorzów-inaczej” - to tytuł jednej. Często i chętnie fotografuje muzyków jazzowych w klubie „Pod Filarami” i zdjęcia te złożą się na jego wystawę. Myśli również o stworzeniu fotograficznych ilustracji aforyzmów. Jeszcze nie wie, która z tych wystaw urodzi się jako pierwsza.

Wykonuje fotografie reklamowe, artystyczne i reporterskie.

Kontakt - tel. 299-206



Przyszłość Zawarcia

Na początku ub. r. Urząd Miasta zaproponował kilku urbanistom opracowanie koncepcji zagospodarowania przestrzennego Zawarcia. Zgłoszono trzy propozycje, spośród których za najciekawszą uznano zgłoszoną przez Andrzeja Krutikowa. Fazę koncepcji, jeszcze przed szczegółowym rozplanowaniem, autor przedstawił podczas konferencji prasowej w dn. 29 stycznia.

Na wyspie

Zawarcie położone jest między głównym korytem Warty a kanałem Ulgi, który wypełniony bywa tylko w okresie wysokich stanów wód. Przez większą część roku kanał ten nie spełnia roli drogi wodnej. Autor projektu założył połączenie wschodniego i zachodniego zakola Warty poprzez kanał Ulgi oraz wybudowanie dwóch słuz. W przyszłości dawałoby to możliwość wykorzystania kanału nie tylko jako zbiornika retencyjnego, ale także jako drogi wodnej o wolnym przepływie wody. Można tam wybudować porty rzeczne. Można też wykorzystywać kanał Ulgi jako teren rekreacyjny, dok wioślarki, miejsce dla kajaków, stateczków. Tam mieszkańcy Gorzowa mogliby przyjemnie spędzać weekendy i wolny czas. Nareszcie miasto miałoby warunki do rekreacyjnego wykorzystania swego położenia nad rzeką.

Wzory z Holandii

Przed przystąpieniem do opracowywania koncepcji Andrzej Krutikow zapoznał się z rozplanowaniem i rozwiązaniami urbanistycznymi stosowanymi w Holandii. Tam wiele miast położonych jest w podobnych warunkach, však całe Zawarcie to polder-teren wyrwany wodzie. Holendrzy mają doświadczenie we wprowadzaniu życia na takie tereny.

Autostrada

Częściowo przez teren Zawarcia przebiegnie projektowana autostrada, która stanie się obwodnicą Gorzowa. Urbanista musi uwzględnić jej wpływ na środowisko i na charakter zabudowy. Wiadomo, że obok autostrady mogą powstawać np. warsztaty obsługi samochodów, ale nie centra rozrywki.

Miejski pociąg

Jedną z pierwszych czynności urbanisty jest zaplanowanie szlaków komunikacyjnych. Andrzej Krutikow przyjrzał się istniejącemu układowi linii kolejowych w Gorzowie i uznał, że najkorzystniej będzie poprowadzić szybką komunikację po torach. Tylko jedna z czterech linii opłatających Gorzów jest wykorzystywana: Krzyż-Kostrzyn. Pozostałe trzy są zarzdziewale i zapomniane.

Niedawno w Zakładach Cegielskiego wyprodu-

kowano szybki tramwaj dla Poznania. Teraz dla tego pojazdu buduje się tam specjalne linie. W Gorzowie już istnieje sieć torów, po której może się poruszać taki tramwaj. Można puścić po nich 4 linie miejskie. Łączyłyby one okoliczne małe miejscowości z Gorzowem: m.in. Deszczno, Baczynę, Santok a czas przejazdu do centrum miasta wynosiłby maksymalnie 20 minut. Bez względu na pogodę i na korki na ulicach. Komunikacja w Gorzowie podobna by była do istniejącej w Trójmieście. Zawarcie miałoby szybkie i wygodne połączenie z innymi dzielnicami miasta.

Samochodem - na okrągło

Andrzej Krutikow zaproponował utworzenie trasy obwodowej o ruchu jednokierunkowym dookoła całej przyszej wyspy. Już istnieje taka droga przy Warcie. Na tej obwodnicy ruch byłby jednokierunkowy. Przy istniejących 9 metrach jej szerokości, można puścić trzy pasy ruchu, co umożliwi bardzo szybką jazdę. Natomiast po wewnętrznych ulicach osiedlowych można by jeździć w dwóch kierunkach. Taki układ znakomicie sprawdza się w Holandii. I okazuje się, że z każdego miejsca jest blisko do dróg wyjazdowych. Zdaniem projektanta droga wzdłuż kanału Ulgi powinna prowadzić po koronie wału. U nas nie stosuje się takich rozwiązań, ale w Holandii jest to praktykowane powszechnie. Korzyści są wielostronne. Przez cały czas ziemia wału jest ubijana. Ponadto stwierdzono, że w wałach, po których prowadzą drogi jezdne, niechętnie gnieżdżą się szkodniki. A krety i normalnie mogą wyrządzić wiele szkody.

Centrum

Gorzów nie ma centrum. Zniszczone zostało stare centrum, po wojnie tereny wokół katedry zabudowane zostały domami mieszkalnymi. Mamy więc bloki z kiepskimi mieszkaniami a proporcja powierzchni mieszkań do powierzchni przeznaczonej na usługi jest niewłaściwa i stąd nigdy nie będzie tu prawdziwego centrum miasta.

Natomiast Zawarcie od tego zwichniętego centrum dzieli zaledwie długość mostu. Po Ursusie pozostały olbrzymie hale oraz tereny do swobodnego zagospodarowania. To wielka szansa na stworzenie drugiego centrum usługowego i administracyjnego. Szczególnie dla potrzeb biznesu.

Andrzej Krutikow proponuje, by tereny te przeznaczyć na cele wystawowe pod dachem lub na wolnej przestrzeni. Wszystkie istniejące obiekty należy podporządkować głównym zadaniom tej części miasta, a więc np. II LO zmienić na szkołę bliższą handlowi. Budynki (często zabytkowe), bardzo niekorzystne dla mieszkańców z powodu bliskości drogi szybkiego ruchu, zamienione zostałyby na biura, obiekty handlo-

we i usługowe. W części wschodniej zlokalizowana zostałaby część turystyczna z portem jachtowym i możliwością naprawy sprzętu.

Urbanista nie zajmuje się szczegółami. On kreśli wizję ogólną. Resztę pozostawia architektom.

Żółwie i hipopotamy

W zachodniej części przyszelej wyspy znajduje się stare wyspiarsko śmieci. Musi być ono zagospodarowane. Andrzej Krutikow proponuje, by wykorzystać je dla celów rekreacyjnych. Na śmietniku będzie można odpoczywać tylko wtedy, gdy zostanie ono zrehabilitowane. Już w sposób naturalny zaczyna ono się zielenić.

Teren ten jest przepiękny krajobrazowo. Autor koncepcji proponuje, by na tym terenie utworzyć np. ogród zoologiczny dla zwierząt błotnych i wodnych. To jest dla nich naturalne środowisko. Dzięki ogrodowi zoologicznemu ta wyspa będzie bardziej atrakcyjna w dniach wolnych od pracy, może stać się celem spacerów i wycieczek. Zoo, szczególnie ze specjalnymi zwierzętami, będzie atrakcją dla przejeżdżających autostradą, która właśnie w tym miejscu najbardziej zbliży się do miasta. Tylko takie szczególne miejsca mogą zatrzymać pędzących autostradą. Do kontaktu z miastem nie zachęca ich sklepy. Tych wszędzie będzie dużo. Ale ogród z żółwiami i hipopotamami tylko jeden.

Życie na wyspie
Koncepcja Andrzeja Krutikowa jest wszechstronna, obejmuje organizację całej struktury miasta. Za wcześniej, by rozważać szczegóły. Oryginalność hipopotamów ku nim kieruje uwagę, ale problemów ważniejszych jest na Zawarcie znacznie więcej. Tu może powstać wielofunkcyjny organizm miejski od gospodarki po mieszkanie i rekreację. Zawarcie jest obecnie wielką szansą dla urbanistów, architektów, dla władz i dla całego Gorzowa. Jakie będzie Zawarcie w przyszłości, zależy od talentu projektantów i konsekwencji realizatorów. Dotąd nie mieliśmy dobrych wzorców. Może Zawarcie będzie dowodem przemian.



Architekt Andrzej Krutikow demonstruje swój projekt

Koncepcja Andrzeja Krutikowa jest wszechstronna, obejmuje organizację całej struktury miasta. Za wcześniej, by rozważać szczegóły. Oryginalność hipopotamów ku nim kieruje uwagę, ale problemów ważniejszych jest na Zawarcie znacznie więcej. Tu może powstać wielofunkcyjny organizm miejski od gospodarki po mieszkanie i rekreację.

Zawarcie jest obecnie wielką szansą dla urbanistów, architektów, dla władz i dla całego Gorzowa. Jakie będzie Zawarcie w przyszłości, zależy od talentu projektantów i konsekwencji realizatorów. Dotąd nie mieliśmy dobrych wzorców. Może Zawarcie będzie dowodem przemian.

Krystyna Kamińska

WiMBP ma nowy fronton

Zakończył się trwający od 2 lat remont Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Gorzowie przy ul. Łokietka. Początkowo jego etapy nie były zbyt widoczne z zewnątrz, bo zajęto się przylegającą do budynku skarżą od strony parku, która odsuwała się od budynku stwarzając duże niebezpieczeństwo. Wymieniono posadzkę na tarasie, przełożono dach, w części pokryto go papą.

Dopiero gdy zdjęto siatkę zabezpieczającą rusztowania z przodu budynku (od ul. Łokietka), można podziwiać odrestaurowane i uzupełnione ozdobne gipsowe gzymsy i tympanony. Jednak całkowity remont zakończy się wówczas, gdy zostaną odmalowane ściany od strony „Parku róż”.

Remont tej zabytkowej wili z przełomu XIX/XX wieku prowadzony jest z funduszu Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Myślborzanie malują kobiety

W Spichlerzu można oglądać prace trzech malarzy mieszkających w Myślborzu - Ryszarda Jobke, Janusza Moraczewskiego i Zbigniewa Słoninki. W klubie „Lamus” - autorska prezentacja Janusza Moraczewskiego, w następnych miesiącach kolejne wystawy kolegów. Mamy więc autentyczny najazd myślborzan na Gorzów. - Nie stanowimy zwartej grupy - powiedział w Spichlerzu Janusz Moraczewski. - Łączy nas szkoła - wszyscy kończyliśmy PWSSP w Poznaniu - i łączy miejsce zamieszkania. Spotykamy się dość często, rozmawiamy o tym i o owym, także o sztuce, ale nie mamy poczucia, że stanowimy jedność artystyczną. A przecież - ku zaskoczeniu każdego z nich - przy wieszaniu prac w Spichlerzu okazało się, że wszyscy malują... kobiety, a głównie akty. Widać, przyszedł na nich taki męski czas, że zajmują się tym właśnie tematem. Wystawa Janusza Moraczewskiego w „Lamusie” nosi tytuł „Kobieta”.

Zbigniew Słoninka

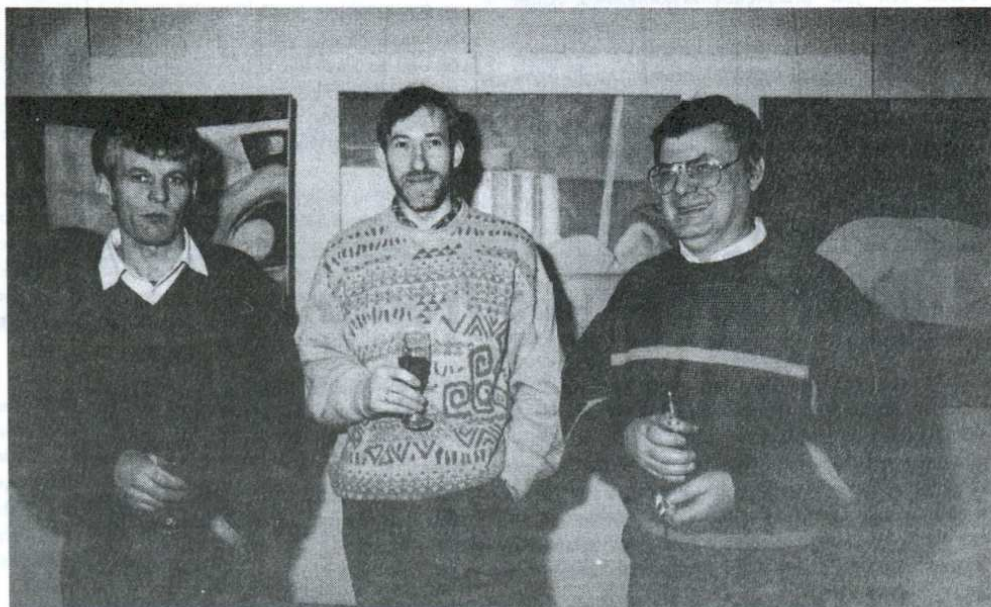
ur. w 1959 w Świerzawie. Skończył Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie i PWSSP w Poznaniu, dyplom na Wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem i małymi formami rzeźbiarskimi.

Janusz Moraczewski

- ur. w 1959 r. W 1986 r. uzyskał dyplom ukończenia PWSSP w Poznaniu z wychowania plastycznego i malarstwa w pracowni doc. N. Skupniewicza. Miał kilka wystaw indywidualnych, m. in. w Poznaniu, Szczecinie, Myślborzu, dwie w Gorzowie oraz w Bad Salzungen w Niemczech.

Ryszard Jobke

- ur. w 1947 r. w Obrze k. Wolsztyna. W latach 1961-66 uczęszczał do Liceum Sztuk Plastycznych w Szczecinie. Ukończył Studium Reklamy w Warszawie a w latach 1979-85 studiował w PWSSP w Poznaniu na Wydziale Wychowania Plastycznego. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem, grafiką. W Myślborzu prowadził pracownię plastyczną w Ośrodku Kultury a obecnie kieruje Ośrodkiem Edukacji Plastycznej i Historycznej skupiającym muzeum, galerię i pracownię plastyczną.



Jazz na papierze

W klubie „Pod Filarami” zawisły rysunki nie dające się opowiedzieć słowami. Łagodne, a jednocześnie dynamiczne, pełne jasności, ale z narastającymi skupiskami szarości lub nawet czerni. Na każdą próbę ich interpretacji autorka głośno wołała: „Nie!”

- Pokazuję mój stosunek do muzyki - tłumaczyła **Małgorzata Petri** - emocje, które towarzyszyły mi przy słuchaniu płyty Krzysztofa Barcika. Tu nie ma żadnych „obrazków”. Jest tylko to, co mi w duszy gra. Ta muzyka wzbudza we mnie same pozytywne odczucia, przy niej nabieram chęci do życia. Polecam tę płytę wszystkim na pochmurne, gorsze dni.

Z muzyką Krzysztofa Barcika zetknęła się w maju ub. r., gdy jej autor gościł w Gorzowie. Kupiła płytę. Odtąd stała się jej ulubionym kompaktom. Często do niej wracała w swoich audycjach „Dwa kwadransy jazzu” w radiu „Gorzów”.

Natomiast Boguś Dziekański tak wspomina swój pierwszy kontakt z tą muzyką:

- Dwa lata temu na festiwalu jazzowym, w nocy, po bardzo dużej dawce koncertowej, ktoś włączył tę muzykę. Szef „Akwarium” chodził od stolika do stolika i pytał, kto to gra. Większość twierdziła, że to Pat Mettenty - jeden z wielkich jazzu. Dopiero potem okazało się, że twórcą i wykonawcą tej muzyki jest Krzysztof Barcik. Nie chcieliśmy początkowo wierzyć. Płyta Krzysztofa Barcika ukazała się wiosną ubiegłego roku. Natychmiast zaprosiłem go do Gorzowa.

Ten koncert najdłużej pozostał w pamięci właśnie Małgorzaty Petri, studentki ostatniego roku Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu.

- O jazzie widzianym oczyma plastyka myślałam już od trzech lat - mówi. - Jazz jest dla mnie nie tylko muzyką, ale całą kulturą wewnątrz zintegrowaną. Analizowałam oprawę

plastyczną płyt jazzowych, plakatów, scenerię, stroje wykonawców, zdjęcia jazzmanów, ich emocje, ekstazy. Ogromnie mnie to wciągnęło.

Z tych rozmyślań powstała praca napisana pod kierunkiem prof. Mariana Golki - socjologa, w której Małgorzata Petri rozważa analogie między jazzem a plastyką. Natomiast w pracowni Andrzeja Leśnika - wykonała dwa cykle prac inspirowanych właśnie jazzową muzyką Krzysztofa Barcika: rysunki oraz oleje na papierze. Na ich podstawie otrzymała dyplom ukończenia uczelni.

Muzyk aktualnie przebywa w Stanach Zjednoczonych na stypendium. Jego polską płytę wykładowcy amerykańscy zalecili studentom jako wzorcowy materiał do analizy.

Przed pokazem prac w klubie Boguś Dziekański i Gosia Petri zadzwonili do Barcika na Florydę. Nie wiedział, że jego twórczość posłużyła do poszukiwań plastycznych. Bardzo się ucieszył. Prosił o przesłanie zdjęć i obiecał, że spotka się z Małgorzatą, gdy w końcu maja będzie w Gorzowie, gdzie poprowadzi zajęcia Małej Akademii Jazzu i da koncert „Pod Filarami”.

- Nie mogę znaleźć pracy jako plastyk - uskarża się Małgosia. - Jestem na zasiłku dla bezrobotnych. Gdy po urlopie wychowawczym chciałam wrócić do poprzedniej pracy, moje miejsce już było zajęte. Zawsze jednak coś robię. Ostatnio prowadziłam w Klubie Nauczyciela zajęcia z dziećmi szczególnie uzdolnionymi. Ciekawe to było doświadczenie.

Jej wystawa niebawem pojeździe do Łodzi, do klubu jazzowego, a potem do galerii w Myśliborzu. Ma inne propozycje, ale jeszcze nie są do końca sprecyzowane, więc woli o nich jeszcze nie mówić.

K. Kamińska



Małgorzata Petri
„Pod Filarami”

o jeden z niewielu współczesnych artystów, jak choćby Hasiór, którzy mogą obywać się bez imion. Nikt nie musi mówiąc czy pisząc dodawać imion Rubensowi, Rembrandtowi czy Van Goghowi, choć w publikacjach encyklopedycznych, monograficznych, albumowych i im podobnych, należy to do obowiązkowych kanonów dokumentacyjnych. Do takich artystów polskich zalicza się dziś KULONA. Dla dokumentacji Stanisława Kulona.

Na prośbę Jerzego Gąsiorka - dyrektora BWA - po raz pierwszy ten znakomity rzeźbiarz i snycerz pracujący wyłącznie w drewnie, zgodził się udostępnić swoje prace publiczności gorzowskiej. To duży menedżerski sukces Gąsiorka, gdyż Kulon niechętnie zostaje się ze swoimi „dziećmi”, jak nazywa uduchowione anioły, madonny, czule opiekunki i pełnych liryzmu kochanków. A prawie wcale ich nie sprzedaje, żyjąc z pensji profesora warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, której sam był kiedyś studentem.

Fenomen Kulona polega na niespotykanej umiejętności transformacji drewna, jako formy zakończonego już życia drzewa, w nową, artystyczną jego formę. Ręka i talent rzeźbiarza, z kształtu, struktury i morfologii drzewa, potrafiły stworzyć figury pełne ludzkich dramatów, ale i wzruszeń jakie niesie miłość do człowieka i Boga. Rzeźby Kulona to poezja modlitwą pisaną w drewnie, pełna pobudzających wyobrażeń metafor i odniesień do archetypów sacrum i profanum.

Talent snycerski kształtował Kulon w słynnej zakopiańskiej szkole Kenara. W 1952r. rozpoczął studia na ASP w Warszawie. Po uzyskaniu dyplomu w 1958r. jeszcze osiem lat pozostawał na uczelni jako asystent w pracowni rzeźby prof. Ludwika Nitschowej. Dwanaście lat później został profesorem tej uczelni.

Jako dziecko wywieziony wraz z rodzicami i rodziną na daleki Ural, przeszedł, jak setki tysięcy innych Polaków, ich drogę Golgoty. Uwiecznił ją w panoramycznym fryzie, w kilkunastu obrazach. Do Polski wrócił jako sierota jednym z pierwszych

transportów ze wschodu. Życiorys i dorobek artystyczny każą go widzieć jako olbrzymia, a jest człowiekiem niewielkiej postury, skromnym, trochę jakby zagubionym, zdziwionym sobą i wyrazami uznania dla swojego dzieła. Jak on to robi, że jest taki jest?

Znajduje nieociosany pień dębu, lipy czy sosny. Pień, w którym żyje jeszcze dusza niedawnego drzewa. Jego kształt, ułożenie gałęzi i sęków, ślady działania czynników biologicznych, atmosferycznych ale i siekiery drwala, mają wpływ na to, jaką postać pod ręką artysty przybierze. Czy zostanie on dla dłuta goły, czy z kikutami gałęzi, które zamieniają się w pełne dramatycznego wyrazu kończyny? Czy gdy jest za ubogi do zamierzeń artysty, nie doda on mu z innych pniaków wyciosanych części? Gdy trzeba, nie boi się stroić go w płótno i sznury, a przede wszystkim w kolor, dobrany z wielkim wyczuciem materii drewna.

Rzeźby Kulona trzeba koniecznie zobaczyć. Przed najpiękniejszą z najpiękniejszych, jakie widziałem w

życiu rzeźb Matki Boskiej, z osobno w żłobku ułożonym Dzieciątkiem, nogi same się do klęknienia uginają. Wstrząsający jest w dramatycznym wyrazie „Owoc Czarnobyla” - akt ciężarnej kobiety, z jakby otwartą stylmatyczną raną brzucha. Także monumentalny, z rozkrzyżowanymi ramionami, z żelazem opasanymi ustami i oczami „Człowiek z drewna”.

Te trzy rzeźby wystarczą, by wpisać Kulona do historii polskiej sztuki nie tylko współczesnej. A jeszcze zachwyt nieklamany budzą subtelne, smukłe akty lipowych dziewcząt, cudowne w swojej prostocie czule Opiekunki i „Zapomniana melodia” z bogatą ornamentyką wykorzystanych gałęzi. A ileż poczucia humoru i zmysłu satyrycznego, choćby w stojącym na głowie Polaku Małym i dwóch postaciach orwellońskiego „Folwarku zwierzęcego” Władcy Północy i Cacusia!

Trudno się dziwić Kulonowi, że nie lubi się zstawiać ze swoimi dziećmi. A chciałoby się, żeby choć jedno z nich pozostało na stałe w Gorzowie. Może znów znajdzie się ktoś bogaty w „ważkie” argumenty i zdoła namówić artystę, żeby nam oddał np. „Człowieka z drewna”, dla towarzystwa „Człowiekowi z żelaza”?

Ireneusz Krzysztof Szmidt

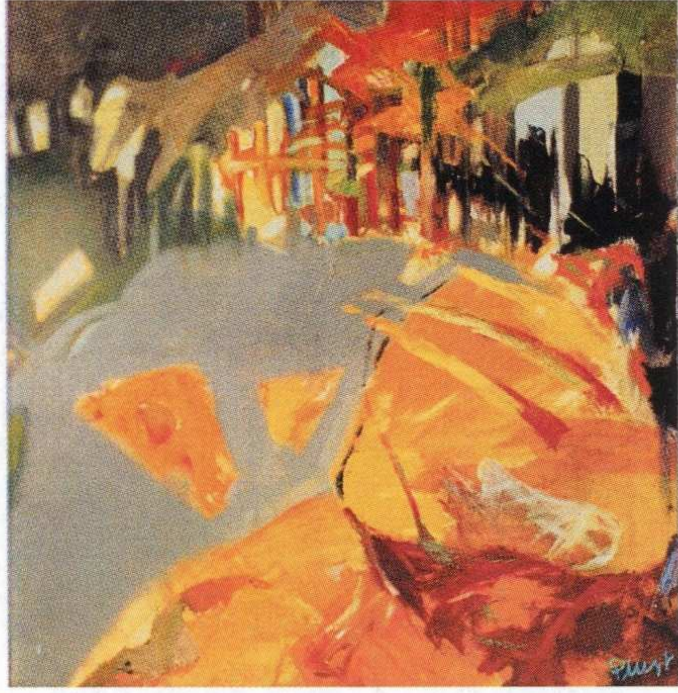
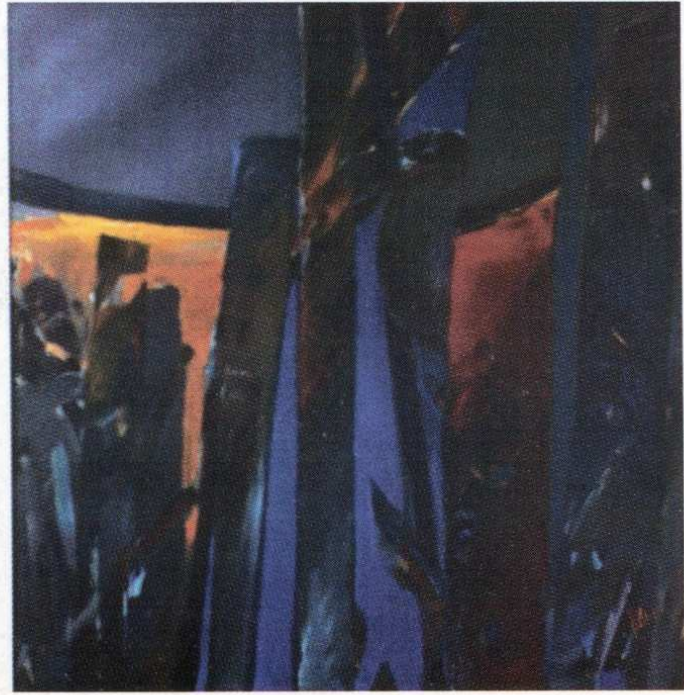
KULONA MODLITWA W DREWNIE



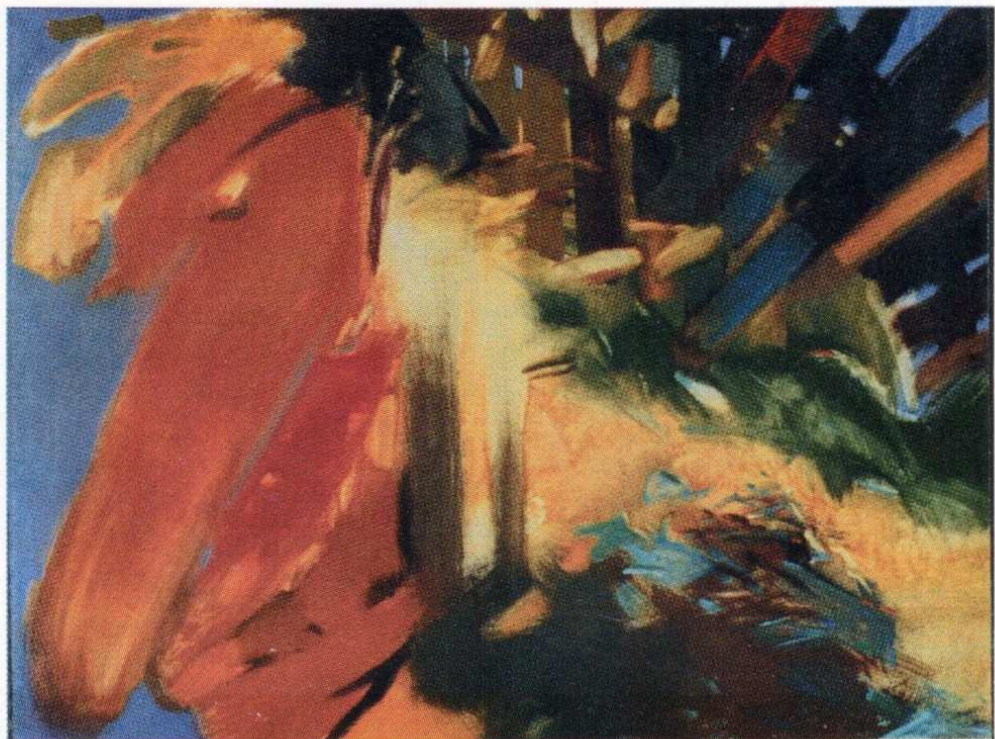
KULON



foto: E. Wójcik, Z. Sejwa



W Galerii „ARSENALU” Wojciech PLUST



- W moim odczuciu pana obrazy są zarazem dynamiczne i romantyczne. W tym zestawieniu tkwi paradoks, podejrzewam zresztą, że „romantyczność” tego malarstwa narzucać się może w związku z jego tematem - pejzażem.

- Obie wartości tkwią w mojej naturze. Na takie cechy jak pewność budowania przestrzeni i niewahanie się w planie obrazu zwrócił uwagę również Wojciech Müller, rektor PWSSP na wystawie dyplomowej. To ma związek z moją prawdą wewnętrzną, stanowiącą dla mnie wartość naczelną.

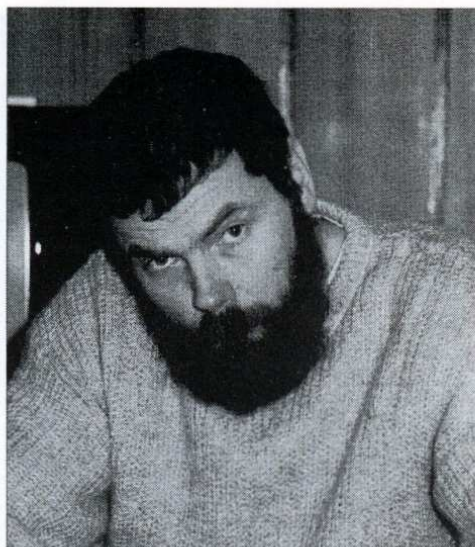
- Pejzaż to wielki temat dawnego malarstwa. W naszych czasach niepopularny. W pejzażu interesuje pana temat czy malarskie możliwości, jakie z niego wynikają?

- Możliwości. Moje obrazy zawsze „wychodzą” z pejzażu. Zdarzyło mi się namalować kilka obrazów „wymyślonych” i nigdy nie byłem zadowolony z żadnego. Wydawały mi się martwe. Z przyrodą jest inaczej, banalne malowanie koloru, gdy przełamuję się jego realność, jest pasjonujące.

- Czy to znaczy, że maluje pan w plenerze?

- Uwielbiam to. Bardzo silnie odczuwam pejzaż. Oglądanie natury w kontakcie z wiatrem albo z gorącem, które wyzwalają dodatkowe emocje, działa na mnie inspirująco. Nigdy nie nudzi mnie ten sam widok. Nigdy nie jest taki sam. Tymi samymi drogami się chodzi, ale spotyka się wciąż niespodzianki. Zdarza mi się - i to nierzadko - malować pejzaże w pracowni. Albo „temat” mocno w plenerze przeżyłem, albo prze-malowuję obraz, który tam powstał na gorąco. Czasami malarsko jest to bardziej wartościowe, bo więcej w takim obrazie malowania własnej prawdy niż prawdy natury. Nigdy zresztą nie maluję jej naśladowczo. Kontakt z naturą jest dla mnie najważniejszy. Jeśli nie bezpośrednio dla powstania obrazu, to pośrednio, aby nie zatracić emocji, by pozostać otwartym na zaskoczenie, jakie może przynieść promień słońca czy nagły cień”.

Z rozmowy Gabrieli Balcerzakowej z Wojciechem Plustem pt. Żeby malować trzeba sprzedawać („Ziemia Gorzowska” nr 41 z 1994 r.)



Wojciech Plust

Ur. w 1958 r.

Absolwent PWSSP w Poznaniu na Wydziale Wychowania Plastycznego (1992). Członek Związku Polskich Artystów Plastyków od 1995 r.

Wystawy indywidualne:

- Opalenica - 1992

- Gorzów (Spichlerz) - 1994

Wystawy zbiorowe we Francji:

Saint Maure de Touraine - IX 1993

Maisse - I 1994

Ripault - III 1994 - nagroda za malarstwo olejne

Veigne - IV 1994 - nagroda salonu

Etampes - IX 1994

Saint Maure de Touraine - IX 1994

Jove-Les-Tours - IX 1994

Uczestnik plenerów plastycznych w Dębnie i w Warcie w 1995 r.

Od 2 marca br. wystawa w Galerii Foyer Centrum Promocji Stilonu.

Od 5 marca - udział w salonie w Ripault we Francji. Gorzów Wlkp. ul. Niepodległości 5/5

Malarstwo stanowi dla mnie radosną przygodę. Każdy kolejny obraz zaczynam po to, by ukazać mój wewnętrzny świat. W czasie pracy lubię, gdy promienie słońca ogrzewają mi plecy. To mobilizuje do zmagania się z twórczym. (...) Nie maluję bezpośrednio z natury, nie odwzorowuję jej, jest mi jednak niezbędna, by zacząć obraz. Stanowi o pierwszym ruchu.

(Z katalogu „Dębno '95”)

Z niespokojności charakteru

Od najmłodszych lat chciał zajmować się plastyką, bez żalu więc z rodzinnego Gorzowa pojechał do liceum sztuk plastycznych w Poznaniu. Ale nie dane mu było zwyczajnie skończyć tę szkołę, bo po raz pierwszy ujawniła się jego niespokojność charakteru.

Ojciec oddał go do brygady leśnej. Ciężko pracował fizycznie i czuł się jak bohater Stachury. Po leśnych doświadczeniach nie pasował do ułożonej i zdyscyplinowanej młodzieży z liceum na Puszkina. Poszedł w termin do Miastoreklamy. Uczyl się zawodu malarza robót artystycznych.

- Ładnie pisałem klepsydry i szarfy. Na lewo, oczywiście. Znakomicie mi szło finansowo.

Nadszedł czas wojska. I refleksja: przecież nie mam nawet matury! Zaczął odczuwać kompleksy. Po skończeniu służby podjął pracę w Ursusie jako dekorator i wieczorowo rozpoczął naukę. Poznał znakomitą dziewczynę, bardzo tolerancyjną osobę (powtarza to kilka razy), obecną żonę Jolanę, romanistkę z wykształcenia. Coraz silniej odczuwał brak studiów. Miał już żonę i dzieci, musiał utrzymywać dom. Jednak postanowił podjąć studia w systemie zaocznym, a takie były możliwe tylko na Wydziale Wychowania Plastycznego poznańskiej PWSSP.

- Bez szczególnego przygotowania pojechałem na egzamin. Zdałem bez problemów, na siódmy miesiąc. Tymczasem „Ursus” się wycofał z finansowania

i sam musiałem płacić za dojazdy i naukę. Bardzo ciężko było. Ale najważniejsze dla mnie były spotkania z ludźmi sztuki.

Na plener po piątym roku przyjechał rektor - prof. Wojciech Müller. Pierwszy zwrócił uwagę na prace Wojtka. Powiedział, że są profesjonalne. Potem na ten sam plener przyjechał pewien Niemiec. Bardzo krytycznie wypowiadał się o wszystkich pracach, ale Wojtka zdecydowanie wyróżnił.

- Te oceny mnie uskrzydliły - powie nie bojąc się wielkich słów.

Kończył wychowanie plastyczne. Absolwenci tego kierunku nie otrzymują tytułu magistra sztuki, a tylko magistra wychowania plastycznego. Więc znów jakiś niedosyt. Ale na tym plenerze odczuł, że jest poważnie traktowany.

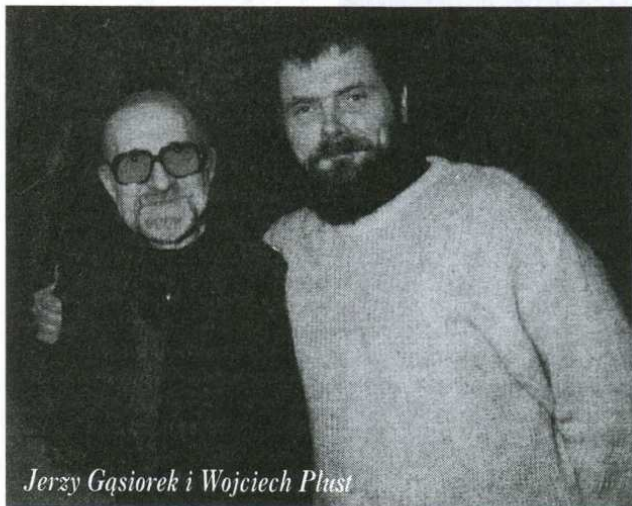
By być artystą trzeba malować i wystawiać. Żona-romanistka pomogła nawiązać kontakty z Francuzami a przede wszystkim z organizatorem wystawy w Saint Maure de Touraine. We wrześniu 1993 r. dostał pierwsze zaproszenie. Potem kolejne do Maisse, Ripault, Veigne. W Ripault otrzymał nagrodę za malarstwo olejne, w Veigne - nagrodę salonu.

- Francuzi kochają sztukę - mówi. - Czują się spadkobiercami impresjonistów. W każdym miasteczku jest salon sztuki, odbywają się duże imprezy. Na wystawę przychodzi bardzo dużo osób. Tam życie towarzyskie toczy się w salonach sztuki. Na dużych salonach nie byłem, ale artyści z wielkimi nazwiskami nie odmawiają udziału w imprezach w małych miastach. Jest tam duże zapotrzebowanie na obrazy, ale głównie o rozmiarach pasujących nad kominek. Francuzi nie lubią abstrakcji. Wolą malarstwo figuratywne.

W kraju pierwszą wystawę miał w Ośrodku Kultury w Opalenicy.

W Gorzowie pokazał swoje prace na Przeglądzie Plastyki.

- Tak się złożyło - wspomina - że w BWA wystawiali artyści plastycy, a w Centrum Promocji Sztuki - członkowie grupy plastycznej Wena, tak jak ja absolwenci wydziału wychowania plastycznego poznańskiej PWSSP. Jurek Gąsiorek zaproponował



Jerzy Gąsiorek i Wojciech Plust

mi pokazanie prac w sali BWA. Byłem szczęśliwy. Tymczasem mieli mi to za złe zarówno członkowie ZPAP, jak i nauczyciele z Weny. Że pcham się za wysoko. A dla mnie to zaproszenie było niezwykle



mobilizujące.

Zaczął od malowania pejzaży, szczególnie widoków z ukochanych Górek Santockich. Tam jest jego królestwo. Stary dom wprost wczepiony w wysoką skarpe. A z okien wspaniały widok na Wartę i jej dolinę, wiosną zawsze zalaną wodą.

W zeszłym roku jeszcze mógł malować w budynku, ale od kiedy przeprowadzono tam gruntowny remont, musi się przenieść ze swoimi farbami do sąsiedniego pomieszczenia, które było kiedyś obórką a będzie artystyczną pracownią z belkowanym, wysokim dachem.

W tym właśnie domu, przy płonącym kominku, z widokiem na skutą lodem Wartę, Wojtek opowiada o swoich artystycznych poszukiwaniach. W pustym jeszcze wnętrzu na białej ścianie wisi obraz nagrodzony w Ripault. Ten, który mu przetrwał francuskie szlaki.

- Lubię, gdy promienie słońca ogrzewają mi plecy. To mobilizuje do zmagania się z twórczym. Nie maluję bezpośrednio z natury, nie odwzorowuję jej, jest mi jednak niezbędna, by zacząć obraz. Stanowi o pierwszym ruchu.

Tak mówił o sobie w lipcu ub. r. Wcześniej deklarował, że może pracować wyłącznie w plenerze. W końcu lutego już żyje innymi artystycznymi poszukiwaniami.

- Od rozpoznawalnych pejzaży i przedmiotów idę w kierunku emocji, głównie koloru i przestrzeni. Na przykład zaczynam malować dzbanek. Ma ładną formę, ciekawy kolor, ale już mnie znużył. Więc gdy mam na płótnie jego zarys, gwałtownie przerywam malowanie dzbanka i wyobraźnią nadaję mojej malarskiej wizji inne znaczenie. Ono też nie

jest precyzyjne, też wymaga wyobraźni. To już nie jest dzbanek, ale jeszcze nic innego konkretnego. Cała sprawa polega na tym, żeby to zatrzymanie było w pięknej formie i żeby sugerowało więcej niż tylko dzbanek. Interesuje mnie przestrzeń między wyobraźnią odbiorcy, pobudzić ją, ukierunkować, ale jej nie konkretyzować. Ostatnie obrazy zrodzone są z tych przemysłów. To prawda, że jestem dekoracyjną. Chcę, żeby na obraz patrzeć jak na sukienkę, jak na dywan...

W połowie ubiegłego roku Wojciech Plust został przyjęty do Związku Polskich Artystów Plastyków.

- Nie wiem, czym i gdzie zakończą się moje poszukiwania, ale pasjonuje mnie samo szukanie. Mam swoje życie, mam dany mi czas. Pewnie nie



będę odkrywca dla sztuki. Ale dla mnie jest to co robię, jest odkrywaniem.

Wojciech Plust ma wiele pomysłów. W Małej Galerii zamierza otworzyć salon sprzedaży dzieł sztuki, ale także drobiazgów artystycznych. Będzie handlował farbami.

- Mam kontakty z Francją, mogę przywieźć ładne ozdoby, może nawet meble. W przyszłości w Galerii powinna powstać kawiarnia. Życie trzeba tam wprowadzić.

Właśnie by mieć wpływ na ożywienie życia plastycznego, wszedł do zarządu niedawno utworzonego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków.

Od 2 marca jego prace będą wystawione w Centrum Promocji Sylonu. Od 4 marca - we Francji. A sam już marzy, by się przenieść do ukochanych Górek Santockich, do domu z widokiem na rozlaną Wartę. Ale nie zostawi przecież niezwykle tolerancyjnej żony Jolanty i czwórki dzieci: Michała (16 miesięcy), Weronki (4 lata), Mačka (9 lat) i Uli (12 lat).

Krystyna Kamińska

Marzec w Galeriach

Biurow Wystaw Artystycznych

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-67,
dyr. Jerzy Gąsiorek
czynne: codziennie 10.00-18.00
sob. i niedz. 11.00-17.00

do 17.03. - trwać będzie jeszcze
wystawa rzeźb **Stanisława
Kulona**

30. - godz. 12.00 otwarcie **VII
Biennale Sztuki Sakralnej**
Udział w Biennale zgłosiło ok.
70 artystów polskich i jedna Holen-
derka. Po raz pierwszy pokaże swo-
je prace **Jerzy Duda-Gracz**. Na
wystawie pozostaną niektóre pra-
ce **Stanisława Kulona**. W Go-
rzwie wystawa potrwa do po-
czątku maja. Później część prac po-
kazana zostanie we Włocławku.

Mała Galeria

ul. Chrobrego 4, tel. 285-32
1. - godz. 17.00 wernisaż wystawy
fotografii **Zbigniewa Sejwy** pt.
„Ślady zwykłych ludzi”
22. - godz. 17.00 otwarcie wysta-
wy fotografii **Lecha Dominika**
zat. „Destrukcje”

Centrum Promocji Stilonu

ul. Pomorska 73, tel. 33-25-51
czynne: codziennie 9.00-20.00 kier.
Mirosława Kwicińskiego
2. - o godz. 17.00 otwarcie wysta-
wy malarstwa **Wojciecha Plusta**
od **5.** - w ramach Tygodnia Kultu-
ry Francuskiej w Gorzowie wysta-
wa pt. „Gwiazdy kina francuskie-
go w plakacie”

Galeria RSTK

- wystawa akwael **Andrzeja
Juścińskiego**

Od połowy miesiąca wystawa ma-
larstwa **Henryka Stefańskiego**.

Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43,
dyr. **Zdzisław Linkowski**
czynne: wt.-pt. g. 10.00-16.00,
niedz. g. 11.00-17.00

W oficynie - galeria sprzedażna
Gorzowscy plastycy proponują
swoje prace wykonane różnymi
technikami. Tu każdy zaintereso-
wany zakupem na pewno znaj-
dzie coś dla siebie. A ceny niższe
niż w innych salonach, bo muzeum
stosuje minimalną prowizję. Pra-
ce proponowane do sprzedaży są
dość często zmieniane, warto więc
zaglądać systematycznie.

Muzeum Oddział „Spichlerz”



Andrzej Juściński

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68
czynne: wt.-pt. 10.00-16.00
niedz. 11.00-17.00

- wystawa prac malarzy z Grupy
**Myśliborskiej - Ryszarda Jobke,
Janusza Moraczewskiego i Zbi-
gniewa Słoninki.**

Galeria MCK „Chemicz” (kawiarnia)

ul. Drzymały 26, tel. 20-29-11
wystawa monotypii **Magdy
Ćwierni**

Galeria Twórczości Dzieci i Młodzieży

ul. Wał Okrzeński 36/37, tel. 224427
Prace dzieci z grupy „Paletka”

Galeria Książki Mówionej WiMBP

ul. Kosynierów Gdyńskich 81, tel.
22-45-35
czynna: pn.-śr.-pt. 12.00-18.00,
wt.-czw.-sob. (pracująca) 10.00-15.00

Galeria klubu „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel. 267-96
„Kobieta” - wystawa rysunków i
akwael **Janusza Moraczewskie-
go**

Galeria „Prowincjonalna” w Ślubicach

ul. 1 Maja 1, tel. (0-9558) 28-32
7.03.-30.04. **Zbigniew Warpe-
chowski** - wystawa pt. „Nowe ze-
stawy”

Nasi w świecie

Wystawa 50 fotografii **Sławka
Sajkowskiego** prezentowana jest
w Małej Galerii Fotografii w
Obornikach Śląskich. Nosi tytuł
„Siedem”, jako że autor wszedł w
siódmy rok pracy artystycznej. Bę-
dzie czynna do końca marca.

Gorzów Wlkp. Muzeum

ul. Warszawska 35, tel. 32-28-43, dyr. Zdzisław Linkowski
 czynne: wt.-pt. g.10.00-16.00, niedz. g.11.00-17.00

Wystawy stałe: Konwisarstwo, Wnętrza w stylu biedermeier, Sala portretowa, Dawna sztuka zdobnicza, Salonik rokokowy, Sień herbowa i Gabinet zegarów, Akwarele Henryka Rodakowskiego „Album Pałachickie”.

10. - Koncert muzyki barokowej w wyk. Zielonogórskiego Tria Barokowego zorganizowany przy współpracy Prezydenta miasta Gorzowa i Dyrektora Filharmonii we Frankfurcie oraz wykładowca Beaty Pinderak na temat twórczości C.Ph.E. Bacha, godz. 11.00

Muzeum Oddział „Spichlerz”

ul. Fabryczna 1, tel. 254-68

czynne: wt.-pt.10.00-16.00 niedz.11.00- 17.00

Wystawy stałe: „Warta - świadek dziejów”, Malarstwo Jana Korcza, Kolekcja „Krag Arsenalu”, Galeria tkaniny unikatowej.

Bogdaniec

Muzeum Budownictwa i Techniki Wiejskiej, ul. Leśna 22

W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od godz. 10-16

- Wystawa „Młynki w młynie” oraz wnętrza mieszkalne rodziny młynarza, wyposażenie młyna sprawnego do mielenia zboża.

Barlinek

Muzeum Regionalne, ul. Niepodległości 17 (wejście od strony ul. Paderevskiego), tel. 4-61-889, dyr. Zbigniew Ligus. Remont.

Dobiegniew

Muzeum Woldenbergczyków ul. Gorzowska, tel. 95, kier. Krzysztof Walczewski. Dwa działy: Kampania Wrześniowa i Oflag IIC Woldenberg.

O Oflagu: ogólne informacje, życie codzienne, rekonstrukcja izby jenieckiej, konspiracja obozowa, poczta obozowa, życie kulturalne, oświata i sport, ewakuacja obozu, Woldenbergcy po wojnie. Muzeum czynne: wt od 10.00 do 18.00, śr.- pt. 9.00 - 16.00, sob. - 9.00 - 15.00, w niedziele - po wcześniejszym zgłoszeniu.

Drezdenko

Muzeum Puszczy Noteckiej, Plac Wolności 11, tel. 6-209-48, kier. Teresa Czeczko. Ekspozycje stałe: Z dziejów grodu i miasta, Myślistwo i gospodarka leśna, Etnografia i pszczelarstwo.

Kostrzyn

Muzeum Przyrodnicze Lubuskiego Klubu Przyrodników, ul. Piastowska, tel. 52-36-73, czynne codziennie oprócz poniedziałków od 10.00 do 16.00. Wystawa stała: Flora i fauna doliny Warty i Noteci.

Międzychód

Muzeum Regionalne ul. 17 Stycznia 100, tel. 48-27-01, dyr. Międzychódzkiego Centrum Kultury Elżbieta Borowiak. Stałe ekspozycje o Powstaniu Wielkopolskim oraz w dziale etnograficznym: gospodarstwo domowe, włókiennictwo, lampiony, rolnictwo, kowalstwo, rybołówstwo.

Międzyrzecz

Muzeum ul. Podzamcze 2, tel. 41-25-67, kier. Joanna Patarska. Wystawa stała: „1000 lat Międzyrzecza” z działami: archeologicznym, historii miasta, sztuki i rzemiosła artystycznego, kultury ludowej, portret trumienny.

Myślibórz

Muzeum w strukturze Ośrodka Edukacji Plastycznej i Historycznej, ul. Bohaterów Warszawy 74, tel. 47-24-48, kier. Ryszard Jobke. Wystawy stałe: Myślibórz we wczesnym średniowieczu, Z dziejów Myśliborza, 50-lecie powrotu Ziemi Myśliborskiej do macierzy - wystawa dokumentów z lat 1940/50, Nabytki muzeum, „Malarstwo Ciechanowicza”.

Pszczew

Dom szewca, Plac Świerczewskiego 19, tel. 150. Ekspozycja stała: wykopaliska, warsztat szewca, czarna kuchnia, historia Pszczewa.

Santok

Muzeum Grodu Santok, ul. Wodna 4

W poniedziałki i soboty nieczynne, w pozostałe dni od 10-16

Historia grodu Santok, wystawa przedstawiająca życie i dorobek pisarza-przyrodnika Włodzimierza Korsaka.



71.12 FM

**ma
nowego
wspólnika**

Krakowskie RMF 31.01. br. za 350 tys. zł. stało się właścicielem 49% akcji gorzowskiego Radia „Go”. Tym samym radio będzie miało 18 wspólników a kapitał akcyjny po objęciu przez RMF akcji serii C wyniesie 716 tys. zł.

Do tej pory Radio „Go” można było usłyszeć tylko na częstotliwości 71,12 MHz. Natomiast teraz zakupiło ono nadajnik i urządzenia, dzięki którym będzie możliwa emisja na zachodnim paśmie UKF 93,80 MHz. Dodatkowo spółka podejmie negocjacje z Telekomunikacją o umieszczeniu urządzeń na maszcie przy ul. Podmiejskiej. Emisja nadajnika o mocy 10 kW na nowej częstotliwości zapewni radiu słyszalność w promieniu 80 km.

„Watral”

Sweet Center w 1995 r. uzyskał:

- Wyróżnienie za innowacyjność w technologii produkcji piekarniczej za chleb „Omega” w konkursie „Mister Produktu woj. gorzowskiego”
- Medal za babkę piaskową o smaku cytrynowym przyznany podczas Gorzowskich Targów Konsumpcyjnych „GO-KOM”

„Watral”

Sweet Center poleca:

- 10 gatunków drożdżówek,
- szeroki asortyment ciast
- 10 rodzajów tortów - śmietanowy, węgierski, hiszpański, makowy, wiśniowy, czekoladowy, orzechowy, owocowy, koniakowy, marcello,
- pieczywo o przedłużonej trwałości pszenne wysokogatunkowe, mieszane i żytnie,

„Watral”

Sweet Center zaprasza

- do sklepu firmowego przy ul. Kwiatowej 10,
- do specjalnego stoiska firmy w supermarkecie „Taak”
- oraz do wielu sklepów, w których są sprzedawane wyroby firmy w Gorzowie, Choszczynie, Ślubicach, Drezdenku, Dębnie, Rzepinie, Witnicy, Kostrzynie, Ośnie.

Przyjmujemy zamówienia na organizowanie słodkich przyjęć rodzinnych lub oficjalnych dla dorosłych i dla dzieci.

Nie tylko dla nauczycieli

W planie wydawniczym Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego na 1996 r. figuruje ponad 80 pozycji.

- Na szczęście nie wszyscy autorzy przestrzegają terminów - żartuje Ewa Kraszewska - bo pewnie byśmy nie zdołali aż tyle prac wydrukować.

Wydawnictwo WOM urosło w ostatnim okresie do rangi największego (chyba) wydawnictwa Gorzowa. Powołane zostało, by służyć pomocą nauczycielom, popularyzować ich poszukiwania pedagogiczne i dydaktyczne. Ale zainteresowanych wydawnictwami WOM nie należy ograniczać tylko do nauczycieli. Jest ich znacznie więcej, bo i tematyka wydawnictw WOM znacznie przekracza potrzeby nauczycieli. Taka duża liczba tytułów planowanych wydawnictw, to suma propozycji zgłoszonych przez nauczycieli metodyków z różnych przedmiotów.

A oto kilka tytułów, które w planie wydawniczym mają adnotację „złożone”, a więc niebawem się ukazą: Tomasz Jabłecki - „Wybrane przykłady korelacji międzyprzedmiotowej w szkole specjalnej”, Kazimierz Marcinkiewicz i Paweł Makaruk - „Szkoła w gminie”. Teresa Cichosz - „Piosenki w różnych rytmach dla kl. I - III”, „Zadania z konkursów polonistycznych przeprowadzonych w latach 1991-96”, H. Uchto - „Materiały metodyczne do nauczania języka rosyjskiego w szkołach podstawowych”, Małgorzata Lech „Rozkłady materiału z chemii dla szkół podstawowych”, „Wychowanie fizyczne w klasach I - III. Poradnik metodyczny”.

Oprócz zeszytów i książek

cielom, wydawnictwo WOM publikuje również książki na zlecenie autorów lub instytucji bliskich oświacie. Na tej liście liczącej 16 pozycji są dwa tomy wierszy: „Nieparzystość” (pod red. T. Kowalskiego) oraz wiersze Aldony Robak. Na zlecenie Uniwersytetu Szczecińskiego wydane zostaną „Podstawy teoretyczne pracy wychowawczej” B. Saka oraz Leopolda Grzegorka „Zarys kultury żywego słowa” i „Wiedza o malarstwie i malarzach w dydaktyce ję-

Leopold Grzegorek

Wiedza o malarstwie i malarzach
w dydaktyce języka polskiego



zyka polskiego”. W planie są L. Gniteckiego i W. Pasternaka „Inne wymiary pedagogiki”, L. Gniteckiego „Zarys pedagogiki ogólnej”. Już pracuje się nad książką gorzowianina Zbigniewa Milera pt. „Dobra Nowogardzka - szkice z dziejów miasta i gminy”. Rozmowy ze zlecającymi prowadzi z zasady dyr. WOM - Jerzy Kalisz, który także kieruje wydawnictwem.

Wydaje się tu także dwa tytuły prasowe. Na zlecenie Fundacji Kresowej „Polonia” - „Gońca Polonijnego” (do tej pory dwu-

slużących
wprost
nauczycielom

**GOŃCIEC
POLONIJNY**



**PISMO
FUNDACJI
KRESOWEJ**

POLONIA

WYDAWNIK
NR 3-4/95



MAJ-SIERPIEŃ

miesięcznik, od 1996 r. - kwartalnik) a także własny „Gorzowski Biuletyn Oświatowy”. Sekretarzem tego ostatniego tytułu jest Grażyna Rybarska. Pismo ukazuje się co miesiąc, ale bez sztywnego terminu. Również nie ma stałej liczby stron. Gdy zdarzy się mniej materiału - jest chudsze, gdy autorzy zgłoszą więcej - przybiera na objętości. Ważne, by znalazło się w nim wszystko, co aktualnie interesuje szkoły, nauczycieli, placówki wychowawcze. Zdecydowaną większość materiałów dostarcza-

**WOM GORZOWSKI
BIULETYN
OŚWIATOWY**



ją nauczyciele - doradcy metodyczni, gdy trzeba - artykuły pisze pani Grażyna. W każdym numerze znajduje się wkładka drukowana w innym niż całość kolorze, opracowana przez Pawła Makaruka, a zawierająca najnowsze regulacje prawne. Bardzo sobie nauczyciele cenią te wkładki.

- Naszym zadaniem jest przygotowanie książek i pism do druku łącznie z wypuszczeniem matrycy - mówi Ewa Kraszewska. - Zdarza się, że otrzymujemy rękopisy, które wcale niełatwo odczytać. Ale większość prac dostajemy w maszynopisie lub na dyskietce. Do nas należy dokonanie adius-

cji tekstu, wyczyszczenie ze wszystkich usterek lub niejasności językowych. Potem następuje żmudny czas korekty: jedna, druga, gdy trzeba nawet trzecia. W dokonywaniu korekty pomaga pani Weronika Kurjanowicz, autorka podręczników do ortografii i dyktand dla „znawców ortografii”. Przed jej wzrokiem nie schowa się żadna usterka literowa czy interpunkcyjna.

Już na etapie wstępnych przygotowań włącza się do pracy Ryszard Sapkowski, który czuwa nad redakcją graficzną oraz techniczną publikacji. On dobiera rysunki, często sam je wykonuje, decyduje o czcionkach, rozkładzie tekstu itd.

- Ogoramnie ubolewam, że nie możemy z naszej drukarni wypuszczać dobrych zdjęć - mówi. - Dlatego częściej sięgam do rysunków lub przerzywników graficznych. Tylko gdy zlecamy druk np. okładki do innej drukarni, mogę zaproponować zdjęcie.

- Na okładkę książki Ewy Przybylskiej „Apetyt na życie” pan Ryszard dał zrobione przez siebie zdjęcie z grotu na Capri - dodaje pani Ewa. - Bardzo dobrze oddaje ideę książki.

WOM posiada także swoją drukarnię, dość archaiczną technicznie, niemniej jednak sprawną. Na miejscu wykonuje się również prostsze prace intro-ligatorskie jak składanie i zszywanie.

Wszystkie publikacje Wydawnictwa WOM można kupić na miejscu a także poprzez szkoły. Dyrektor Jerzy Kaliszan myśli o uruchomieniu księgarni wydawnictwa w budynku Kolegium Nauczycielskiego przy ulicy Łokietka.

K. Kamińska



Od lewej: Ryszard Sapkowski - red. techniczna i oprac. graficzne, Wiesława Jaszkuł - sekretariat, Grażyna Rybarska - sekretarz redakcji, Grażyna Kwaśniewska (w głębi) komputerowe przygotowanie tekstu, Ewa Kraszewska - kier. działu wydawniczego, Weronika Kurjanowicz - korektorka, Jerzy Kaliszan - dyr. WOM, red. nac. wydawnictwa, Małgorzata Czapska - kier. działu informacji pedagogicznej.

WOM

Wojewódzki Ośrodek Metodyczny
ul. Grobla 8, tel. (0-95) 263-41
Gorzów Wlkp. 66-400



Rozmowa z Grażyną Lasik - właścicielką I Prywatnego Zespołu Szkół

- Z jakich szkół składa się pani Zespół?

- Z Policealnego Studium Informatycznego, Policealnego Studium Prac Biurowych oraz Liceum Ogólnokształcącego na podbudowie zasadniczej szkoły zawodowej z rozszerzonym programem informatyki. Od września będzie jeszcze Policealne Studium Bankowości, które właśnie organizuję pod patronatem Akademii Ekonomicznej w Poznaniu.

- Jakie uprawnienia daje absolwentom pani szkoła?

- Uczniowie otrzymują tytuł technika. Szkoła ma pełne prawa szkoły publicznej, pracuje według programu MEN a nadzór sprawuje kuratorium oświaty.

- Kto może być uczniem tej szkoły?

- Każdy kto ukończy szkołę średnią i chce się uczyć jednego z naszych zawodów.

- I ma pieniądze na naukę.

- Tak, ale nie stawiam tego jako

najważniejszego warunku. W tym roku 5 osób uczy się bezpłatnie, bo sytuacja finansowa ich rodzin nie pozwala na opłatę czesnego. Ponadto wprowadziłam nagrody pieniężne dla najlepszych uczniów.

- Czy obowiązuje egzamin wstępny?

- Tylko rozmowa kwalifikacyjna. Przyjmujemy wszystkich a selekcja następuje w trakcie nauki. Niektórzy rezygnują sami, a tych, którzy nie chodzą na zajęcia i nie osiągają wymaganych wyników po prostu skreślam.

- Nawet gdy chcą płacić za naukę?

- Powtarzam: dla mnie pieniądze nigdy nie były najważniejsze. Znacznie bardziej sobie cenię renomę szkoły.

- Od jak dawna działa szkoła i ilu ma obecnie uczniów?

- We wrześniu rozpoczynało naukę 204. Po I semestrze usunęliśmy 12. Szkoła istnieje od trzech lat. Już wypuściliśmy pierwszych absolwentów. Wszyscy od razu znaleźli pracę. Są dobrze przygotowani do wykonywania nowoczesnych zawodów.

- Rozmawiamy już dłuższy czas, a odgłosów szko-

Z dyskietką w kieszeni

ły nie słychać.

- U nas nie ma dzwoneczków. Pracuje się w grupach 15-osobowych z przerwami wynikającymi z toku zajęć. Do tej szkoły uczniowie nie noszą książek. Tu przychodzi się z dyskietką w kieszeni. Spora grupa jest na praktykach w bankach, urzędach, firmach komputerowych.

- Niedawno uruchomiła pani jeszcze „Przystań”.

- To forma pomocy dla dzieci z biednych rodzin. Codziennie od 14.00 do 19.00 mogą tu przychodzić odrabiać lekcje, uczyć się komputera i angielskiego. Dostają obiad a potem jeszcze drugi posiłek. Widziałam wiele dzieci z zazdrością patrzących na rówieśników, którym rodzice opłacali zajęcia komputerowe lub lekcje języków obcych. Chcę im pomóc, by nie czuli się odrzucone.

- Kto pomaga pani finansowo?

- Duchowo Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Nie prosiłam dotąd nikogo o pomoc, ale już by mi się przydała. Niedawno dostaliśmy wędliny z wytwórni państwa Łuców z Kłodawy. Serdecznie dziękuję. Jestem przekonana, że właściciele innych firm produkcyjnych lub handlowych mogliby bez uszczerbku dla swoich potrzeb pomóc dzieciom, które mają u mnie „przystań”.

- Niedawno „Gazeta Lubuska” donosiła o planowanej przez panią klasie integracyjnej.

- Chciałabym otworzyć klasę, do której uczęszczaliby razem uczniowie niepełnosprawni i całkiem zdrowi. Wiele jest takich osób, które z powodu ułomności lub słabego zdrowia nie mogą znaleźć miejsca w szkołach i wśród rówieśników. Chcę im pomóc. Już po pierwszej nocie w gazecie mam sygnały akceptacji, ale - jak dotąd - tylko od rodziców niepełnosprawnych. Zależy mi, aby we wspólnej klasie były osoby życzliwe dla kolegów z kłopotami. Jestem gotowa nawet obniżyć czesne, byleby takie osoby zechciały uczęszczać do jednej klasy.

- Na pewno znajdą się takie osoby a wspólna nauka przyniesie wszystkim satysfakcję.

K.Kamińska.



kurator
E. Janiszewski
wręcza indeks
M. Ptakowi

Pierwszy Prywatny Zespół Szkół
ul. Nowa 5. 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. (0-95) 32-23-80

Kiedy Wyższa Szkoła?

Wywiad z prorektorem
Uniwersytetu Szczecińskiego
d/s kształcenia
prof. dr. hab. Januszem Farysiem.

- Jak z perspektywy Uniwersytetu Szczecińskiego jest postrzegany pomysł powołania w Gorzowie Wyższej Szkoły Zawodowej? Czy jako przerost ambicji prowincjonalnego województwa, czy przejaw naturalnego rozwoju systemu edukacyjnego w Polsce?

- Myślę, że z perspektywy Szczecina i Poznania jest postrzegany jednakowo. Na sesji naukowej w Gorzowie ja i mój odpowiednik z UAM, prorektor prof. Marek Kręglewski mówiliśmy, że i Szczecin i Poznań, jeśli chodzi o ilość studentów, rozwijały się od pewnego czasu bardzo dynamicznie i w zasadzie wyczerpały swoje możliwości. Na koniec 1995 r. w Szczecinie mieliśmy 19.203 studentów (dane do GUS-u) i sale wykładowe trzeszczą w szwach. Trudno wejść do budynku Wydziału Ekonomiczno-Handlowego, tylu jest studentów. Ponadto nie dysponujemy odpowiednią ilością miejsc w akademikach. Podobnie jest w Poznaniu. Zatem zwiększanie ilości studentów w Szczecinie i w Poznaniu jest już niemożliwe. Nie szykuje się żadna inwestycja, bo na to państwo pieniędzy nie ma. Niedawno byłem w Gorzowie. Pan wojewoda pokazał mi budynki, które dla Wyższej Szkoły Zawodowej mogą być przygotowane. Pewnie i z akademikami nie będzie kłopotu. Zatem pomieszczenia w Gorzowie będą. Ponadto ludzi nie stać na wysyłanie młodzieży do Poznania czy Szczecina, bo to kosztuje. Stypendia są w zaniku, a w każdym razie są minimalne. Wcale nierzadko studenci ze studiów dziennych - niepłatnych przechodzą na studia zaoczne ze względu na to, że nie są w stanie się utrzymać. Dojazd dwa razy w miesiącu na zajęcia jest łatwiejszy. Zatem minimalizacja kosztów utrzymania studenta to kolejny argument za powołaniem na miejscu Gorzowskiej Wyższej Szkoły Zawodowej.

- Gorzowska uczelnia działałaby w oparciu o dojeżdżającą kadrę ze Szczecina i Poznania?

- Ta kadra i tak już dojeżdża. W oparciu o punkt konsultacyjny, nasz i politechniki powstały studia dzienne w zakresie ekonomii (ok. 1000 studentów), dalej -

kolégium języków, którym patronuje Poznań. Więc załazek już jest. Część kadry dojeżdża, część mieszka na miejscu.

- Jaki profil kształcenia ma największe szanse na rozwój?

- Ten sam, co obecnie i tylko będzie się go z czasem rozbudowywać. To są studia ekonomiczne (studentów ekonomii jest najwięcej), studia pedagogiczne (uzupełniające studia magisterskie).

- A humanistyka?

- O tym mniej się mówi, bo nie ma takiego zainteresowania. Poza polonistyką, na którą jest zapotrzebowanie i takie studia w Gorzowie się rozwijają.

- Jakie są szanse na powołanie Gorzowskiej Szkoły Wyższej?

- Gorzów jako jeden z dwóch ośrodków w Polsce (drugi jest bodaj Zamość) ma najlepiej przygotowany plan powołania takiej szkoły. zarówno od strony materialnej, naukowej, jak i programu studiów. Jeśli tylko wyjdzie nowa ustawa (bo stara musi być zmodernizowana, aby wyższe szkoły zawodowe mogły być powołane), to jak słyszę ze strony ministerstwa, szkoła gorzowska może być prawie z marszu powołana.

- Jak środowiska uniwersyteckie przyjęły pomysł powołania nowych szkół wyższych?

- Ze strony uniwersytetów jest pewien opór. Obawa, że budżet wydzielony na naukę zostanie uszczuplony przez wyższe szkoły zawodowe. Dlatego m.in. Rada Główna była przeciwna, dlatego rektorzy uczelni autonomicznych bardzo niechętnie podchodzą do pomysłu wyższych szkół zawodowych.

- Nakłady podobno mają się zwiększyć...

- Tak, ale teoretycznie na place, a na całość - nie. Obawy zatem dotyczą środków. Polska ciągle jest w końcówce państw, jeśli chodzi o studia wyższe i jakimś pomysłem na początek może być rozwój studiów zawodowych zakończonych licencjatem. Rozwijanie studiów wyższych jest konieczne.

- Czy bliska obecność Viadriny i Collegium Polonicum pomoże czy przeszkodzi w działalności Gorzowskiej szkoły?

- Na pewno nie przeszkodzi, a pomóc może. Na przykład wykładowcy mogą dojeżdżać do Gorzowa. Viadrina nie stworzy konkurencji, bo nie przyjmuje tak wielu studentów. Zostanie cała reszta, która nie dostanie się do innych szkół i zostanie na miejscu.

- Czy zmiany ekip rządzących nie utrudniają prac związanych z powołaniem Gorzowskiej uczelni?

- W tej sprawie Gorzów reprezentuje jednolite stanowisko, niezależnie od tego, jak się tam te konfiguracje polityczne zmieniają. Tak przynajmniej

odbieram to z perspektywy Szczecina, ale również uczestniczą w Gorzowie w spotkaniach, czy nawet towarzysząc ekipie gorzowskiej w rozmowach w ministerstwie.

- Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Joanna Ziemińska-Kurek

Książkę pt. „Przeżyliśmy” witamy na gorzowskim rynku rekomendując wstępem Grażyny Pytlak.

Książka „Przeżyliśmy” powstała w oparciu o prace nadesłane na konkurs: „Dzieje Rodzin Sybiraków w XX w.” ogłoszony w roku 1993 przez Komisję Historyczną Oddziału Wojewódzkiego Związku Sybiraków w Gorzowie.

Celem konkursu było - jak sformułowali to organizatorzy - „przekazanie prawdy o tragedii deportowanych na Sybir oraz ich powojennych losach”.

Z 37 prac, jakie wpłynęły na konkurs, wybraliśmy 20, które - w naszej opinii - opublikowane w jednym zbiorze w całości lub we fragmentach ukazują możliwości najpełniej dramatyczne wydarzenia związane z deportacją, życiem na zesłaniu, powrotem do kraju i koniecznością uznania, że powrót w ojczyście strony do domów rodzinnych jest już niemożliwy.

Niektóre z nadesłanych prac, mimo że niezwykle ciekawe, nie spełniały wymogów konkursu, bo wprawdzie opowiadały wojenne dzieje osób i ich rodzin, lecz nie zawierały wątku deportacji, czy pobytu w syberyjskim łagrze. Dwie z nich zaskarżają za szczególną uwagę i warto by je udostępnić szerszemu gronu czytelników. Są to prace: **Zdzisława Dziendziszewskiego** (bez tytułu) oraz **Romana Taczańskiego** ps. „Orlik” - „Przeżycia młodocianego żołnierza Armii Krajowej”.

Pominęliśmy także prace, które były już publikowane wcześniej.

Teksty, jakie nadesłano na konkurs, to w przeważającej części wspomnienia z dzieciństwa. Kilku autorów odtwarzało je na podstawie relacji swoich najbliższych, ponieważ albo urodzili się na zesłaniu, albo też przypadło ono na najważniejszy okres ich życia.

Najwyraźniej brakuje wspomnień osób, które tracąc bezpowrotnie dorobek swego życia, musiały w nowych, nieludzkich warunkach walczyć o byt nie tylko dla siebie, ale i całej rodziny. Nie ma więc relacji matek i ojców. O nich dowiadujemy się pośrednio, poprzez wspomnienia ich dzieci spisane dopiero po kilkudziesięciu latach. Trudno oprzeć się wrażeniu, że część tych wspomnień cechuje się taką świeżością, jakby dotyczyły wydarzeń dopiero co przeżytych, w innych widać wyraźnie, że z trudem przedzierają się przez mgłę zapomnienia.

Autorzy wspomnień często podkreślają, że nigdy wcześniej nie mieli odwagi otwarcie mówić czy pisać o pobycie na zesłaniu. Przez kilkadziesiąt lat praw-

dę o swoim losie i dziejach swoich rodzin nosili ukrytą głęboko w sercu. Żyli w przeświadczeniu, że historia na zawsze już wymazała ze swoich kart ten niezwykle, dramatyczny rozdział w dziejach setek tysięcy Polaków związany z deportacją, a syberyjska tajga już dawno zatarta wszelkie ślady niezliczonej ilości mogił Polaków, którzy zmarli tam z głodu, chorób i wycieńczenia katorżniczą pracą.

Tytuł książki „Przeżyliśmy” zaczerpnięty jest z pracy **Ryszarda Kulezyckiego**:

Przeżyliśmy, mimo że skazano

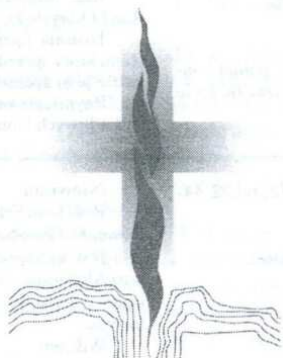
nas na śmierć.

Przeżyliśmy, bo człowiek potrafi walczyć o życie wbrew wszelkim przeciwnościom.

Przeżyliśmy, bo dla nielicznych los okazał się łaskawszy.

Przeżyliśmy, bo w najtrudniejszych chwilach zachowaliśmy nadzieję na powrót do Ojczyzny, wiarę w Boga i miłość wzajemną.

Przeżyliśmy, aby po wielu, wielu latach dać świadectwo prawdzie...



PRZEŻYLIŚMY

Grażyna Pytlak

Kino „Kopernik”

ul. Warszawska 33
tel. 322-786, kasa 322-764
23.02.-14.03. - Jumanji
8-22 - Tajna broń
15-29. - Słodko gorzki

KINO



Jumanji

Reż. Joe Johnston, wyk. Robin Williams, Jonathan Hyde, Bradley Pierce. 12L/1995/TRI Star/100 min.

Komedia. Fantastyczno-przygodowa historia o grze w dżunglę, która staje się rzeczywistością. W tradycyjnym amerykańskim domu pojawiają się egzotyczne i drapieżne zwierzęta, palmy, pnąca porastają ściany. Gracze przeżywają prawdziwe trzęsienie ziemi, monsunowe ulewę. Każdy rzut kostką do gry „Jumanji”, którą w 1869 r. zakopali dwaj chłopcy z nadzieją, że nigdy nikt jej nie odnajdzie, powoduje nowe kataklizmy.

Tajna broń

Reż. John Woo, wyk. John Travolta, Christian Slater.

Film ten uważany jest za nieoficjalną kontynuację „Speed”. Ten sam autor scenariusza, montażysta i producent. Akcja również podobna. Pilot amerykańskich sił zbrojnych (Travolta) obejmuje funkcję ojcowskiego mentora nad swym młodszym kolegą (Slater). Doświadczony pilot chce poprawić swoją sytuację finansową i kradnie ładunek nuklearny. Młodszy kolega musi zapobiec katastrofie.

Słodko gorzki

Reż. W. Piskowski

Obraz współczesnej polskiej młodzieży, pełnej kontrowersji i sprzeczności. Film odważnie i ostro ukazuje życie młodych ludzi.

Kino „Słońce”

ul. Chrobrego 2, tel. 254-79
1-13 - Czysta gra
8-21 - Co się wydarzyło w Madison County
Don Juan de Marco
Dzieje mistrza Twardowskiego

Czysta gra

Reż. Andrew Sipes, wyk. Cindy Crawford, William Baldwin, Steven Berkoff, USA/1995/91 min.

Kate McQuinn (C.C.) jest wziętą prawniczką, prowadzącą spokojne i uczciwe życie. Sielanka kończy się, kiedy jej dom zostaje wysadzony w powietrze a jej życiu zagrażają „profesjonalisci” z KGB, którym Kate niechcący zepsuła wielomiliardowy interes. W ucieczce przez Miami, bagna Florydy, pędzące pociągi i tonące statki pomagają jej Max - policjant z wydziału zabójstw.

Co się wydarzyło w Madison County

Nowy film z Clintem Eastwoodem. Tym razem nie będzie to kino typu „Brodny Harry” tylko wzruszający i sentymentalny melodramat, którego rozpoczyna się w 1964 r. Eastwoodowi partneruje Meryl Streep.

Don Juan de Marco

Romantyczna opowieść o młodym mężczyźnie, który tak jak mityczny Don Juan z wdziękiem uwodzi kobiety. Są one nim zafascynowane i zauroczone. Marzą pięknym uczuciu. Przez wielu ludzi jednak nie jest rozumiany i uważany za dziwaka. W roli Don Juana - Johnny Depp, ścieżka dźwiękowa w wyk. Bryan'a Adams'a.

Dzieje mistrza Twardowskiego

Reż. Krzysztof Grabowski, wyk. Daniel Olbrychski, Rafał Olbrychski, Franciszek Pieczka, Maryla Rodowicz.

Historia oparta na legendzie o mistrzu Janie Twardowskim, który sprzedał duszę diabłu, by ten za życia spełniał każde jego życzenie. Jest zatem pracownia mistrza, karczmą „Rzym”, sporo diabłów, wybuchów płomieni piekielnych i zdradliwych labiryntów.

(dż)

DKF „Megaron” ul. Pomorska 73, tel. 22-44-27 (WDK)

projekcje w piątki g.17.00 i 19.30
w sali projekcyjnej Centrum Promocji Słonu.

Marzec w Megaronie:

- 1. - Rebeka - g.18.00
- 8. - Dzikie trzcinie - g.17.00 i 19.30
- 15. - Niewinni - g.18.00
- 22. - Wdowy - g.18.00

Rebeka

Reż. Alfred Hitchcock, wyk. Laurence Olivier, Joan Fontaine, George Sanders, USA/1940/130 min

Jest to pierwszy amerykański film Hitchcocka. Został nagrodzony Oscarem. Jest to opowieść oparta na noweli Daphne du Maurier o kobiecie, która po wyjściu za mąż wciąż żyje w cieniu pierwszej żony swojego męża.

Dzikie trzcinie

Reż. Andre Techine, wyk. Eloide Bouchez, Gael Morel, Stephane Rideau, Francja/1994/110 min.

Historia czterech przyjaciół, licealistów, ukazana na tle wydarzeń we Francji lat 60-tych. Reżyser dość odważnie odkrywa sceny życia dojrzewających młodych ludzi. Film nagrodzony czterema Cezarami.

Niewinni

Reż. John Schlesinger, wyk. Anthony Hopkins, Izabella Rossellini, Campbell Scott, W. Brytania/Niemcy/1993/119 min.

Jest to klasyczny film kryminalny, ekranizacja książki Iana McEwana. Twarda walka obcych wywiadów, przewijający się wątek miłosny oraz misternie knuta interesująca intryga.

Wdowy

Reż. John Irvin, wyk. Mia Farrow, Joan Plowright, Natasha Richardson, Irlandia/1993/101 min.

Czarna komedia. Główne bohaterki to wdowy, które mieszkają w niewielkiej miejscowości w Irlandii. Akcja filmu została umieszczona w burzliwych latach 20-tych.

Seminarium filmowe pt. „Trudno być młodym”:

Filmy te poruszają sprawy ludzi młodych dojrzewających do miłości, życie dzieci i maturzystów źle rozumianych przez dorosłych.

- 29.03.: g.17.30 „Ich troje” - reż. Andrew Fleming
- g.19.30 „Chłopięcy świat” - reż. Michael Caton-Jones
- 30.03.: g.17.30 „400 batów” - reż. Francois Truffant
- g.19.30 „Płytki grób” - reż. Danny Boyle 31.03.: g.12.00 „Ostatni dzwonek” - reż. Magdalena Łazarkiewicz
- g.17.30 „Tate - mały geniusz” - reż. Judie Foster
- g.19.30 „W kręgu przyjaciół” - reż. Pat O'Connor

Wojewódzki Dom Kultury

ul. Wał Okrzejny 36/37, tel.22-44-27, 255-82, dyr. Janusz Winecki

W WDK pracują sekcje:

- Zespół Tańca Ludowego „Gorzowiacy” (zajęcia 2 razy w tygodniu)
- Chór mieszany (zajęcia 2 razy w tygodniu w sali SN przy ul. Kosynierów Gdyńskich)
- Klub piosenki (zajęcia 3 razy w tygodniu dla młodzieży od 15 lat i dorosłych)
- Studio plastyki (zajęcia w dwóch grupach: artystycznej i przygotowującej na wyższe uczelnie plastyczne i architekturę)
- Pracownia modelarska - lotnicza, szkutnicza, samochodowa (zajęcia dla młodzieży od lat 12 w środy, czwartki i piątki)
- Sekcja teatralna (zajęcia 2 razy w tygodniu)

W marcu:

1. - Wojewódzki Przegląd Chórów „PARA'96” w IV LO przy ul. Kosynierów Gdyńskich, godz. 15.00
8. - Konkurs prozy i poezji francuskiej godz. 15.00, recital Piotra Bakala
9. - Konkurs piosenki francuskiej godz. 15.00, recital Bożeny Olizarowicz
13. - Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - eliminacje rejonowe - WDK Gorzów oraz „Mały Konkurs Recytatorski”, godz. 15.00
14. - OKR dla wykonawców ze szkół ponadpodstawowych i dorosłych
16. - Ogólnopolski Konkurs poetycki „Szuflada III” w Choszczeńskim Domu Kultury - finał godz. 17.00, recital Andrzeja „e-moll” Kowalczyka z Tych.
- 23-24. - Warsztaty dla wykonawców zakwalifikowanych do udziału w eliminacjach wojewódzkich w WDK
- 30-31. - Eliminacje wojewódzkie OKR:
30. - Konkurs recyt. „Wywiedzone ze słowa” i turniej „Jednego Aktora”.
31. - Finał Małego Konkursu Recytatorskiego i Koncert poezji śpiewanej.

Miejskie Centrum Kultury „Chemicz”

ul. Drzymały 26, tel.20-29-11, dyr. Ewa Hornik
Orkiestra Dęta działająca przy MCK może zagrać na zamówienie i uświetnić swoim „tuszem” każdą imprezę.

W marcu:

3. - godz.16.00 eliminacje konkursu „Miss Polonia”

4. - godz.19.00 w kawiarence recital: Janusza Zbiegł z Krakowa z piosenką francuską

5. - godz.18.00 „Arsenal na żywo” - III edycja talk-show

6. - godz. 18.00 koncert zespołu rockowego „Illusion”

7. - w sali MCK koncert Zbigniewa Wodeckiego

15. - Występ teatru „Cogitatur” z Katowic

22. - Koncert Kazika - polskiego rapmana

23. - „Kresovina” - Spotkania z piosenką kresową

Młodzieżowy Dom Kultury

Teatralna 8, tel.285-75, dyr. Mieczysław Zbiorek
Zajęcia pon.-pt. w g.8.00-21.00 w pracowniach: plastycznej, muzycznej, tanecznej, teatralnej, fotograficznej, komputerowej, nauki języka niemieckiego, korekcyj wad postawy, modelarskiej, rytmiki, instrumentów elektronicznych.

Klub Myśli Twórczej „Lamus”

ul. Sikorskiego 5, tel.267-96, kier. Halina Katulska, czynny pn.-pt. 10.00-22.00

W marcu:

7. - Forum Plastyczne godz. 18.00

Jazz Club „Pod Filarami”

ul. Jagielly 8, tel.287-80, kier. Bogusław Dziekański, czynny wt.-pt. 11.00-22.00, sob. 16.00-22.00, w czasie imprez do ostatniego gościa. Dobrze zaopatrzone „Jazz-bar”, video, stała ekspozycja zdjęć jazzowych Zenona Kmiecika.

W marcu:

koncert Franka Gembala w towarzystwie Zbigniewa Jakubka (instrumenty klawiszowe), Krzysztofa Zawadzkiego (perkusja) i Marcina Pośpieszalskiego (bas).

Dom Kultury „Kolejarz”

ul. Konstytucji 3 Maja 12, tel.279-82, dyr.Andrzej Procek

- Rytmika dla dzieci od lat 4 do 6 i możliwość dodatkowej godziny zajęć na basenie
- Sekcja tańca towarzyskiego dla dzieci od lat 6 do 8 i od lat 8 wzwyż
- Zajęcia korekcyjne dla dzieci od lat 10
- Sekcja muzyczna: nauka gry na akordeonie i gitarze, Sekcja szachowa, Sekcja warcabowa (instr. Irene Polańska, konsultacje mistrz międzynarodowy Jerzy Lewandowski)

- Nauka języka angielskiego i niemieckiego - kl.4-8
 - Aerobick dla pań,
 - Mini Studio Teatralne dla dzieci szczególnie uzdolnionych (współpraca z Wojewódzką Poradnią Pedagogiczno-Psychologiczną), - Grupa myślenia twórczego dla dzieci
 Zajęcia w każdej sekcji odbywają się dwa razy w tygodniu.
 Biblioteka czynna w pn.śr.pt.15.00 - 20.00

Klub Spółdzielni Mieszkaniowej Staszica „U Szefa”

ul. Chelmońskiego 8, tel.213-646, kier. Andrzej Moczyłowski
 czynny pn.-pt.14.00-20.00, sob.niedz. - sale klubu udostępniane mieszkańcom osiedla na uroczystości rodzinne.

W klubie pracuje:

Ognisko Teatralne, Zespół Teatralny Seniorów „Pogodna Jesień”, Ognisko taneczne, Przedszkole taneczne, Mała Akademia Jazzu (edukacja muzyczna dla szkół, raz w miesiącu), Gimnastyka dla pań, Gimnastyka lecznicza dla pań z bólami kręgosłupa, Klub Turystyki Pieszej „Nasza Chata” (wycieczki piesze lub autokarowe w każdą niedzielę), Klub Gier Fantasy „Excalibur” (Roll Playing Game), odbywają się Dyskoteki dla młodzieży.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki

ul. Sikorskiego 126-128, tel.268-49, dyr. Barbara Zygmunt
 Galeria i sala spotkań w remoncie.

Klub Nauczyciela

ul. Wyszyńskiego 3, tel. 22-40-24, kier.Sylwester Kuczyński

Klub Gorzowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Gong”

ul.Sportowa 4, tel.282-32, kier. Aleksandra Macierzewska

W klubie działają:

Klub Kwadransowych Grubasów (zajęcia na basenie i sali), zajęcia na basenie dla wszystkich chętnych, Sekcja brydża sportowego dla dorosłych i młodzieży (lekcje, sob.niedz.- rozgrywki wg kalendarza imprez sportowych, pon.- turnieje klubowe w kasynie JW 1649), Sekcja otwarta tenisa stołowego (codziennie od g.15.00 pon.pt. 15.00-16.00, wt.pt.15.00-17.00), Minisekcja kulturowa (sala otwarta dla wszystkich pon.-pt.12.00-18.00), Klub przedszkolaka (zajęcia umuzykalniające i ruchowe dla dzieci, codziennie 12.00-16.00), Punkt Pomo-

cy Wzajemnej „Człowiek człowiekowi” w ramach programu Radia Gorzów. W soboty i w niedziele imprezy rodzinne i okolicznościowe.

Osiedlowy Klub „Zodiak”

ul. Słoneczna 63, tel.202-403, kier. Zbigniew Krzywiak
 czynny pon.-pt.16.00-20.00
 Zajęcia w sekcjach:
 Plastycznej, Piłki nożnej, Tenisa stołowego, Zespół wokalo-muzyczny, Gry stolikowe.

Osiedlowy Klub „Capitol”

ul. Wawrzyniaka 72, tel. 244-88, kier. Zbigniew Obariski,
 czynny wt.-pt.17.00-21.00 sob.9.00-14.00 niedz.15.00-18.00

Klub proponuje miłe spędzenie czasu w czytelni aktualnej prasy, przy filmach video, grach stolikowych, bilardzie. Odbywają się zajęcia sekcji teatralnej oraz (w czwartki) spotkania klubu seniora.

Osiedlowy Klub „Jedynka”

ul.Mieszka I 50, tel.265-27, kier.Zofia Peceniuk
 czynny pon.-pt.16.00-20.00
 W klubie pracują:

Zespół wokalny seniorów „Wrzosey”, Zespół muzyczny „Plektron”, (mandoliny), Zespół wokalo-taneczny „Stokrotki”, Sekcja brydżowa, Zespół muzyczny Plektron II (gitary).

Klub Osiedlowy „Pogodna Jesień”

ul. Warszawska 42, tel. 32-30-56, kier.Jan Horodyski.

czynny pn.-pt. 16.00-20.00

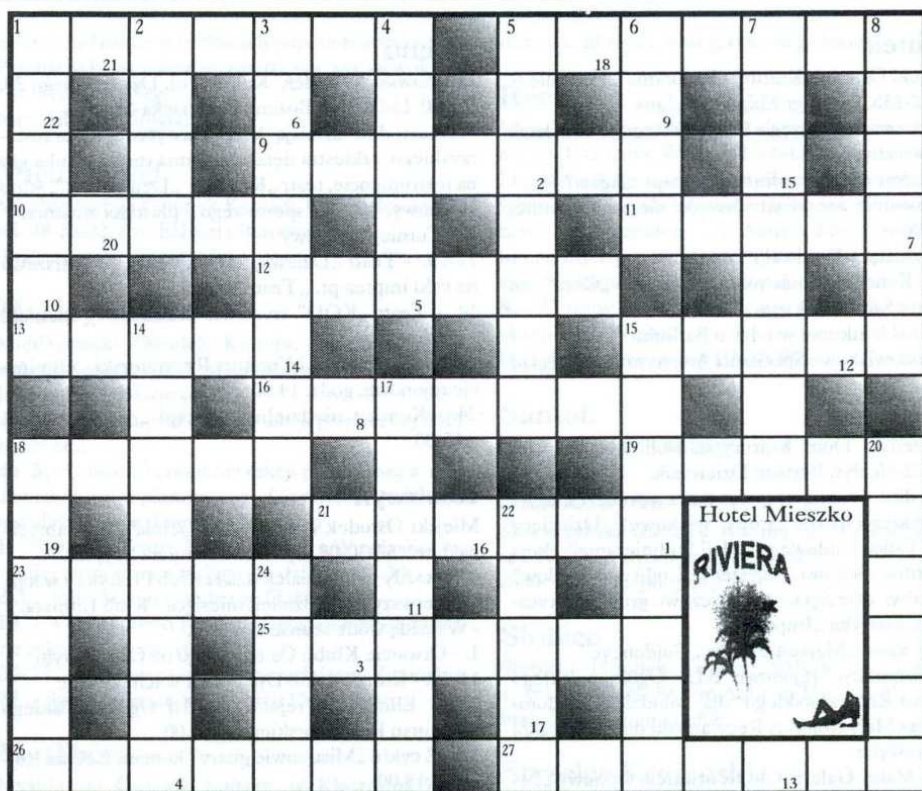
W klubie pracują:

Zespół wokalny „Aster”, Dziecięce zespoły wokalne: „Czterolistna konieczynka” i „Ekonutki”, Zespół śpiewaczy seniorów „Kominek”, Sekcja gitary klasycznej, Sekcja szachów, Klub kombatanta, Towarzystwo Miłośników Lwowa (nauka piosenek lwowskich).

Dom Kultury „Małyszyn”

ul. Małyszynska 8, tel. 280-31, dyr. Andrzej Banasik czynny codziennie w godzinach popołudniowych.

Pracują stale sekcje: plastyczna, warsztatowa, nauka języka angielskiego, działają zespoły muzyczne, organizowane są dyskoteki. Raz w miesiącu odbywają się zajęcia w „Małej Akademii Jazzu”.



Litery z pół ponumerowanych w prawym dolnym rogu, napisane w kolejności od 1 do 22, utworzą rozwiązanie - fraszkę Jerzego Grodka.

POZIOMO: 1. gorzowianin, autor tomiku wierszy „W cieniu słowa”, 5. galeria, jaskółka w teatrze, 9. bezbożnica lub powieść Narczyży Żmichowskiej, 10. imię Pani Peachum ze śpiewogry B.Brechta „Opera za trzy grosze”, 11. gorzowskie pismo artystyczne, 12. grał proboszcza Chamailla w „Życie jest świętem” (reż. St. Kuźnik), 13. łąska tatarsko-kozackie, 15. pianista i pedagog polski (1918-68); laureat Konkursu im. F.Chopina, 16. linia na mapie łącząca punkty o jednakowej deklinacji magnetycznej, 18. ciężki oddech niemowlęcia, 19. okres bez opadów lub sztuka R.Napiórkowskiego, 21. twórca ołtarza w kościele Mariackim w Krakowie, 23. dzieło ma-

larza, 25. w nim przysłowiowe dwa grzyby, 26. miasteczko stolicy Turcji, 27. dawniej używane do oświetlania.

PIONOWO: 1. ważna u aktora, 2. imię autora powieści „Zmory”, „Domek z kart”, 3. ruchoma część sceny, 4. postać z komedii Moliera „Chory z urojenia”, 5. bajka C.Collodiego, grana w ub.r. w gorzowskim teatrze, 6. dawna moneta hiszpańska, 7. bohater eposu Homera „Iliada”, 8. komedia A.Fredry z Milczkiem i Papkinem, 14. gorzowskie kino, 15. Romana, znana plastyczka z Barlinka, 17. patronuje teatrowi gorzowskiemu, 18. stary sługa z dramatu J.Słowackiego „Horszyński”, 20. utwór muzyczny w powolnym tempie, 22. „... wylądował”, „... odleciał” w tytułach głośnych powieści Jacka Higginsa, 24. świętą prote- stancka.

Bogusław Nowak

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: *Pomimo latek, nie stroi od nastolatek.*

Rozwiązanie - fraszkę Jerzego Grodka, prosimy nadsyłać na adres redakcji (ul. Matejki 82/2. 66-400 Gorzów Wlkp.) do 20 marca. Wśród autorów dobrych odpowiedzi rozlosujemy laureata. Nagrodą jest seans w Gabinetie Odnowy „Riviera” (masaż i solarium) w hotelu „Mieszko”.

Nagrodę z nr 2 wylosowała Dorota Kwiatkowska, ul. Wyspiańskiego 5 Gorzów. Gratulujemy!

Barlinek

Barlinecki Ośrodek Kultury „Panorama”, Podwale 6, tel. 4-62-135, dyr. mgr Zbigniew Ligus.

3. - Mistrzostwa Okręgu Gorzowskiego w Szachach Błyskawicznych

9. - Koncert reggae barlineckiej grupy „Agata”

15. - Otwarcie wystawy twórczości nieprofesjonalnej PARA'96

16. - Dzieciocy Festiwal Piosenki

22. - Koncert blues-rockowy grupy „Gent” ze Standardu Szczecińskiego

27. - Finał konkursu wiedzy o Barlinku

29. - Środowiskowe Spotkania Artystyczne - przegląd

Choszczno

Choszczeński Dom Kultury, ul. Boh. Warszawy 17, tel. 65-72-96, dyr. Barbara Dziendzik.

W ośrodku działają zespoły: tańca współczesnego i towarzyskiego (różne grupy wiekowe), Dziecięcy Zespół Tańca Ludowego „Mali Stobniczanie”, kurs RAP, grupa rockowa „Ashazer”, „Light and Shadow” oraz kluby: dziecięce i młodzieżowe grupy plastyczne, Klub Plastyka „Impresja”.

1-2. - W kinie „Marzenie” film „Goldeneye”

2. - Eliminacje rejonowe XLI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego dla młodzieży i dorosłych oraz Mały Konkurs Recytatorski dla dzieci szkół podstawowych

8. - W Małej Galerii ChDK otwarcie wystawy „Panie Paniom” - członkinie Klubu Plastyka Amatora „Impresja”. Gościem będzie Romana Kaszczyce

8-9. - Kino „Marzenie” zaprasza na film „Show Girls”

15-16. - Ogólnopolski Konkurs poetycki „Szuflada III” - finał godz. 17.00 oraz recital Andrzeja „emoll” Kowalczyka z Tych. Odbędą się również warsztaty literackie, które poprowadzi redaktor Radia Zachód Czesław Markiewicz.

20. - „Kowal Mambo” - sztuka Tetaru Bałtyckiego z Koszalina

21. - Koncert Szkoły Muzycznej

22-23. - Film „Zew natury”

29-30. - Film „Nagła śmierć”

Drezdenko

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury „Strzelnica”, ul. Niepodległości 28, tel. 6-212-50, dyr. Andrzej Wiśniewski

- Wraz z Agencją Artystyczną ze Szczecina zorganizowany zostanie koncert z cyklu „Mistrzowie Gitary”.

- Rozpoczęcie cyklu spotkań dla młodzieży szkolnej pt. „Kultura ludowa świata”.

Dębno

Dębnowski Ośrodek Kultury, ul. Daszyńskiego 20, tel. 60-23-00, dyr. Bożena Bochnacka-Smoliga

- W ośrodku działają koła: plastyczne, tańca towarzyskiego, orkiestra dęta, akademie ruchu, nauka gry na instrumencie, teatr „KOD” i „Dziewiątka”, klub szachowy, brydża sportowego i plastyka amatora.

1. - Turniej brydżowy

11-13. - Teatr „Dziewiątka” wyjeżdża do Warszawy na cykl imprez pt. „Teatr Dzieciom”

14. - Teatr „KOD” wystawia premierowy spektakl „Wyjście”

19. - Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - eliminacje rejonowe, godz. 14.00

24. - Koncert niedzielny, wystąpi „Ars Antiqua”, g.15.00

Kostrzyn

Miejski Ośrodek Kultury „Kręgielnia”, ul. Fabryczna 5, tel. 52-30-08, dyr. Włodzisław Szypuła

- W każdy poniedziałek działa Klub Plastyka a w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca - Klub Literata.

- W każdą środę seanse filmowe.

1. - Otwarcie Klubu Osiedlowego na Os. Leśnym

11-12. - Kostrzyńskie Dni Poezji w ich ramach:

11. - Eliminacje rejonowe XLI Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, g.14.00

11. - Z cyklu „Mistrzowie gitary” koncert Leszka Rojszy, g.18.00

12. - Mały Konkurs Recytatorski, g.10.00

16. - Finał Wojskowego Okręgowego Przeglądu Poezji Śpiewanej, g.16.00

26. - Dzień Teatru: premiery w wyk. Międzyszkolnego Dziecięcego Teatru „Maska” i Młodzieżowej Sceny Poetyckiej

30. - Uroczysta akademie z okazji rocznicy wyzwolenia Kostrzyna

Klub Garnizonowy, ul. Sikorskiego 1, tel. 52-26-41 kier. kpt. Zdzisław Garczarek

14-16. - Konkurs recytatorski i poezji śpiewanej Śląskiego Okręgu Wojskowego a w jego ramach:

14. - recital Marka Zgańskiego

15. - recital Dagmary Korona-Persowskiej i zespołu „Konferansjer”

16. - recital Elżbiety Adamiak w koncercie laureatów.

21. - Koncert Joachima Menzla i Brad'a Terry'ego (piano i klarnet)

Kłódawa

Gminny Ośrodek Kultury w Wojcieszycach, kier. Barbara Trawińska

czynny codziennie w godzinach popołudniowych.
Pracują sekcje: teatralna, plastyczna, zespół wokalny i brydża sportowego.
brak danych o programie

Międzychód

Międzychodzki Ośrodek Kultury, Plac Kościuszki 8,
tel. 48-26-02, dyr. Elżbieta Borowiak.
(brak danych o programie)

Międzyrzecz

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 41-18-02, dyr. Jolanta Pacholak-Stryczek.

do 2. - Wystawa prac dzieci z sekcji plastycznej ART ze SP nr 3

do 3. - Udział 10 członków sekcji plastycznej w międzynarodowym plenerze w Cieplicach (udziałem równieśników z Francji i Niemiec)

1. - Spektakl Teatru Edukacyjnego z Wrocławia oraz turniej tańca towarzyskiego dla dzieci g. 17.30

2-3. - Film Mortal Combat g. 17.00 i 19.00

18. - Ogólnopolski Konkurs Recytatorski - eliminacje rejonowe, godz. 16.00

20-31. - Wystawa prac plastycznych Ireny Zielińskiej

27. - Spektakl teatralny z okazji Dnia Teatru

Myślibórz

Myślibórski Ośrodek Kultury, ul. Klasztorna 3, tel. 47-23-64, dyr. Waldemar Jacek Wiernicki.

11. - „Mały konkurs recytatorski”, godz. 15.00

12. - Ogólnopolski konkurs recytatorski eliminacje rejonowe, godz. 16.00

15. - Koncert Andrzeja Kowalczyka, godz. 18.00

Ośrodek prowadzi zapisy na prowadzone sekcje: do obu chórów: „Ad libitum” Ireneusza Zagaty (poniedziałki i środy i „Pro musica antiqua” Jana Myszaka (wtorki i piątki), do klubu tańca towarzyskiego (Danuta Malinowska), do sekcji szachowej (Sławomir Król) i brydża sportowego (Piotr Olech), do teatryku dziecięcego (Beata Pieńkowska-Blatkiewicz). Mile widziane zespoły muzyczne - terminy zajęć do uzgodnienia z Piotrem Siewrukiem.

Przytoczna

Gminny Ośrodek Kultury, ul. Główna 42, tel. 78. Dyr. Aleksander Migdał.

Działają sekcje i kluby: Klub Twórców Amatorów, dwie grupy studia piosenki w Przytocznej i Rokitnie, zajęcia choreograficzne dla zespołów wokalnych, zespół taneczny dziecięcy, sekcja plastyczna dziecięca w Wierzbnie, fotograficzno-

filmowa, siłownia, kurs języka angielskiego.

Recz

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, ul. Ratuszowa 27, tel. 65-41-23, dyr. Wiesław Łoński.

Działają sekcje: kapela podwórkowa, Zespół Tańca Ludowego w Lubieniowie, piosenki turystycznej, tańca współczesnego „U Anny”, Klub Seniora. Od lutego działają nowe sekcje: plastyczna, zespół dziecięcy wokально-taneczny, aerobik dla pań.

8. - Występy artystyczne dla pań w zakładach pracy z okazji Dnia Kobiet.

Przegląd środowiskowy PARA'96

Santok

Gminny Ośrodek Kultury

Skwierzyna

Skwierzynski Ośrodek Kultury, ul. Teatralna 5,

tel. 17-00-59, dyr. Maciej Zawidzki

(brak danych o programie)

Słubice

Słubicki Ośrodek Kultury „SMOK”, ul. 1 Maja

1, tel./fax 58-24-39, dyr. Andrzej Muszyński.

brak danych o programie

Strzelce Krajeńskie

Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Rynek 3, tel. 61-1111-439, dyr. Jan Kupczyński.

W ośrodku działają: muzyczne zespoły rockowe, chór „Schola”, Zespół Tańca Ludowego „Krajna”, zespół tańca nowoczesnego „Wilczyce”, teatr żywego słowa - sekcja recytatorska, sekcja szachowa i brydżowa.

Sulęcín

Sulęciński Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska 10, tel. 55-24-77, dyr. Ewa Żuryło.

(brak danych o programie)

Trzciel

Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji, ul. Poznańska 10, tel. 178 i 138, kier. Kazimierz Szpigun.

W Ośrodku działają sekcje: aerobiku (pon. i czw.), grupy tańca towarzyskiego (wt. i sob.) oraz Zespół Śpiewaków Piosenki Dawnej (środa).

6. - Wieczór biesiadny Zespołu Śpiewaków (zespół ośrodka) z okazji Dnia Kobiet, g. 18.30

11. - O g.14.00 eliminacje środowiskowe do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego oraz do turnieju poezji śpiewanej

18. - Udział w eliminacjach rejonowych w Międzyrzeczu do Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego

Zwierzyn

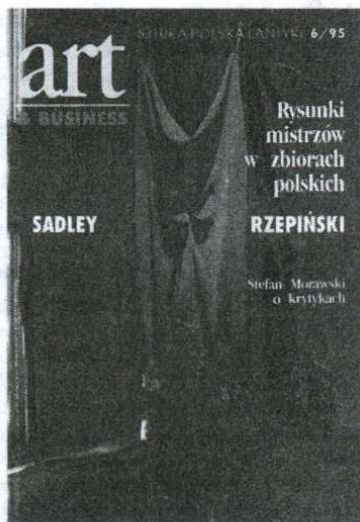
Gminny Ośrodek Kultury „Jutrzenka”

dyr. Teresa Ostalowska, 66-542 Zwierzyn

ul. Wojska Polskiego 6, tel. 87

Stale sekcje: plastyczna, fotograficzna, kultury-styczna, ekologiczno-turystyczna, nauka języków niemieckiego i angielskiego, Dyskusyjny Klub Filmowy, Klub Seniora.

Informacje na temat planowanych imprez w klubach i domach kultury prosimy kierować do 20 każdego miesiąca na nr tel/fax 20-24-23, ul. Matejki 82 m. 2, 66-400 Gorzów Wlkp.



*pierwszy i jedyny w Polsce magazyn
o rynku sztuki*



00-375 Warszawa, ul. Smolna 11, 61-707 Poznań, ul. Libella 26

Prenumerata krajowa edycji
polskojęzycznej - 39 zł 50 gr



POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI

Kodak

Oficjalny Sponsor
Polskiej Reprezentacji
Olimpijskiej
ATLANTA '96

Barbara Gawrońska

Specjalista protetyki stomatologicznej

gabinet ul. Czereśniowa 5e/4
tel. (0-95) 321-666

przyjmuje: pn.-pt. godz. 10⁰⁰-12⁰⁰
17⁰⁰-19⁰⁰
sobota, godz. 11⁰⁰-12⁰⁰

TO SIĘ JUŻ WYDARZYŁO

LUTY'96

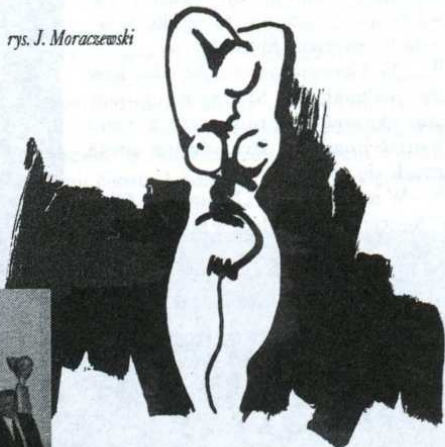
- 2. - Zakończenie plebiscytu na radiową piosenkę roku Radia „Gorzów” w dyskoteczce „Metro”.
- 2. - W Małej Galerii - wernisaż Dorocznej Wystawy Fotografii Artystycznej
- 2. - W Centrum Promocji Stilonu otwarcie wystawy „Japonia oczami Japończyków”
- 3. - Koncert Stanisława Sojki w teatrze zorganizowany przez klub „Pod Filarami”.
- 6. - Gorzowski Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował spotkanie sekcji dobrej książki KIK. Tematem dyskusji była publikacja „Redaktor Grydzewski we wspomnieniach pisarzy emigracyjnych”.
- 8-9. - XII Festiwal Piosenki Dziecięcej Przytocznej
- 9. - W „Lamusic” otwarto wystawę rysunków i akwareli Janusza Moraczewskiego zatytułowaną „KOBIEȚA”

16. - Koncert zespołu „Atman” w Miejskim Centrum Kultury

16. - Gminny Konkurs Recytatorski w Ośrodku Kultury w Przytocznej

16. - W WDK otwarto wystawę prac Społecznej Pra-

rys. J. Moraczewski



fol. E. Wójcik

- 10. - BWA - wernisaż wystawy rzeźb Stanisława Kulona
- 10. - VI Międzywojewódzkie Spotkania Grup Kolędniczych i Zapustnych w Sulęcinie
- 11. - W gorzowskim teatrze gościła Genowefa Pigwa z kabaretem „Pigwa Show”
- 14. - Walentynki - spotkanie poetycko-muzyczne z grupą teatralną „Wiatrak” w MOK w Barlinku
- 14-17. - Wystawa produktów zgłoszonych do tytułu „Mister Produktu Województwa Gorzowskiego” oraz „Smakosz” w Spichlerzu
- 15. - W dyskoteczce „Metro” odbył się konkurs na prezentera z okazji Święta Prezentera'96. Imprezę zorganizowało Polskie Stowarzyszenie Prezenterów Muzyki

cowni „Paletka” Pawła Michałowskiego oraz Studia Plastyki z WDK.

16. - W Siedzibie Ośrodka Badań Regionalnych WiMBP w Gorzowie odbył się wykład dr Artura Jocz na temat „Gnoza, gnostycyzm, literatura polska”



Krywań

17. - Ogłoszenie wyników w konkursach „Mister Produktu” i „Smakosz” w teatrze oraz koncert zespołu „Krywań” z Zakopanego

17. - „Komputerowe show” - ogłoszenie wyników konkursu na grafikę komputerową w Policealnym Studium Informatycznym

17. - W kostrzyńskiej „Kręgielni” - recital Wojciecha Młynarskiego.

17. - Wernisaż wystawy prac młodzieżowej niemieckiej grupy plastycznej z Schneverdingen w MOK w Barlinku

18. - Koncert Wojciecha Młynarskiego w teatrze, organizator - klub „Pod Filarami”

18. - Premierę „Joanny” wg Schillera pokazał w Białym Kościółku zespół teatralny kierowany przez Ludwinę Nowicką a pracujący w klubie „U Szeffa”. Zespół będzie pokazywał tę sztukę w kościołach, szkołach i klubach.

19. - W Choszczeńskim Ośrodku Kultury spektakl wg Mrożka wystawiany przez aktorów Teatru Powszechnego i Teatru Syrena pt. „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”

19. - W ramach cyklu „Mistrzowie Gitary” koncert Piotra Pałaca w kostrzyńskiej „Kregielni”

20. - Spektakl w wykonaniu Studia Teatralnego z Lublina pt. „Prawdziwa

w „Metrze”

24. - Koncert big-bandu „Gorzów” w repertuarze wiekańskim, pokaz tańca towarzyskiego klubu „Fan Dance” Grzegorza Depty oraz degustacja potraw austriackich w ramach Weekendu Austriackiego w „Chemiku”.



cnota krytyk się nie boi” w Barlinku

20. - W Centrum Promocji otwarcie wystawy akwarel Andrzeja Juścińskiego oraz koncert zespołu „Klaster”.

20. - W MCK „Chemik” odbył się wernisaż wystawy grafik Magdy Cwiertni i koncert Piotra Pałaca (gitara)

22. - Uroczysty koncert uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej nr 2 z okazji 5-lecia szkoły

23. - W Spichlerzu - wernisaż wystawy malarstwa Karla Kerna - org. przez MCK „Chemik” i Austriacki Instytut Kultury w ramach Weekendu Austriackiego

23. - Koncert Formacji Nieżywych Schabuff

24-25. - W DKF „Megaron” filmy „Przed wschodem słońca” i „Kaspar Hauser” w ramach Weekendu Austriackiego.

24. - Premiera „Pamiętnika z powstania warszawskiego” Białoszewskiego w Teatrze im. J. Osterwy

24. - Wojewódzki Festiwal Śpiewających Dzieci w DK w Sulęcinie

24. - Klub Garnizonowy w Kostrzynie zorganizował wspólnie z Radiem Zachód I Szaradziarskie

Mistrzostwa Kostrzyna (dla mieszkańców miasta)

24. - W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Witnicy odbyła się „Wielka Podróż Sentymentalna, czyli Wróbelki Dziś”.

24. - Przedstawienie „Odnowiciela” J. Jesionowskiego w wykonaniu uczniów Liceum Katolickiego w reż. Aldony Paczkowskiej

25. - Spektakl „Joanny” w reż. Ludwiny Nowickiej w kościele przy ul. Żeromskiego

27. - Koncert zespołu pieśni i tańca „Wileńszczyzna” w teatrze na zaproszenie „Wspólnoty Polskiej” i Towarzystwa Miłośników Wilna

29. - Spotkanie autorskie z Barbarą Trawińską w klubie „Lamus”

laureaci

Nominację do nagrody - Lubuskiego Wawrzynu Literackiego - za najlepszą książkę roku na Ziemi Lubuskiej uzyskał Kazimierz Furman za „Wiersze”. Wawrzyny przypadły autorom zielonogórskim - Mieczysławowi J. Warszawskiemu za zbiór wierszy „Cztery ściany bezdomności” i Czesławowi Markiewiczowi za zbiór opowiadań „Made in life”.

Srebrną Misę Króla Jana (drugą nagrodę) oraz nagrodę publiczności dla Aliny Czyżewskiej przywiózł Teatr Kreatur z Horyńca Zdroju, gdzie odbyła się 17. Biesiada Teatralna. Teatr pokazał „Cenę sławy” wg Sławomira Mrożka. W Biesiadzie wzięło udział 14 zespołów.

W konkursie na „Pamiętniki i wspomnienia o powojennej historii Gorzowa” jury pod przewodnictwem Zdzisława Linkowskiego pierwszą nagrodę przyznało panu Józefowi Sielczakowi, autorowi bardzo ciekawych wspomnień związanych z historią Zakładów Mechanicznych „Ursus”. Praca ta prawdopodobnie zostanie wydrukowana na łamach „Rocznika Muzealnego”. Wyróżnienia pierwszego stopnia otrzymali: Maria Przybylak za interesujące wspomnienia z lat pionierskich, Kazimierz Wasilewicz za bogate udokumentowanie swoich wspomnień oraz Wincenty Zdzitowiecki za opowiadanie „Feniks”. Natomiast wyróżnieniami drugiego stopnia uhonorowano Eugeniusza Koniecznego i Stanisława Ociecek.

Uczniowie Technikum Leśnego z Rzepina Michał Antonowski i Robert Okulewicz zostali zaproszeni na uroczyste wręczenie nagród w VIII ogólnopolskim konkursie „Twórczość dziecięca inspirowana sztuką ludową „Koroneczka'96”. Opiekunem laureatów jest Eugeniusz Radziul a uroczystość odbyła się 10 lutego w Bielsku Białym.

Prezydent Gorzowa przyznał Grupie Plastycznej „Wenka” nagrodę w wysokości 1000 zł za urzą-

żenie szopki bożonarodzeniowej na skwerze przed Empikiem.

Cztery zespoły z woj. gorzowskiego otrzymały nagrody na IV Regionalnych Spotkaniach Zespołów Kolędniczych i Zapustnych w Sulęcinie: „Jutrzenka” ze Słońska za widowisko przygotowane przez Karolinę Fijol, Zespół Szkół w Kostrzynie za „Herody” w reż. Bożeny Sikory, kółko teatralne z Gminnego Ośrodka Kultury w Kłodawie za „Herody” w reżyserii Teresy Karkut oraz zespół „Schoła-Buziaczki” z Sulęcina za „Betlejem Polskie” w reżyserii Siostry Leonii. Z woj. zielonogórskiego nagrodzono trzy zespoły.



„Herody” z Kostrzyna

W I Miejskim Konkursie Grafiki Komputerowej jury przyznało nagrody i dwóch grupach wiekowych oraz wyróżnienia. W grupie do 15 lat I miejsce zdobyła Aleksandra Baranowska „Ona”, II przy-



Laureat II nagrody Mateusz Sejwa

znano 4. uczestnikom: **Mateuszowi Sejwie** „Night”, **Magdalenie Kujawskiej** „Zima”, **Adamowi Jabłońskiemu** „Wyścigi” i **Maksymilianowi Węclawskiemu** „Galaxy”. III miejsce zajęli: **Przemysław Książek** „Przemek” oraz **Magdalena Kujawska** „Pejzaż”. W grupie wiekowej powyżej lat 15 I miejsce zajął **Krzysztof Kozaryn** „Thelas”, II **Michał Głazik** „Help!!!”, III **Radosław Paciorek** „Konkurs”. Wyróżnienia przyznano **Łukaszowi Amanowiczowi**, **Szymonowi Horoszkiewiczowi** i **Marcinowi Białczykowi**. Wszystkim serdecznie gratulujemy!

Teatr „Dziewiątką” z Dębna na VIII Ogólnopolskim Forum Teatrów Szkolnych w Poznaniu otrzymał od Stowarzyszenia ASSITEJ Honorową **Nagrodę Piejącego Koguta** za wrażliwość na trudne problemy społeczne. Po spektaklu zespołu były zachwyty i liczne zaproszenia, tudzież ostre słowa ktyryki i negacji. Spektakl „Smutne Królestwa” oczarował i wzruszył ludzi znających poprzednie spektakle tej grupy, natomiast zbulwersowały niektórych jurorów i instruktorów widzących w tym przedstawieniu jedynie życiorysy aktorów występujących w spektaklu. Wg jednej z jurerek teatr „*ma być tylko śliczny a nie problematyczny...*”

MAŁY PRZEGLĄD KULTURALNY

Austriacki weekend

Miejskie Centrum Kultury „Chemik” zainicjowało nowy cykl imprez na weekendy. Odbył się austriacki weekend, w planie holenderski, szwedzki i kolejne. Austriacy pokazali wystawę plastyczną i filmy, Polacy - gorzowanie koncerty i taniec, wspólny był biesiadny stół ze smakołykami polskimi i austriackimi.

Rusza PARA

Wojewódzki Dom Kultury informuje o przygotowanych do kolejnej edycji Przeglądu Amatorskiego Ruchu Artystycznego we wszystkich dziedzinach plastyki.

Plastycy nieprofesjonalni, którzy chcą przedstawić swoje prace szerszej publiczności mogą je dostarczać do WDK ul. Wał Okrzeński 37 do dnia 26

kwietnia br.

W przeglądzie ekspozowane będą prace powstałe w

ostatnich dwóch latach. Bliższe informacje można uzyskać w Wojewódzkim Domu Kultury ul. Wał Okrzeński 37 tel. 255-82.

Japońska wystawa

XIX-wieczne drzeworyty i malowidła pokazane zostały w Centrum Promocji Stilonu z okazji wystawy „Japonia oczami Japończyków”. Drzeworyty zostały przedstawione w formie rozkładanych książeczek, których treścią były historie z dworu cesarskiego bądź z dworu znaczących japońskich rodzin. Nie zabrakło też scen z życia codziennego zwykłych ludzi. Są zatem świąteczne zwyczaje, stroje, powszednie czynności i krajobrazy zauważone podczas wędrówek autora i uwiecznione na 46 rycinach.

Wystawę pokazuje w całej Polsce Centrum Sztuki i Techniki Japońskiej z Krakowa. Ryciny i malowidła pochodzą ze zbiorów **Jerzego Lambora** na stałe zamieszkalego w Londynie. Bogaty zbiór „japoników” uzupełniają japońskie lalki z kolekcji Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Wojnickiej. Są one darem ojca **Mieczysława Mirochny**, który mieszkał w Japonii przez 50 lat a pojechał tam wraz ze św. Maksymilianem Kolbe do franciszkańskiej misji. Ojciec Mirochna przyczynił się do powstania licznych zakładów charytatywnych w Nagasaki. Tam też przeżył wybuch bomby atomowej. Jego zbiór japońskich lalek znalazł się w Wojniczu, gdyż stamtąd ojciec Mirochna pochodził.

Na wystawie jest **Młotek Szczęścia**. Japończycy wierzą, że taki młotek posiadał bóg **Daikoku**, który rządził szczęściem zwykłych ludzi. Przy tej też okazji warto dodać, iż powstaje Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Japońskiej. Osoby zainteresowane kulturą Kraju Kwitnącej Wiśni mogą się kontaktować z **Krzysztofem Pijarowskim** tel. 170-983, Skwierczyńska ul. Łąkowa 8.

Na dworze Charlottenhoff

W Biblioteczce Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego ukazała się książka **Hildy von Laer** będąca wspomnieniami o życiu jej rodziny - rodu Klitzingów - we dworze Charlottenhoff (obecnie Sosny w gm. Witnica). Opowieść ta ogromnie przybliży poprzednich mieszkańców tych ziem i na pewno uczyni łatwiejszymi obecne kontakty Polaków i Niemców. Do tematu wrócimy.

Wiatraki

Na zlecenie wojewódzkiego konserwatora zabytków wykonano katalog wiatraków na terenie woj. go-

rzowskiego. W okolicy Myśliborza zachowały się trzy ceglane wieże wiatraczne, ale bez skrzydeł. Może uda się choć jednej przywrócić żywotność, ale tylko w celach turystycznych?

„Przytoczniak” nr 1

Ukazał się pierwszy numer „Przytoczniaka” - pisma, które będzie się ukazywać nieregularnie, w zależności od potrzeb i okazji. Redakcję założyło pięciu mieszkańców gminy Przytoczna: Henryk Niewierzał (dentysta), Tadeusz Jasione (właściciel wypożyczalni kasety video), Stanisław Kowalczyk (psycholog), Witold Podkowiński (historyk) oraz Aleksander Migdał (dyrektor Domu Kultury). „Przytoczniak” wydała spółka cywilna, którą założyli redaktorzy. Redaktorem naczelnym i fotografikiem został H. Niewierzał. Pierwszy numer ma kolorową okładkę, 12 stron nakład 400 egz. i kosztuje złotówkę.

Eksport opisany

Muzeum w Gorzowie rozstrzygnęło konkurs na opis eksponatu muzealnego. Z siedmiu złożonych prac wyróżnienie otrzymała wypowiedź opatrzone godłem „Wodnik”. Jej autorką jest uczennica I LO w Gorzowie Magdalena Michalak.

Zajęła się ona obrazem autorstwa Jacka Sempońskiego „Ukrzyżowanie” namalowanym w 1978 roku.

Wystawa aparatów

Gorzowskie muzeum pragnie zorganizować nową wystawę. Tym razem starych aparatów fotograficznych. Muzeum poszukuje właścicieli aparatów wyprodukowanych przed końcem II wojny światowej, którzy chcieliby udostępnić je muzeum na czas wystawy. Aparaty nie muszą być sprawne. Zgłoszenia należy kierować osobiście lub telefonicznie do „Spichlerza” przy ul. Fabrycznej 1, tel. 254-68. Tam też można uzyskać więcej informacji.

Dla teatromanów

Wojewódzki Dom Kultury w Gorzowie zaprasza chętnych do pracy w nowych sekcjach teatralnych: teatrze żywego planu i różnych formach teatru lalkowego. Propozycja ta kierowana jest przede wszystkim do młodzieży klas 8. szkół podstawowych oraz klas I i II szkół średnich. Szczególnie mile są widziane osoby grające na jakimś instrumentcie, śpiewające, lubiące teatr. Zajęcia te prowadzi aktor z gorzowskiego teatru Cezary Żołyński.

Plenery u sąsiadów

WDK organizuje plenery, w których obok uczestników sekcji plastycznej WDK mogą wziąć udział plastycy-amatorzy z miejscowości, gdzie plener się odbywa. Już podpisano umowę o organizacji takich plenerów z władzami Witnicy, Ośna i Drezdenka.

Przewodnik po Landsbergu

Ziomkostwo Landsberczan wznowiło w reprimie przewodnik po Gorzowie i okolicach z 1927 roku. Autorem tejże publikacji jest F. Bucholz archiwista i historyk niemieckiego Gorzowa. Wstęp dodała Ursula Hasse-Dresing. W tej pięknie wydanej książce znajdują się rozdziały poświęcone dziejom miasta, poruszonych zostało wiele problemów: komunikacja, sport, życie duchowe, gospodarka, spis zabytków, przegląd ważniejszych osobistości związanych bezpośrednio z Landsbergiem, trasy wypraw turystycznych, w okolicach takich miejscowości jak Kostrzyn, Myślibórz, Paradyż, Santok, Lubniewice, Barlinek, Słońsk. Ogromnym rarytasem są zdjęcia niemieckiego Gorzowa oraz liczne reklamy ówczesnych przedsiębiorstw.

Kto chciałby stać się właścicielem takiego reprintsu musi napisać list do p. Ursuli Hasse-Dresing, 32662 Vlotho, Garzweg 25 i przesłać kwotę 24 DM oraz 7 DM na opłaty kosztów przesyłki.

Plastyczne konsultacje

Liceum Plastyczne w Gorzowie w marcu i kwietniu zaprasza wszystkich chętnych do sprawdzenia i doskonalenia swoich umiejętności plastycznych. W każdy piątek w godz. 15.00-17.00 można zasięgnąć informacji na temat zakresu materiału z plastyki obowiązującego na egzaminach kierunkowych. Konsultacje są płatne - 3 zł.

Egzaminy wstępne składają się z egzaminów kierunkowych - sprawdziany praktyczne z rysunku, malarstwa, kompozycji przestrzennej i wiadomości o sztuce oraz z egzaminów z przedmiotów ogólnokształcących. Pierwszeństwo w przyjęciu do szkoły mają kandydaci, którzy uzyskają najwyższą ocenę z egzaminu kierunkowego i co najmniej ocenę mierną z egzaminu z przedmiotów ogólnokształcących.

1300 lat Santoka

Wojewoda gorzowski Zbigniew Faliński przyjął propozycję wójta Tadeusza Horbacza dotyczącą objęcia patronatu nad obchodami 1300-lecia grodu Santoka. W ramach obchodów już w czerwcu w Santoku rozpoczną się prace wykopaliskowe archeologów z Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

niu i ich niemieckich kolegów z uniwersytetu w Kolonii. Gmina przygotowuje się także do otwarcia w spichlerzu w Janczewie muzeum wozów strażackich. Obecnie posiada już około 30 zabytkowych wozów. Zamiarem jest by do 2000 roku w Santoku powstało międzynarodowe centrum turystyki.

Kaziuki

Towarzystwo Miłośników Wilna i Ziemi Wileńskiej w Gorzowie podtrzymują stare tradycje powszechne na Wileńszczyźnie. Najbardziej znane z nich to obchody związane z postacią świętego Kazimierza i nazwane „Kaziukami”. Z tej też okazji wystąpił w lutym w Gorzowie Zespół Tańca i Pieśni „Wileńszczyzna”. Zespół ten działa już 25 lat i ma na swoim koncie liczne wyjazdy zagraniczne, m.in. do Niemiec, Belgii, Holandii, Wielkiej Brytanii, USA. W Gorzowie koncertował również - w 1993 roku.

Orkiestry zagrożone?

Niedawno MCK „Chemic” przejęło ze Stilonu orkiestrę dętą. Prezydent miasta H.M. Woźniak zapewnia, że są przewidziane środki finansowe na jej

utrzymanie. Zmieni się jednak sposób przekazywania tych pieniędzy. Otóż zamierza się zakontraktować pewną ilość koncertów, m.in. na festynach, podczas Dni Gorzowa, w Parku Róż i za każdy z nich zapłacić orkiestrze. Gorzej nieco jest z orkiestrą garnizonową, której dalsze funkcjonowanie jest zagrożone. Mówi się nawet o jej likwidacji z powodów finansowych.

Wernisaż w Barlinku

W dniach 16-18 lutego br. w Barlinku przebywała grupa młodzieży z Niemiec na zaproszenie Barlineckiego Ośrodka Kultury. Zorganizowano wystawę prac młodych twórców niemieckich pracujących pod okiem nauczycieli przedmiotów artystycznych Marianne Assenheimer i Eleonory Hesse. Prace te będzie można oglądać jeszcze do 10 marca. Goście mieszkali w rodzinach dzieci i młodzieży z Pracowni Ceramicznej i Teatralnej prowadzonych przez Dariusza Przewięźlikowskiego i Elżbietę Chudzik. Dzięki temu spotkaniu jeszcze w tym roku zorganizowana zostanie wystawa ceramiki w zaprzyjaźnionym Scheverdingen i wymiana grup teatralnych.

Personalia

Nowy inspektor

Stanowisko inspektora ds kultury w Urzędzie Miejskim objęła Danuta Błaszczak, poprzednio zatrudniona w Wojewódzkim Domu Kultury. Sprawowała nadzór nad Dyskusyjnym Klubem Filmowym „Megaron”, organizowała seminaria filmowe i Sulęcińskie Spotkania z Filmem. Jej zadania w WDK przejęła Monika Kowalska.

Panie-dyrektorki

Funkcję dyrektora Wydziału Gospodarki Przemysłowej Urzędu Wojewódzkiego wojewoda powierzył inż. Jolancie Hermie - dotychczas zastępcy dyr. Natomiast na stanowisko zastępcy dy-

rektora wydziału powołana została inż. arch. Jolanta Stróżewska.

Zmarła Maria Leszczyk

Maria Leszczyk była wiceprzewodniczącą Powiatowej Rady Narodowej w Gorzowie w latach 1953 - 1969, pełniła więc funkcję analogiczną do wiceprezydenta miasta. Formalnie nadzorowała kłuturę, a bardziej należało by powiedzieć, że wspierała wszystko, co służyło kulturze. To w dużej mierze dzięki niej powstał w 1960 r. państwowy Teatr im. J. Osterwy. Była wszędzie, gdzie działo się coś ważnego dla kultury. Przez wiele lat po odejściu ze stanowiska we władzach miasta aktywnie działała w Gorzowskim Towarzystwie Muzycznym.

Zostań Miss Polonia!

Już 3 marca w MCK „Chemik” odbędą się eliminacje, w trakcie których najładniejsze dziewczyny otrzymają nominację do udziału w regionalnych wyborach Miss Polonia. W marcu odbędą się także eliminacje w innych miejscowościach.

Potem nastąpi okres prób i ćwiczeń, by jak najlepiej wypaść w trakcie wojewódzkiego koncertu finałowego. A finał 19 kwietnia w teatrze.

Organizatorką imprezy jest Grażyna Marcińczyk, właścicielka Studia AB. Już wiadomo, że dziewczęta będą mogły występować w aż siedmiu rodzajach strojów oferowanych przez firmy chętne do zareklamowania swoich wyrobów. Na kandydatki czekają nawet buty!

W koncercie wystąpi gwiazda. Jeszcze tajemnicza. Będzie także okazja do obejrzenia wielu atrakcji rodem z Gorzowa i województwa.

„Arsenal” będzie towarzyszył wyborom i systematycznie przekazywał własne relacje.

Komisja Zakładowa Miejskiego Zakładu Komunikacji

ul. Kostrzyńska 46, 66-400 Gorzów Wlkp.
tel. 20-30-84 (do 87) wew. 179; fax 282-54



Zespół rozrywkowy z klasą!

- * videofilmowanie imprez
- * wszelkiego rodzaju imprezy okolicznościowe!
- * największe polskie i światowe przeboje!
- * rodzaj muzyki na życzenie klienta!
- * doskonały sprzęt nagłaśniający!
- * kulturalne prowadzenie imprez!
- * gwarancja udanej zabawy!

Szanujemy Twój wybór!

Zadzwoń do nas - tel. (0-95) 20-46-95

Zespół „Styl” to klasa i styl!

PRZYSZŁA WRESZCIE HOSSA
NA CZARNEGO BOSSA



Jerzy Woliński

Fraszki

Stosunek przerywany

Myślał, że zdąży
A ona już w ciąży.

Menu narkomana

Na śniadanie
świeże ćpanie.

Inicjacja

Już
włóż.

Deklaracja ginekologa

Całe życie
grzebię w PIT-ie

Wybielacz

Doskonale znawca naszych białych plam,
a jak go wycisnąć, to czerwony sam.

O wietrze

Każda pora, miłe panie,
bywa dobra na dmuchanie.

Uwaga szaradziści!

Spółdzielnia „Rozrywka” i Federacja Klubów Szaradzystów zamierzają zorganizować w roku bieżącym VI Szaradziarskie Mistrzostwa Polski.

Zadania I etapu VI SMP ukażą się w „Rozrywce” nr 5 z datą 3 marca br. Etap II, czyli eliminacje strefowe, odbędą się w niedzielę 19 maja br. jednocześnie w różnych miastach Polski. Finał będzie miał miejsce w Warszawie 16 czerwca br.

Uczestnicy z woj. gorzowskiego, którzy zdobędą największą ilość punktów, zostaną zakwalifikowani przez FKS w Toruniu do eliminacji strefowych. Odbędą się one 19.05. w Gorzowie o godz. 12.00. Współorganizatorem tego półfinału jest Gorzowski Klub Szaradzystów „Atena” działający przy Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie.

Przypominam, że GKSz „Atena” serdecznie zaprasza wszystkich chętnych na „poniedziałki szaradziarskie”, które odbywają się co drugi poniedziałek od godz. 17.00 w siedzibie WiMBP przy ul. Łokietka. Najbliższe spotkania: 11 i 25.03.

*Bogusław Nowak
prezes GKSz „Atena”*

Powróćmy jak za dawnych lat...

W każdą sobotę o godz. 12.15 Jagoda Matysik zaprasza w Radiu „Gorzów” do wysłuchania swojej audycji, na którą składają się piosenki sprzed lat. Może nie aż tak stare jak przedwojenna, która dała tytuł audycji - „Powróćmy jak za dawnych lat” - ale także te nieco zapomniane z lat 50-tych, 60-tych, 70-tych...

Chętnie ich słuchamy. Wielu osobom niosą wspomnienia młodości, zazwyczaj mają ładną melodię, podświadomie pamiętane słowa.

10 lutego Jadwiga Matysik po raz pierwszy zorganizowała bal pod hasłem „Powróćmy jak za dawnych lat” i do kawiarni w MCK „Chemic” zaprosiła sympatyków swojej audycji. W opinii wszystkich, był to najbardziej udany bal całego karnawału.

Do tańca grała prawdziwa orkiestra, przy akompaniamencie której stare piosenki śpiewała Elżbieta Kuczyńska. Więc nie kompakt, nie disco i nawet Kuczyńska bez gitary.

Specjalny występ dała Beata Gramza, śpiewaczka Opery Bydgoskiej i jednocześnie mieszkanka Gorzowa. Wykonywała arie z operetek i inne balowe melodie sprzed lat. Z pokazem tańców standardowych i latyno-amerykańskich wystąpiła para taneczna z klubu „Tango” - Agnieszka Serżysko i Adam Padła. Był walc czekoladowy, był taniec kotylionowy, były liczne konkursy dla tancerzy i śpiewaków spośród publiczności.

Zapraszając swoich słuchaczy Jagoda Matysik zaproponowała, by wystąpili w strojach sprzed lat. Nie bardzo ten pomysł przypadł do gustu gościom, ale jedna para stawiała się ubrana dokładnie według mody z lat 50-tych. Była serdecznie oklaskiwana.

Życzeniem gości jest, aby takie bale, można rzec, tematyczne organizować częściej. Rozważany jest projekt Balu z Kwiatkiem na wiosną lub Balu z Listkiem jesienią.

Bo dyskoteki dyskotekami, dancingi - dancigami, a lubimy gdy bal ma temat, pretekst, program i dobrego gospodarza. Takiego, jakim się okazała Jagoda Matysik.

„Noc w Ordowicach Plejstocieńskich”

Właśnie wysunął rękę, by dotknąć ponętniej blondynki, gdy poczuł gwałtowne szarpnięcie za ramię. To Magda, jego żona, usiłowała go obudzić za pomocą mechanicznej szturchawki. „Wstawej Stachu, wstawej - gderała Magda - gadzina z obory wyłożyła i w skode posła”.

Chcąc nie chcąc musiał wstać. Zdjął z głowy elektrodę i wyłączył programator. „Taki piękny sen” - myślał. Był to sen nr 412 według katalogu Goehla, który polecił mu Makucha.

Ubrał się, chwycił elektroniczny kij i wyszedł w obejście. Wbił wzrok w ciemność. Rozejrzał się, a potem pognął w kierunku pola, na którym, niczym dwie góry, majaczyły cielska dinozaurów. Dopadł pierwszego z brzegu i już okładać go kijem. „Kuba, ty czarci pomocię, a poszedł ty do obory” - krzyczał na większego. Wystraszone zwierzę popędziło posłusznie do otwartej obory. Tymczasem drugi dinozaur próbował czmychnąć w kierunku pasieki, ale drogę zagroził mu Walek, syn Staszka, zuch chłopak. Po-

gnał gada wymachując energooszczędną kłonicą. Dinozaur pospieszył do obory, Walek zaś tak się zapamiętał w swoim machaniu, że nie zauważył dinozaurzego łajna, które na drodze jego legło i wdepnął weń obunóż. Wpadł po same pachy i ledwie go Staszek wyciągnął zdolał, nim się całkiem pograżył.

Harmider, jaki powracające z pola dinozaury uczyły, obudził pterodaktyle drzemiące na grzędach, które straszliwy jazgot wszczęły. Staszek zamknął oborę, co by się gadzina znowu w pole nie wyrwała i poszedł do domu. Po drodze jeszcze kulakiem pterodaktyla grzmotnął, by stworzenie uciszyć, ale tylko wrzawę wzmógł.

Wrócił do domu i spoczął na zydłu. Zaczynało świtać. Wracać do łóżka nie warto. Magda krzątała się przy garnkach, coś w nich przyjemnie bulgotało. Staszek uśmiechnął się do żony i powiedział: „Nastaw no Bytowyna, Magda”. „Pastoralno?” - zapytała. Skinął potakująco głową nie przestając się uśmiechać.

Słońce wyszło. Walek wyszedł spod prysznicza i we troje pałaszowali jajecznicę na spyrcie.

Gadzina spokojna była już w oborze. Dobrze było, cicho.

Tak zaczynał się dzień w Ordowicach Plejstocieńskich.

Jacek Lauda

Ogłoszenia drobne Jana Grossa

Płytę nagrobną zamienię na płyty „The Beatles”. Wiadomość Walenty Duch,
ul. Niebiańska 135.

Podkładał świnie osobom wskazanym przez zleceniodawcę. Ksawery Ryj, ul. Dobrej Nadziei 4.

W związku z przewidywanym pójściem do ula, sprzedam większą ilość uli z pszczołami. Alfons
Trutek, Miodzikowo 14.

Uwaga właściciele cyrków! Tańczę na linie rozciągniętej na podłodze. Jeremi Wygibus, Warszawa,
hotel „Eristol”, pokój 115

Poszukuję piątej kleпки. Ksawery Bednarz - Szajba, Wariatkowo ul. Stukniętych 10.

Mister Produktu

Jedwabisty



chwył

„Mikrostil można zaliczyć do nowości produkcyjnych na poziomie standardów najlepszych włókien europejskich” - napisał doc. dr Paweł Szewczyk w ocenie dokonanej na zamówienie Zachodniej Izby Gospodarczej.

Podobne opinie wyraziło wcześniej 10 dużych fabryk włókienniczych, które w ub. r. zamawiały więcej mikrotilu niż Stilon mógł wyprodukować. A dyr. ds. produkcyjno-technicznych „Silwany” stwierdził:

„Pocienienie włókien elementarnych jedwabiu nadało wytwarzanym z niego tkaninom nowe, znacznie lepsze cechy użytkowe: miętki, jedwabisty chwył, dobrą układalność, upodobnienie do włókien naturalnych.

Mikrostil to nowe włókno wytworzone wyłącznie w Stilonie.

- Prace nad nim rozpoczęliśmy w 1992 r. - wspomina Marek Zadorocki - główny technolog Zakładu Jedwabiu Włókienniczego. - Na początku poszukiwań duży wkład pracy wnieśli pani Barbara Rawska (obecnie na emeryturze) i Ryszard Lisowski.

Istotą poszukiwań było stworzenie jak najcieńszego włókna. Obecne jego parametry to 92/68. Pierwsza z tych liczb oznacza, że nitka o długości 10 km waży 92 gramy. Druga liczba wskazuje, że w jednej nitce jest 68 włókienek. A więc jedno włókienko o długości 10 km waży zaledwie 1,3 gr. W dotychczasowej produkcji nitka składała się z 9-12. najwyżej 17 włókienek a jedno ważyło od 3,5 gr wzwyż. Różnica więc szalona. Punktem wyjścia do produkcji mikrotilu jest kaprolaktam o konsystencji cukru. Trzeba

z niego uzyskać tak cieniutką nitkę. Jak to zrobić - myśleli twórcy liczni tego włókna: Ewa Pussta, Elżbieta Longosz i Włodzimierz Nierubiec (teksturowanie), Ryszard Lisowski i Ryszard Kruszyński (intensyfikacja) oraz Krystyna Józefowska (metrolog). Znakomitą atmosferę do poszukiwań zapewniał szef Zakładu - Jerzy Jakuszyk. To oni stworzyli coś, z czego korzystać będziemy lub już korzystamy wszyscy. A pozostaną nieznani.

- Taki jest los twórców przedmiotów użytkowych a nie artystycznych - rzeczowo konstatuje inżynier Marek Zadorocki.

Tkanina z mikrotilu jest miękka, przepuszcza powietrze, więc człowiek się nie poci, a gdy pada deszcz - nie przepuszcza wody. W wyglądzie i w dotyku przypomina bawełnę. Szyje się z niej głównie odzież sportową, ubrania treningowe. W Silwanie, z pełną akceptacją dla tkaniny, zaopatruje się tak reno-

mowana firma jak Adidas.

Mikrostil - to nowe słowo w języku polskim. Nikt nie wie, kto je wymyślił. Mikro - bo mikroskopijny, stil - bo stilon. Jasne, proste w budowie. Niedługo będziemy wszyscy je używać prosząc w sklepach o odzież z mikrotilu.

Najpierw wyprodukowano

przędę na osnowę, po dalszych pracach - na wątek. Pierwsze efekty przyszły już w 1994 r. Ale trzeba było przekonać odbiorców. Poszło to dość łatwo, bo właściwości przedzły okazały się znakomite. Zamówienia sypały się jedno po drugim. Zdecydowano więc zwiększyć produkcję przez wykorzystanie nowoczesnych maszyn zakupionych, co prawda, do produkcji włókien pończoszniczych, ale i tu znakomicie się sprawdzających.

Mikrostil został natychmiast zaakceptowany przez Wistl z Kalisza, gorzowską Silwanę, Luxpol ze Stargardu. Znaczącym argumentem była cena - znacznie niższa od dyktowanej przez wytwórców podobnych włókien we Włoszech lub w Niemczech.

Wyposażony w godło i statuetkę „Mister Produktu Województwa Gorzowskiego” mikrostil staje do rywalizacji o godło „Teraz Polska”. Trzymamy kciuki!



„EKOVITAL” DAJE ZDROWIE

Chleb „Ekovital” otrzymał tytuł „Smakosz” w konkursie na najlepszy produkt spożywczy woj. gorzowskiego. Nie pierwsza to nagroda dla tego chleba. Jesienią, na Targach Pogranicza dostał wyróżnienie.

- Jest to chleb pieczony z mieszanki sojowo-kukurydzianej, która uzyskała patent - wyjaśnia pani Barbara Schroeder. - Zawiera bardzo cenne składniki: witaminę A, E, D, PP, błonnik, mikroelementy, lecytynę i proteiny bogate w lizynę. Wszystkie te składniki są bardzo potrzebne organizmowi. Podkreślam szczególnie obecność lizyny, którą trzeba dostarczyć z zewnątrz, bo sam organizm jej nie wytwarza.

- Przywiązujemy wielką wagę, aby pieczywo zawierało te składniki, które są korzystne dla organizmu - dodaje Bożena Gralewska-Kieźun. - Chleb tzw. zwykły jest odużyty z tych wartości, a na pewno zawiera ich mniej niż gatunki specjalne. Tymczasem odbiorcy przyzwyczajeni są właśnie do zwykłego chleba.

- Bardzo nam trudno zmienić przyzwyczajenia, bo wiedza o jakości pożywienia jest ciągle za mało doceniana.

- Trudno nam również przezwyciężyć opory właścicieli sklepów. Chleb zwykły już następnego dnia traci na świeżości, natomiast gatunki specjalne mają przedłużony okres trwałości i można je bez straty na wartości sprzedawać przez kilka dni.

Na honorowym miejscu w pokoju obu pań stoi statuetka, dyplom, plakietka. Nawet oprawa dyplomu jest ładnie wyeksponowana.

- Bardzo się cieszymy z tej nagrody. Wszyscy pracownicy są szczęśliwi. Ta nagroda połączyła nas, by szukać innych produktów o równie wysokiej jakości.

Firma „Chlebek” poleca inne, wzbogacone gatunki pieczywa:

* chleb z pełnego ziarna - zawiera składniki mineralne, witaminy B, E oraz błonnik,

* chleb firmowy z mikroelementami - z dodatkiem soli magnezowej i jodowej

* chleb żytni razowy - z mąki gruboziarnistej, bogaty w witaminę B oraz błonnik

* grzanki firmowe - wymienione jako pieczywo tostowe

* bułki grahamki - bogate w witaminy, składniki mineralne, magnez i błonnik



* bułki-hamburgery, bułki-paluchy - doskonałe pieczywo do szybkiego przyrządzenia śniadania lub lunchu

ZPH „Chlebek” produkuje także chleb pszeniny zwykły i foremkowy, bułki firmowe, bułki zwykłe poznańskie, bagietki, bułki wyborne i wiele innych asortymentów.

ZPH „Chlebek” jest jedną z sześciu spółek wchodzących w skład spółdzielczego holdingu „Promarket”.

- Niedawno weszliśmy w szósty rok funkcjonowania naszej firmy na zasadzie holdingu, po wyłonieniu z PSS „Spolem” - mówi Emilian Popławski - prezes. - Od początku postawiliśmy na innowacyjność, na poszukiwanie nowych produktów i na jakość. Zdobyty tytuł „Smakosz” to dowód, że wybraliśmy słuszną drogę.

Chleb „Ekovital” jest jednym z 40 gatunków pieczywa wypiekanych w „Promarkecie”. Na dobę piecze się tu kilkadziesiąt różnych wyrobów. A mimo to prezes i szefowie poszczególnych zakładów ciągle myślał o nowościach. Bardzo cenne dla organizmu jest pieczywo z owsa, ale nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego zboża, więc trudno będzie przekonać odbiorców. Trwają więc wahania, czy podejmować ryzyko wprowadzania chleba z owsa. Innego rodzaju ryzyko wiąże się z produkcją ciastek i słodkiego pieczywa, a przecież i tę dziedzinę rynku „Promarket” chce opanować.

Nagroda dla „Ekovitalu” ogromnie rozbudziła inwencję szefów i pracowników. Zapewne więc już w najbliższym czasie „Promarket” znowu zaskoczy gorzowian nowościami piekarniczymi.

Spółdzielnia Produkcjno-Handlowa
„ProMarket”
66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Podmiejska Boczna 14
tel. (0-95) 32-35-92, tel./fax (0-95) 32-35-91



Producent zdrowego pieczywa
BJB Z.P.H. „Chlebek” sc
66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Podmiejska Boczna 14
tel. (0-95) 320-974

MARS

**PRYWATNE PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLOWO USŁUGOWE**

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Mieszka I 66
tel./fax 202-821, 202-561, tel. 287-24

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z MARSA

Szef firmy hula sobie po Hongkongu, a w Gorzowie ruch i robota pełną parą. Bo oto niebawem „MARS” otwiera na 4.000 m kw. LUBUSKIE CENTRUM ARANŻACJI I WYPOSAŻENIA WNĘTRZ. Rzecz cała została pomyślana jako galeria, w której producenci elementów do wyposażenia naszych mieszkań i domów, twórcy sztuki użytkowej i rzemiosła artystycznego, także artyści plastycy, będą mogli w optymalnych warunkach pokazać swoją produkcję i twórczość.

Klient będzie mógł na miejscu dokonać zakupu poszczególnych części potrzebnego mu wyposażenia i wystroju mieszkania lub cały eksponowany skład i układ pokoju, kuchni, łazienki czy biura. Będzie mógł zamówić sobie do domu wnętrze swoich marzeń, które natychmiast zostanie tam zaaranżowane przez profesjonalnych plastyków, architektów wnętrz i instalatorów „MARSA”. Firma jest przygotowana, by zrealizować każdy możliwy do spełnienia kaprys klienta. Najbardziej renomowani producenci krajowi i zagraniczni już zgłosili swój akces do Lubuskiego Centrum Aranżacji i Wyposażenia Wnętrz. Szefostwo „MARSA” za pośrednictwem „ARSENAŁU GORZOWSKIEGO” zwraca się do gorzowskich plastyków z prośbą o nawiązanie z firmą bezpośredniego kontaktu

Każdy artysta, otwarty na współpracę, będzie mógł wystawić tu swoje rzeźby, obrazy i grafiki w charakterze ozdoby wnętrza salonu lub w zaproponowanej przez siebie przestrzeni.

Otwarcie Centrum planowane jest w pierwszych trzech dniach maja i będzie pełnym radosnych atrakcji świętem, istniejącej już pięć lat, największej gorzowskiej prywatnej firmy handlowej Zdzisława Kałamagi PPHU MARS.

Nie zdradzamy na razie miejsca lokalizacji tej niesamowitej galerii. Niech jeszcze przez najbliższy miesiąc będzie w domysłach naszych czytelników. (MAP)



ZACHODNIA IZBA GOSPODARCZA WESTERN CHAMBER OF ECONOMY

ul. Jagiellończyka 8

66-400 Gorzów Wlkp.

tel. (0-95) 21-54-21, 21-55-57, tel./fax 21-55-40



GOBUD '96

TARGI BUDOWLANE WYPOSAŻENIA WNĘTRZ I OCHRONY MIENIA

29-31 marca 1996
HALA TARGOWA
przy ulicy Przemysłowej



Gorzów Wlkp.

Otwarcie Targów - 29.III, g. 10.00

Ekspozycję można oglądać od 29 do 31 III, od g. 10.00 do 18.00

W halach na powierzchni 8 tys. m kw oraz na zewnątrz - wszystko co najnowsze i najciekawsze dla budynków i mieszkań * 29 marca - seminarium dla inwestorów i budowlanców, m. in. na temat rewitalizacji śródmieścia Gorzowa * Także pokazy sprzętu policyjnego i wystawa samochodów terenowych * Dużo atrakcji.

nr 3(18)
MARZEC '96
cena 2 zł

Arsenał

Gorzowski
miesięcznik informacyjno-kulturalny



SMAKOSZ '95



Producent zdrowego pieczywa

BJB

Z.P.H. "CHLEBEK" s.c.

66-400 Gorzów Wlkp. ul. Podmiejska Boczna 14
tel. 320-974



SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNO - HANDLOWA

"PROMARKET"

66-400 Gorzów Wlkp.
ul. Podmiejska Boczna 14
tel. (0 95) 32-35-92 tel. fax (0 95) 32-35-91

Holding producentów pieczywa i wód gazowanych